P **Cena numeru 25 groszy**

Dziś 32 strony: 16 str. „Republiki", 8 str. Dodatku Literacko-Naukowego i 8 str. dodatku p. t. „Panorama"

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

ROK XVI | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 28-go SIERPNIA 1938 R. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | № 235

ANGLIA OSTRZEGA NIEMCY

przed stosowaniem gwałtownych środków, które mogą doprowadzić do nieobliczalnych skutków

Mowa sir John Simon'a i dalsze narady w Londynie

Londyn, 27 sierpnia.

(PAT) Minister skarbu sir John Simon wygłosił dziś po południu w Lanark (Szkocja) przemówienie o sytuacji międzynarodowej.

— Bieżący rok jest pełen trudności i niepokoju — oświadczył minister. Wysiłki Chamberlaina i Halifaxa miały na celu zmniejszenie naprężenia i doprowadzenie do uspokojenia. Nie ma powodów, dlaczego mielibyśmy prowadzić naszą politykę zagraniczną tak, jakby przyjazne stosunki były niemożliwe między narodami o różnych systemach politycznych.

Minister Simon odrzuca myśl, że wojny nie można uniknąć. Jeżeli wszystkie narody w jednakowym stopniu uczynią wszystko, co będzie możliwe, aby usunąć przyczyny, prowadzące do wojny i jeżeli lojalnie będą starały się przezwyciężyć trudności, bez względu na to, skąd one pochodzą, wojny można będzie uniknąć. Wpływy W. Brytanii stale są rzucane po stronie pokoju.

Stwierdziwszy, iż

BRYTYJSKIE ZBROJENIA

nie wzbudzają nieufności wśród innych narodów, ponieważ cały świat wie, iż broń brytyjska nigdy nie będzie użyta dla celów zaczepnych, sir John Simon mówił dalej:

— Wszystkie wysiłki rządu brytyjskiego były skierowane ku wzmocnieniu podstaw pokoju i popierały rozsądne załatwienie sporów międzynarodowych, ponieważ jesteśmy przekonani, iż

ISTOTNE ROZWIĄZANIE NIE MOŻE BYĆ OSIĄGNIĘTE PRZY ZASTOSOWANIU GWAŁTOWNYCH ŚRODKÓW UCIEKANIE SIĘ DO GWAŁTU MOŻE W PEWNYCH OKOLICZNOŚCIACH POCIĄGNĄĆ ZA SOBĄ NIEBEZPIECZNE KOMPLIKACJE, KTÓRE MOGĄ DOPROWADZIĆ DO NIEOBLICZALNYCH SKUTKÓW.

Zrozumienie tych spraw było źródłem powstania Ligi Narodów. Rząd brytyjski stwierdza z żalem, iż nieobecność pewnej liczby państw osłabiła Ligę Narodów. Jeżeli jednakże Liga okazała się nieudolną do dźwigania ciężaru, jaki na nią włożono, nie oznacza to, iż należy porzucić jej zasady. Przeciwnie, ideał Ligi, polegający na zastąpieniu siły przez rozsądek i prawo jest pięknym i ożywiającym ideałem i będziemy dążyli do jego osiągnięcia.

W. Brytania jest zawsze gotowa przyczynić się do utrzymania pokoju. Wyraża to istotę polityki brytyjskiej.

W SPRAWIE CZECHOSŁOWACJI

stanowisko W. Brytanii zostało w pełni i ściśle określone w przemówieniu Chamberlaina, wygłoszonym w parla-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Rząd brytyjski z uwagą śledzi rozwój wypadków w Czechosłowacji

Londyn, 27 sierpnia.

(PAT). W przyszłym tygodniu kontynuowane będą rozmowy ministrów na temat sytuacji europejskiej. W poniedziałek przybywają do Londynu premier Chamberlain, kanclerz skarbu sir John Simon oraz minster spraw zagranicznych lord Halifax.

Poza tym w przyszłym tygodniu oczekiwany jest w Londynie pierwszy lord admiralicji Duff Cooper, który powraca ze swej podróży po portach bałtyckich. Premier Chamberlain zabawić ma w Londynie kilka dni, a następnie uda się na zamek Balmoral w Szkocji, jako gość króla Jerzego.

Trzej pierwsi ministrowie odbyć mają w poniedziałek po południu naradę, w czasie której w dalszym ciągu zajmować się będą sytuacją w Czechosłowacji.

Ostra nota niemiecka w Pradze

Rząd Rzeszy protestuje spowodu rzekomej obrazy armii niemieckiej. — Niemieckie formacje szturmowe w Czechosłowacji

Berlin, 28 sierpnia

(PAT) Poseł niemiecki w Pradze wręczył rządowi czeskosłowackiemu notę, zawierającą ostry protest przeciwko artykułowi, który się ukazał w dzienniku „Moravsko-Slezsky Dennik", a który obraża armię niemiecką. Nota żąda odpowiedniego ukarania winnych i udzielenia gwarancyj, że w przyszłości podobne ratykuły nie będą się ukazywały.

* * *

Paryż, 27 sierpnia

(PAT) Od piątku wieczór w kołach politycznych Paryża coraz bardziej wzrasta zaniepokojenie rozwojem sytuacji w Czechosłowacji. Przyczyny tego zaniepokojenia szukać należy: 1) W proklamacji partii sudeckiej, przyznającej swoim członkom prawo do koniecznej obrony wobec ataków ze strony Czechów, co uważane jest za zapowiedź ewentualnych starć wewnętrznych i

2) W zaostrzeniu tonu prasy niemieckiej wobec Czechosłowacji.

Informacje, jakie nadeszły do Paryża z Pragi w sobotę wieczorem o nowej nocie rządu niemieckiego do rządu czeskiego, protestującej przeciw znieważeniu przez prasę czeską armii niemieckiej, podkreśliły tylko w opinii publicznej coraz bardziej wzrastające naprężenie sytuacji Czechosłowacji.

Nastroje powyższe znalazły pewien wyraz w alarmującym artykule sobotniego „Tempsa", który wbrew dotychczasowej metodzie niedrażnienia opinii publicznej nie waha się tym razem wkazać całej powagi sytuacji. We wszystkich stolicach europejskich — pisze „Temps" panuje wrażenie, że sytuacja w Czechosłowacji staje się coraz bardziej naprężona. Trzeba będzie użyć wszystkich środków dyplomatycznych, by doprowadzić do jej wyjaśnienia, zanim nie przybierze ona charakteru krytycznego, ku czemu zdaje się zmierzać:

„Le Temps", podnosząc sprawę proklamacji partii sudeckiej, wzywającej Niemców sudeckich do stawiania oporu w razie napaści ze strony Czechów, podkreśla, iż odezwa ta oznacza wejście na arenę polityczną formacyj szturmowych partii sudeckiej.

Wiedeń, 27 sierpnia

(PAT) Kierownictwo Frontu Pracy w Wiedniu rozesłało do wszystkich właścicieli przedsiębiorstw wiedeńskich formularze z żądaniem dokładnego podania nazwisk zatrudnionych w firmach wiedeńskich Czechów, obywateli czechosłowackich, a następnie obywateli niemieckich czeskiej narodowości oraz dokładnych dat, dotyczących udzielania się ich w wiedeńskich czeskich związkach i stowarzyszeniach, jak również opis ich politycznych przekonań.

* * *

Berlin, 27 sierpnia.

(PAT) Dzienniki niemieckie przynoszą dziś nowe wiadomości o gwałtach i napadach, dokonywanych na Niemców sudeckich i stają gorąco w obronie stanowiska, zajętego przez partie Niemców sudeckich w odezwie, upoważniającej swych członków do samoobrony.

NOWE PROPOZYCJE CZECHOSŁOWACJI

jako podstawa dalszych rokowań z Niemcami sudeckimi

Londyn, 27 sierpnia.

(PAT) Do Londynu nadeszły wiadomości, że rząd Czechosłowacji opracować miał nowe propozycje, które mają być podstawą rokowań z partią Niemców sudeckich.

Treść tych propozycyj nie jest znana. Komunikat urzędowy, wyrażający pozytywną ocenę nowego kroku czeskiego stwierdza, iż „rokowania na nowej podstawie mają wyraźnie na celu zaspokojenie podstawowych żądań Niemców sudeckich".

Komunikat wyraża nadzieję, że wszystkie zainteresowane strony podejmą wysiłki, aby uniknąć tego, co mogłoby zaognić sytuację. Komunikat wypowiada w końcu swe zastrzeżenia przeciwko odezwie partii Niemców sudeckich, dotyczącej samoobrony.

* * *

Praga, 27 sierpnia.

(PAT) „Prager Mittag" donosi, że w czasie piątkowych obrad komitetu politycznego ministrów, tematem dyskusji była sprawa poszukania

ZUPEŁNIE NOWEJ PODSTAWY DO ROKOWAŃ.

Aczkolwiek dotychczas nie jest jeszcze znana treść nowych propozycyj rządowych, tym niemniej, jak przypuszcza dobrze poinformowany „Prager Mittag" różnić się one będą od dotychczasowych projektów statutu. Oczekiwane jest ogłoszenie projektu decentralizacji samorządu.

W związku z tą wiadomością, w kołach politycznych przypuszczają, że rozchodzi się niewątpliwie o powrót do starej koncepcji podziału terytorium na t. zw. „ŻUPY", które odpowiadałyby pojęciu powiatów. Gdyby jednak podział na te żupy miał nastąpić w ramach dotychczasowego podziału na kraje, należy przypuszczać, że nie będzie odpowiadał postulatom partii niemiecko-sudeckiej.

Zawody balonowe

Warszawa, 27 sierpnia.

(PAT) W niedzielę, dnia 4 września odbędą się w Warszawie ogólnopolskie zawody balonowe organizowane przez Aeroklub Warszawski.

Start balonów nastąpi z lotniska Mokotowskiego o godz. 17-ej.

Kto będzie powołany
do zastępczej służby wojskowej?

Warszawa, 27 sierpnia.

Jesienią i zimą r. b. przewidziane jest powołanie do zastępczej służby wojskowej osób, których stosunek do obowiązku wojskowego uregulowany został w sposób następujący:

1) Poborowi przeniesieni do rezerwy bez odbywania służby czynnej czyli t. zw. ponadkontyngentowi, urodzeni w latach 1908, 1909, 1910 i 1913 oraz 2) osoby przeniesione do rezerwy lub do pospolitego ruszenia z bronią i bez broni nie w wieku poborowym, lecz starsi, o ile nie przekroczyli 50 rok życia. Powołania do służby zastępczej wysłane będą imiennie.

Dzień obrony przeciwlotniczej w Wiedniu

Wiedeń, 27 sierpnia.

(PAT) Wiedeń stał dziś pod znakiem bardzo intensywnej propagandy obrony przeciwlotniczej. Wyraziło się to licznymi pokazami z tej dziedziny na ulicach i placach wiedeńskich oraz dosłownym zasypaniem całego miasta setkami tysięcy ulotek, zrzucanych przez liczne samoloty, które wzywały ludność do zaopatrywania się w t. zw. ludową maskę gazową, której sprzedaż zorganizowana została w ten sposób, że maski te roznoszone będą po domach.

Zjazd Niemców z zagranicy
rozpoczął się wczoraj w Stuttgarcie

Berlin, 27 sierpnia.

(PAT) W sobotę rozpoczął się w Stuttgarcie, zwanym „miastem Niemców z zagranicy", 6-ty zjazd organizacji zagranicznej partii narodowo - socjalistycznej. Zjazd ten, zarówno jak i zjazd wrocławski, zwołany został pod hasłem „Wielkiej Rzeszy".

Jak stwierdza prasa niemiecka, w zjeździe tegorocznym reprezentowane będą wszystkie ośrodki Niemców z zagranicy. W czasie uroczystości zjazdowych, które będą trwać przez cały nadchodzący tydzień, przemawiać będzie w niedzielę rano minister spr. wewnętrznych dr. Frick.

Nie pijcie surowej wody

Anglia ostrzega Niemcy

(Dokończenie)

mencie 24 marca b. r. Oświadczenie to nic nie straciło dzisiaj ze swej wartości. Nic nie ma do dodania, czy też do zmiany w jego treści.

Aby znaleźć rozwiązanie trudności w Czechosłowacji, koniecznym jest uzyskanie ustępstw ze strony wszystkich zainteresowanych. Jako rząd uznaliśmy, iż

W CZECHOSŁOWACJI ISTNIEJE RZECZYWIŚCIE ZAGADNIENIE, KTÓRE WYMAGA PILNEGO ROZWIĄZANIA.

Jesteśmy przekonani, iż przy dobrej woli wszystkich, możliwym będzie znalezienie rozwiązania słusznego i odpowiadającego usprawiedliwionym interesom. Zbytecznym byłoby podkreślać konieczność pokojowego rozwiązania.

Powołując się następnie na niedawne przemówienie amerykańskiego sekretarza stanu Cordell Hulla, sir John Simon oświadczył, że to, co Hull powiedział w Waszyngtonie i to co Roosevelt kilka dni później oświadczył w Kanadzie, musi odezwać się echem w sercach brytyjskich. Rząd brytyjski użył swego wpływu na obie strony w sporze w Czechosłowacji, zalecając przyjęcie drogi rozsądku w wysiłkach, prowadzących do rozwiązania.

Kończąc swe przemówienie i mówiąc o lordzie Runcimanie, mówca podkreślił, iż nie jest on arbitrem, ani sędzią, ale mediatorem i przyjacielem. Pojednawczym pracom Runcimana, powiedział Simon, towarzyszą życzenia powodzenia z całego świata, który zdaje sobie sprawę, jak wiele zależy od udania się jego misji.

Runciman pod żadnym względem

NIE REPREZENTUJE W PRADZE RZĄDU BRYTYJSKIEGO,

lecz jest przedstawicielem wszystkich, dążących do sprawiedliwości i kochających pokój. Jestem przekonany, mówił minister Simon, iż wszyscy rozsądni ludzie wszystkich narodów muszą popierać go i pomagać, a nie przeszkadzać w jego wysiłkach doprowadzenia do słusznego rozwiązania wszystkich elementów zagadnienia czechosłowackiego.

Jesteśmy przekonani, iż duch sprawiedliwości zwycięży i zostanie znalezione pokojowe rozwiązanie, które pogodzi wszystkie słuszne interesy.

Berlin, 27 sierpnia.

(PAT) Oficjalna deklaracja, ogłoszona przez Foreign Office co do zagadnienia czechosłowackiego przyjęta została w Berlinie bardzo chłodno.

Mowa ta min. Simona komentowana jest jako oświadczenie pełne rezerwy, którego myślą przewodnią było powiedzenie, iż wojny można zawsze uniknąć.

Czy było demarche rządu niemieckiego
zawierające groźbę użycia siły wobec Czechosłowacji?

Praga, 27 sierpnia

Zapewniają tu, że rząd Rzeszy wystąpił wczoraj wobec kilku mocarstw europejskich z demarche w sprawie Czechosłowacji, oświadczając w nim, że w razie przeciągnięcia się rokowań w kwestii sudeckiej zmuszony będzie do przeforsowania żądań Henleina WSZELKIMI SPOSOBAMI.

Rząd Rzeszy wyraził przy tym nadzieję, że poparcie, jakiego Berlin zamierza udzielić Niemcom sudeckim, nie będzie uważane za granicą za atak na Czechosłowację.

Rzecz znamienna, że demarche powyższe nie zostało złożone w Paryżu, mimo, iż uczynione zostało w Moskwie.

Berlin, 27 sierpnia

(PAT) Jak się dowiaduje korespondent Pat, alarmujące pogłoski o rzekomej demarche rządu Rzeszy u szeregu państw, grożącej użyciem siły w razie niezałatwienia problemu Niemców sudeckich, nie odpowiada prawdzie.

Nowy sterowiec niemiecki

Friedrichshafen, 27 sierpnia.

(PAT) Prace nad budową sterowca „LZ 130" dobiegają końca. Po doświadczeniach, zdobytych podczas katastrofy sterowca „Hindenburg" dołożono specjalnych starań, aby uniemożliwić przedostawanie się wodoru nazewnątrz i w ten sposób uniknąć ewentualności pożaru.

Sterowiec „LZ 130" odbędzie pierwszy lot próbny w połowie września.

„Heil Hitler!" - w parlamencie czeskim
Posłowie Frank i Koellner mieli być aresztowani za podpisanie odezwy Niemców sudeckich

Praga, 27 sierpnia.

(PAT) Nieznani sprawcy namalowali na ścianie windy w parlamencie praskim swastykę i napis „Heil Hitler".

Lord Runciman nie przeprowadzał dziś rano żadnych rozmów. Po południu wyjechał on do Teplic-Sanova do pałacu hr. Alfonsa Clary Aldringen, gdzie spędzi week-end.

Przed swym odjazdem lord Runciman odbył w hotelu „Alcron" rozmowę z Ashton Gwatkinem, który powrócił z Londynu samolotem. Ashton Gwatkin poinformował lorda Runcimana o swych rozmowach w Londynie.

* * *

Praga, 27 sierpnia.

(PAT) Rozeszła się w Pradze sensacyjna pogłoska, jakoby w związku z odezwą partii Niemców sudeckich miał być rozważany w kołach rządowych projekt aresztowania podpisanych na tej odezwie posłów Franka i Koellnera.

Ze względu jednakże na immunitet poselski obu wyżej wymienionych oraz na niewątpliwy głośny rezonans, jakiby to zarządzenie mogło wywołać w Niemczech, łącznie z nieobliczalnymi skutkami, jakie decyzja ta mogłaby pociągnąć — z projektu tego zrezygnowano.

Zdarzenia i ludzie

Dzieje jednej firmy
Wzrost i upadek dzielnych ludzi

Wiedeń, w sierpniu.

Najpilniejsi czytelnicy gazet nie zwrócili napewno uwagi na maleńką wzmiankę, zamieszczoną w działach gospodarczych dzienników niemieckich:

„Towarzystwo akcyjne Blum i Haas we Wiedniu przeszły w ręce aryjskie. Nabywcą akcyj są niemieckie fabryki linoleum".

Takich wzmianek czyta się obecnie setki. Aby jednak bliżej przyjrzeć się temu, co się w Austrii dzieje, warto przytoczyć historię firmy handlowej, której nekrolog „aryzacyjny" właśnie przeczytaliśmy.

Przed 30 laty w Pradze czeskiej mieszkali dwaj młodzi subiekci sklepowi. Obaj zatrudnieni byli w składzie artykułów kuchennych i gospodarskich. Zarabiali po 100 koron miesięcznie. Obserwując kupującą publiczność, Blum doszedł pewnego dnia do wniosku, iż sklep, w którym pracują, posiada na sprzedaż zbyt wiele artykułów, wskutek czego niemożliwa jest specjalizacja. Podzielił się tą uwagą z Haasem i obaj zdecydowali, że gdyby założyć sklep, któryby sprzedawał wyłącznie artykuły, poświęcone utrzymaniu czystości w mieszkaniach, sklep taki miałby powodzenie.

Postanowili spróbować szczęścia. Nie chcąc jednak robić konkurencji dotychczasowemu szefowi, zabrali swe niewielkie oszczędności i pojechali do Wiednia.

Sukces nowej firmy „Blum i Haas" był kolosalny. Okazało się, że istotnie jest wielkie zapotrzebowanie na artykuły, sprzedawane przez pomysłowych młodzieńców. Wkrótce wyłoniła się konieczność otwarcia drugiego i trzeciego sklepu, dla każdej dzielnicy Wiednia oddzielnie. W sklepach zaprowadzono jednolite stałe ceny, zresztą, tanie, oraz wyroby w najlepszym gatunku. Poza tym firma była jednym z pierwszych detalistów we Wiedniu, który byt swój oparł na stałej reklamie sprzedawanych wyrobów.

Jeszcze przed wojną „Blum i Haas" otworzyli takie same sklepy w Grazu, Salzburgu, Insbrucku, Pradze, Budapeszcie itd. Podczas wojny firma posiadała 16 sklepów. Obaj spólnicy byli już milionerami. Niezwłocznie po wojnie — naturalnym rozwojem rzeczy — przeszli oni do przem. Założyli fabrykę ceraty — największą w Austrii. Doskonałością wyrobów i taniością ceny uzyskali na rynku stanowisko monopolowe.

W roku 1926 nastąpił drugi moment przełomowy w dziejach firmy. Ponieważ „Blum i Haas" byli największymi odbiorcami linoleum w Austrii, europejski trust linoleowy zażądał od firmy, ażeby porozumiała się w sprawie ograniczenia produkcji ceraty i dopuściła do Austrii również pewien kontyngent towaru zagranicznego. Dzielni kupcy nie pozwolili się jednak steroryzować ani też przekupić. Założyli własną fabrykę linoleum w Austrii Dolnej. W ciągu 2 lat linoleum zagraniczne zostało zupełnie z Austrii wyrugowane. Mało tego — zaczęto linoleum eksportować za granicę do Anglii, Niemiec, państw skandynawskich, Czecho-Słowacji, Węgier i USA.

W roku 1937 „Blum i Haas" rzucili się również na fabrykę artykułów gumowych i konfekcji gumowej — z niemniejszym powodzeniem.

W tymże roku firma zakłada swoje przedsiębiorstwo na Węgrzech — „Hungaria", które produkuje artykuły gumowe. „Blum i Haas" posiadali w Budapeszcie znaczną ilość pengö na zamkniętym rachunku. Cóż więc prostszego, aniżeli uruchomić te kapitały w formie przemysłowej? Po roku fabryka liczy już 500 robotników i rozwija się w imponującym tempie. Zaczyna się eksport z Węgier, szczególnie gąbek gumowych. Za pośrednictwem firmy „Hungaria" Węgry stają się niebezpiecznym dla konkurencji eksporterem, podczas gdy dotychczas sprowadzały towar czechosłowacki.

Przed dwoma laty „Blum i Haas" zwrócili uwagę na Włochy. Powstaje tam 6 sklepów detalicznych. Firma nabyła również we Włoszech teren fabryczny nad jeziorem Como, gdzie w stadium montażowym znajduje się fabryka ceraty.

Cały powyższy wspaniały rozwój firmy odbywał się zupełnie samodzielnie bez pomocy kredytów bankowych i obcych spólników. Koncern rozwijał się jedynie i wyłącznie dzięki umiejętnościom i pracowitości obu właścicieli.

W marcu bieżącego roku, następnego dnia po przewrocie hitlerowskim we Wiedniu, przecięto egzystencję firmy. Została ona „zaryzowana", t. zn. za cenę kilkunastu tysięcy marek niemieckich (które zresztą zabrał wiedeński urząd podatkowy na poczet prawdziwych czy rzekomych zaległości) został zaprzepaszczony milionowy majątek.

Komentarzy nie potrzeba. Wnioski są jaskrawe i rzucają się każdemu w oczy.

Ludowcy wezmą udział
w wyborach do samorządów

Warszawa, 27 sierpnia.
Dzisiaj obradował w Warszawie pod przewodnictwem marszałka Rataja naczelny komitet wykonawczy Stronnictwa Ludowego. Głównym tematem obrad była sprawa wzięcia lub nie wzięcia udziału w nadchodzących wyborach samorządowych.

Wielogodzinna dyskusja wykazała, iż ciało kierownicze Stronnictwa Ludowego wypowiedziało się jednomyślnie za wzięciem udziału w wyborach samorządowych.

Stronnictwo Ludowe ponawia swój postulat polegający na żądaniu zmiany ordynacji wyborczej do sejmu i senatu jeszcze przed upływem kadencji ciał ustawodawczych.

Krzyże Zasługi dla kupców
za szybkie i lojalne obniżenie cen towarów bawełnianych

Warszawa, 27 sierpnia.
(PAT). Za szybkie i lojalne obniżenie cen wyrobów bawełnianych pan prezes rady ministrów gen. Sławoj-Składkowski nadał srebrny Krzyż Zasługi następującym kupcom branży bawełnianej:

Władysławowi Bajonowi (Tamka 50), Józefowi Biedrzyckiemu (Hoża 50), Emanuelowi Gliksmanowi (Gęsia 7), Mojżesowi Goldbergowi (Gęsia 3), Zygmuntowi Hyżewiczowi (Bracka 5), Józefowi Jarkiewiczowi (Złota 45) oraz Aronowi Kernerowi (Gęsia 7).

We Włoszech zwalniają Żydów
z urzędów państwowych

Londyn, 27 sierpnia.
„Daily Telegraph" donosi z Rzymu, że wydano obecnie zarządzenie w sprawie wypełnienia przez urzędników wszystkich resortów rządowych we Włoszech deklaracji o ich pochodzeniu.

Urzędnicy państwowi, którzy deklarują swe żydowskie pochodzenie, będą dymisjonowani.

Pismo angielskie informuje, że 1 października ustali się na posiedzeniu Wielkiej Rady Faszystowskiej odsetek Żydów, którzy będą mogli pozostać członkami partii faszystowskiej.

ROZRUCHY W JAFFIE TRWAJĄ
Teroryści usiłowali znów podpalić kilka domów żydowskich. — Krwawa walka z policją na ulicach miasta

Podczas utarczki w okolicy Akko, Arabowie zestrzelili samolot wojskowy

JEROZOLIMA, 27 sierpnia.
Naprężenie w Jaffie trwa w dalszym ciągu. Mimo proklamowanego wczoraj stanu wyjątkowego,

tłumy Arabów wyległy dziś na miasto usiłując podpalić szereg domów i lokali handlowych. M. in. Arabowie usiłowali podpalić magazyn „Carmel Misrachi", zostali jednak rozproszeni przez policję. W starciu jeden Arab został zabity, sześciu jest rannych. W południe wojsko i policja opanowały sytuację w mieście.

Liczna banda uzbrojonych terorystów dokonała napadu na patrol wojskowy na południe od Tul-Karem. Na pomoc patrolowi pospieszył oddział wojskowy oraz trzy samoloty. W starciu zabitych zstało 11 terorystów arabskich. Jeden samolot został zestrzelony. Samolot uległ całkowitemu zniszczeniu. Dwaj lotnicy zostali zabici.

W nocy uzbrojona banda terorystów arabskich ostrzeliwała przedmieście Tel-Awiwu, Tel-Chaim. Strażnik żydowski 40-letni Abraham Biton, został zabity.

W ubiegłym tygodniu wojsko wysadziło dynamitem 120 domków we wsi arabskiej Szaba w okręgu Akko. Zdemolowanie domów było represją z powodu podłożenia w pobliżu wsi miny lądowej, której wybuch spowodował śmierć oficera angielskiego.

Nieznani sprawcy
PODPALILI DWORZEC KOLEJOWY
Khan Yunis. We wsi przylegającej do spalonego dworca. Ogłoszono
ZAKAZ WYCHODZENIA Z DOMU.
W Nablus uprowadzono wybitnego Araba w chwili, gdy opuszczał meczet.

* * *

LONDYN, 27 sierpnia.
(PAT) Dziś wyjechała z Londynu do Palestyny pierwsza partia rekrutów do policji palestyńskiej w liczbie 120. Następne partie rekrutów wyjada w najbliższym czasie.

Przeprowadzenie takiej rekrutacji zostało zapowiedziane w Izbie Gmin w zeszłym miesiącu przez ministra kolonii Malcolma Macdonalda. Minister wspomniał wówczas o 236 rekrutach, jednak obecnie liczba ta została zwiększona do 350, z czego 200 już zaciągnięto.

W pierwszych trzech tygodniach sierpnia r. b. zabitych zostało w Palestynie 118 Arabów, 41 Żydów, 15 Anglików oraz jedna osoba nieokreślonej narodowości. Rannych w tym czasie było 86 Żydów, 71 Arabów i 26 Anglików.

JEROZOLIMA, 27 sierpnia.
(PAT) Władze libańskie aresztowały kilku członków organizacji, zajmującej się rekrutacją ochotników do arabskich oddziałów partyzanckich w Palestynie.

Śledztwo ujawniło nazwiska 68 osób, które za pośrednictwem tej organizacji przedostały się do Palestyny.

Żydzi wiedeńscy pozbawieni mieszkań
Zakaz lotów nad Norymbergą. — Dalsze konfiskaty majątków

WIEDEŃ, 28 sierpnia.
(PAT) Wśród Żydów wiedeńskich zapanowało duże zaniepokojenie, wywołane obawą wypowiedzenia im mieszkań z dniem 1 września.

Wprawdzie akcja ta trwa już od pewnego czasu, tym razem spodziewane jest jednak zrealizowanie pojektu zupełnego usunięcia Żydów z mieszkań, szczególnie w 6-ej i 7-ej dzielnicy miasta, a więc Mariahilf, znanej żydowskiej dzielnicy handlowej.

Przed kilku dniami policja rozpoczęła rejestrację mieszkań żydowskich w kamienicach tych dzielnic.

W Wiedniu rozwiązano 44 korporacje akademickie, natomiast nie uległo likwidacji 67 związków Niemców sudeckich w Austrii, którym zmieniono tylko nazwę na Związki Niemców Sudeckich w Marchii zachodniej.

BERLIN, 28 sierpnia.
(PAT) „Reichsanzeiger" z dnia 27 b. m. przynosi m. in. rozporządzenie o odebraniu obywatelstwa czterem członkom rodziny Steiner oraz konfiskacie majątku czterem osobom, poprzednio już pozbawionym obywatelstwa Rzeszy.

Ten sam „Reichsanzeiger" publikuje rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, wydane w porozumieniu z min. propagandy, zakazujące wyświetlania na terenie Rzeszy filmu francuskiego p. t. „Quadrille".

W dniach 4 września do 13 września z powodu dni partyjnych i związanych z nimi manifestacjami wojskowymi obowiązywać będzie zakaz przelotu nad Norymbergą i okolicą.

Przelot dozwolony będzie wyłącznie samolotom wojskowym, biorącym udział w pokazach i ćwiczeniach.

Tragiczna sytuacja uchodźców żydowskich,
którzy schronili się na terytorium Szwajcarii

Bern, 27 sierpnia.
(PAT) W związku z dużym napływem do Szwajcarii uchodźców żydowskich z terytorium Niemiec i b. Austrii, przybył tu lord Duncannon, zastępca Wysokiego Komisarza Ligi Narodów dla spraw uchodźców z Niemiec.

Pobyt jego ma na celu zorientowanie się w sytuacji, wobec czego udał się on do wszystkich ośrodków skupienia emigrantów, w szczególności więc do Bazylei oraz odbył szereg konferencyj z przedstawicielami władz szwajcarskich, którzy przedłożyli mu konieczność ułatwienia wychodźcom opuszczenia Szwajcarii,

* * *

Paryż, 27 sierpnia.
(PAT) Przewodniczący komisji spr. zagranicznych senatu Henry Berenger odbył dziś rano konferencję z Myron'em Taulorem w sprawie wyników praktycznych obrad konferencyj w Evian i Londynie.

Poruszono również sprawę dotychczasowego rozlokowania 100.000 emigrantów politycznych, pochodzących w znacznej części z Niemiec i b. Austrii.

Hitlerowcy siłą usunęli biskupa Sprolla
W pałacu biskupim wybito szyby i powywracano meble

Citta del Vaticano, 27 sierpnia.
(PAT) „Osservatore Romano" poświęca artykuł sprawie biskupa Rottenburga, Sprolla, któremu władze niemieckie zabroniły powrotu na katedrę biskupią.

Biskup nie wziął udziału w głosowaniu plebiscytowym z 10.4 br. wskutek czego stał się przedmiotem wrogich demonstracyj. Ostatnio biskup zmuszony był opuścić diecezję, gdzie powrócił 15 lipca. Po jego pwrocie zaczęły się wrogie manifestacje, w których brała udział ludność, przybyła na miejsce autokarami i koleją. 23 lipca demonstracje się powtórzyły, przy czym wybito szyby i poprzewracano meble w pałacu biskupim. 31 lipca biskup polecił odczytać list pasterski do wiernych, a przeszkodziła temu policja.

Tegoż dnia usiłowano zorganizować nowe demonstracje, lecz nie dały one rezultatu, ponieważ sytuacja przybrała obrót korzystna dla biskupa. Przed 24 b. m. wydano zarządzenie policyjne, zakazujące biskupowi pobytu w obrębie jego diecezji.

Zwoławszy kapitułę diecezjalną, biskup oświadczył, że ustępuje wobec gwałtu.

Budapeszt, 27 sierpnia.
(PAT) W okolicy jeziora Ferto na pograniczu węgiersko - niemiecko - czechosłowackim rozpoczęły się ćwiczenia wojskowe, które potrwają 3 tygodnie.

Koło 10 września ćwiczenia zostaną zakończone w obecności najwyższych dostojników państwowych.

Daladier nie zwoła parlamentu

Demonstracja uliczna w Paryżu przeciw premierowi

Paryż, 27 sierpnia.

(PAT) Premier Daladier przyjął w dniu dzisiejszym delegację komitetu Frontu Ludowego.

Po skończonej konferencji delegacja zakomunikowała prasie, że premier Daladier zamierza w niedługim czasie zwołać parlament.

W kołach politycznych twierdzą, że wtorkowe przemówienie premiera Daladier przez radio poświęcone ma być sytuacji finansowej.

Daladier jednak zdementował to oświadczenie i zakomunikował przedstawicielom prasy, że wbrew temu, co twierdzili delegaci komitetu Frontu Ludowego, po przyjęciu ich rano przez premiera, nie ma on zamiaru wygłosić w przyszłym tygodniu przemówienia przez radio i nie zamierza obecnie zwoływać parlamentu.

Paryż, 27 sierpnia.

(PAT) Podczas wczorajszej rozmowy premiera Daladier z przedstawicielami delegacji lewicy, pełnomocnicy partii socjalistycznej zapytali premiera, czy ewentualne zmiany w ustawie o 40-godzinnym tygodniu pracy mogą być dokonane w drodze dekretu.

Premier odpowiedział, iż sprawa ta jest obecnie nadana przez komisję prawników. Zagadnienie to stanowi obecnie zasadniczy punkt dyskusji. Socjaliści domagają się poza tym, aby t. zw. „delegacja lewicy" zajęła jednomyślne stanowisko, natomiast radykałowie oświadczają, że będą domagali się uchwalenia premierowi Daladier votum zaufania bez wszelkich zastrzeżeń.

Wczoraj wieczorem związek syndykatów paryskich zorganizował zgromadzenie protestacyjne przeciwko ostatnim wystąpieniom premiera Daladier. Pod koniec zgromadzenia na Avenue Wagram padły z tłumu wrogie okrzyki, lecz po interwencji policji ulica przybrała wygląd normalny.

Zjazd Zw. Nauczycielstwa Polskiego

rozpoczął się wczoraj w Warszawie

Warszawa, 27 sierpnia.

Dziś rozpoczął się w Warszawie dwudniowy zjazd delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego przy udziale ponad 1000 delegatów i delegatek z wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej.

Otwarcia zjazdu dokonał prezes Nowicki, wskazując na to, że zjazd obecny jest zjazdem, na którym trzeba będzie potwierdzić lub odeprzeć zarzuty postawione w ubiegłym roku Związkowi Nauczycielstwa Polskiego. Prezes Nowicki przypomniał tragiczne przejścia związku w roku ubiegłym po rozwiązaniu zarządu i mianowaniu kuratora. Prezes Nowicki stwierdził, że w tragicznych dla organizacji momentach, nauczycielstwo na terenie całej Rzeczypospolitej wykazało niespotykaną nigdzie solidarność i jednomyślność oraz głęboką wiarę w słuszność swej sprawy.

W dalszym ciągu obrad wysłuchano szeregu przemówień powitalnych w imieniu najrozmaitszych instytucyj, sympatyzujących ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego.

Po tych przemówieniach, referat o stanowisku Z. N. P. wobec aktualnych problemów zawodowych i społeczno-państwowych wygłosił wiceprezes Związku Nauczycielstwa Polskiego Czesław Wycech.

Prelegent w przemówieniu swoim podkreśli m. in.: „Związek Nauczycielstwa Polskiego powstał w pierwszych latach 20-go wieku jako jedno z ogniw organizacji niepodległościowych, wcielając w życie hasła niepodległości. Od zarania swego powstania hasło utrwalenia i ugruntowania niepodległości Polski oraz hasło dozbrojenia Polski znajduje u nas nietylko gorliwych propagatorów, lecz i ofiarnych pracowników na tym polu.

Z. N. P. wierny najlepszym tradycjom, bohaterstwa żołnierskiego, deklaruje nadal swoją pracę w sprawie obronności, a na apel najwyższych władz w państwie, w razie potrzeby, wyraża gotowość ofiarowania swoich sił moralnych i materialnych".

Prezydium zjazdu przy hucznych oklaskach zebranych wysłało depeszę hołdowniczą do Pana Prezydenta R. P. Mościckiego, Marszałka E. Śmigłego - Rydza i pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej.

Obrady zjazdu potrwają do dnia 29 b. m. włącznie.

Bitwa morska w pobliżu Gibraltaru

Flota gen. Franco zaatakowała kontrtorpedowiec rządowy. — 20 marynarzy zabitych, 16 rannych

Londyn, 27 sierpnia.

(PAT) Reuter donosi z Gibraltaru, że do tamtejszego portu zawinął dziś z rana hiszpański kontrtorpedowiec rządowy „Jose Luiz Dies".

Kontrtorpedowiec odpłynął kilka dni temu z Hawru po remoncie w tamtejszych stoczniach i w drodze powrotnej na wody hiszpańskie stoczył w bardzo ciężkich warunkach dwu i półgodzinną bitwę morską z okrętami gen. Franco.

Okręt jest poważnie uszkodzony, mimo to wpłynął do portu w Gibraltarze bez pomocy.

Na pokładzie kontrtorpedowca „Jose Luiz Diez" 20-tu marynarzy zostało zabitych, zaś 14-tu rannych umieszczono w szpitalu w Gibraltarze. Najbardziej uszkodzona jest przednia część okrętu.

„Jose Luiz Diez" stoczył walkę z czterema okrętami wojennymi gen. Franco. Przypuszczalnie chodzi tu o krążownik „Canarias" oraz 3 kontrtorpedowce powstańcze, które dziś z rana zawinęły do Algesiras. — W walce miały również brać udział marokańskie baterie nadbrzeżne.

Ofenzywa na Hankou rozpoczęła się

Natarcie na pierwszą linię obrony wojsk chińskich. — Operacje toczą się na terenie 3 prowincji

Tokio, 27 sierpnia.

(PAT) Generalne natarcie na pierwszą linię obrony Hankau zostało podjęte przez wojska japońskie na terytorium trzech prowincyj: Anhuei, Kiangsi i Hupei. Oddziały japońskie w prowincji Kiangsi ruszyły do natarcia dziś z rana, likwidując wszelki opór przeciwnika. Japończycy posuwają się w kierunku m. Liuhan (70 km. na zachód od m. Hofei) i znajdują się już niedaleko od tego miasta.

Oddziały japońskie, działające na południowym brzegu rzeki Jangtse po zajęciu m. Dzuiczang (52 m. na południowy zachód od m. Kiukiang) przekraczają obecnie granicę prowincji Hufei, podczas gdy inne oddziały posuwają się w kierunku południowym wzdłuż linii kolejowej Kiukiang — Nanczang. Jednocześnie odbywa się natarcie wzdłuż południowego brzegu jeziora Pojang.

• • •

Tokio, 27 sierpnia.

(PAT) Agencja „Domei" ogłasza następujące szczegóły wielkiej ofensywy japońskiej na Hankou.

W sobotę rano trzy kolumny wojsk japońskich ruszyły do natarcia na pierwszą linię obrony przed Hankou. Punktem wyjścia ataku japońskiego są wzgórza na południe od Kiukiang oraz zachodni brzeg jeziora Pojang.

Druga linia obrony wojsk chińskich biegnie przez Uszengkuan (granica prow. Hupeh i Honan) Maczeng, Huangkuang, Eczeng i Tungszan (pogranicze Hupeh i Kiangsi).

Wojska chińskie w pierwszej linii obrony liczą 40.000 ludzi i tyleż w drugiej linii.

Pozbawiony obywatelstwa po 30 latach służby

Samobójstwo wysokiego urzędnika kolejowego w Rumunii

Bukareszt, 27 sierpnia.

Prasa rumuńska donosi o samobójstwie wyższego urzędnika kolei państwowych, inżyniera Zellmanna (Żyd.) Przyczyną samobójstwa jest pozbawienie Zellmanna obywatelstwa rumuńskiego w pierwszej instancji.

Zgodnie z ustawą o rewizji obywatelstwa miał on jeszcze przed odwołaniem się do wyższych instancji utracić swe stanowisko. Zellmann był urzędnikiem kolei państwowych przez 30 lat.

Zgodnie z rozporządzeniem ministerstwa pracy dnia 1 października rozpocznie się kontrola cudzoziemców, pracujących zawodowo na terenie Rumunii, których zezwolenia na pobyt wygasają 31 grudnia 1938.

Od 1-go do 20-go września odnoście osoby mają zgłosić swe dokumenty do kontroli. Od wyniku kontroli zależny jest los wieluset rodzin żydowskich.

Stalin nie wyjechał na Kaukaz

z obawy przed zamachem

Ryga, 27 sierpnia.

W moskiewskich kołach politycznych szeroko komentują fakt, że Stalin w roku bieżącym nie opuścił dotąd Moskwy i nie wyjechał na urlop do swej rezydencji na Kaukazie w okolicach Soczi.

Według kursujących pogłosek wszystko już było tego roku przygotowane do wyjazdu Stalina. W ostatniej jednak chwili wielkorządca Kaukazu Berja ostrzegł Stalina, prosząc, aby wyjazd na Kaukaz odwołał.

Berja zakomunikował Stalinowi, że na skutek rozstrzelania w roku ubiegłym całego rządu autonomicznej republiki abchazkiej, z prezydentem Nestorem Łekobą na czele, klan górski, do którego należał Łekoba, POPRZYSIĄGŁ STALINOWI KRWAWĄ ZEMSTĘ.

W klanie tym, który pochodzi ze szczepu czerkieskiego, panuje po dziś dzień prawo „zemsty rodowej", a ponieważ członkowie jego mieszkają w niedostępnych kryjówkach górskich, przeto odziałom G. P. U. nie udało sie dotąd spacyfikować górali.

Stalin po otrzymaniu tego raportu NATYCHMIAST ODWOŁAŁ SWÓJ WYJAZD.

Minister Rzesy w Gdańsku

Hr. Schwerin von Krossigk jest gościem Greisera

Gdańsk, 27 sierpnia.

(PAT) Do Gdańska przybył wczoraj wieczorem minister finansów Rzeszy hr. Schwerin von Krossigk, który jest gościem prezydenta senatu Greisera.

Gdańsk, 27 sierpnia.

(PAT) W związku z wiadomością, podaną przez niektóre pisma, jakoby archiwum gdańskie zostało wywiezione do Rzeszy Niemieckiej, komunikują, że pogłoska ta jest pozbawiona wszelkich podstaw.

Katastrofy lotnicze

we Francji i Czechosłowacji

Praga, 27 sierpnia.

(PAT) Dziś rano w okolicy miasta Żiliny w Słowacji zderzyły się na wysokości 400 metrów dwa samoloty wojskowe. Dwóch pilotów i dwóch obserwatorów zostało zabitych.

Paryż, 27 sierpnia.

(PAT) Samolot wojskowy, dokonywujący w czasie burzliwej pogody nocnego lotu w dolinie Luy de Bearn, w odległości dziesięciu kilometrów od Pau, spadł i spłonął. Czteroosobowa załoga zginęła.

Mordercy mgr. Chrostowskiego

zostali ujęci

Warszawa, 27 sierpnia.

Przed kilku tygodniami w Gołkowie pod Warszawą zamordowany został właściciel willi mgr Edward Chrostowski, znany kupiec warszawski. Sprawców bandyckiego napadu poszukiwano przez dłuższy czas, wreszcie dzisiaj zostali oni ujęci. Są to Stanisław Sadowski oraz Maks Rzadkowski. Obaj mają na sumieniu wiele napadów rabunkowych z bronią w ręku.

Władze zawiesiły działalność

Centr. Zw. Rzemieślników Żydów

Warszawa, 27 sierpnia.

W dniu dzisiejszym, w wyniku przeprowadzonej lustracji, na mocy decyzji starosty grodzkiego Warszawa — północ, zawieszona została działalność Centralnego Związku Rzemieślników Żydów w Polsce, mającego siedzibę w Warszawie przy ul. Leszno 52.

Związek ten, skupiający przeszło 100 tys. członków, posiada kilkaset oddziałów na prowincji. Biura związku zostały opieczętowane, a księgi zabrane do Komisariatu Rządu dla kontroli.

Należy zaznaczyć, iż równocześnie przeprowadzone były rewizje w wielu innych miastach, gdzie znajdują się oddziały związku. Jak nas poinformowano, przyczyną zawieszenia działalności wspomnianego związku są przekroczenia natury formalnej.

Z dziejów Łodzi

Dnia 28 sierpnia 1860 roku zarządzeniem władz, a mianowicie Komisji Rządowej Królestwa po raz pierwszy opracowany został szczegółowy „opis statystyczny", zawierający monografię miasta. Opracował ów opis prezydent miasta Traeger. Jest to pierwsza tego rodzaju wyczerpująca praca o ówczesnej Łodzi, dająca pełny obraz tego, jak wyglądała Łódź przed 80-ciu laty. Wynika z tego opisu, że w mieście było 15 większych oraz średnich zakładów przemysłowych, miasto miało 7 rynków, 59 szynków „trunkowych", 2 hotele i 6 domów zajezdnych, 26 ulic było zabrukowanych oczywiście częściowo.

W mieście były 4 mosty większe, m. in. jeden na ulicy Piotrkowskiej.

Sześć razy do roku odbywały się w Łodzi jarmarki, ściągające z całej ziemi kaliskiej i łęczyckiej olbrzymie masy rolników i mieszczan, największym jarmarkiem był „jarmark przed św. Hipolitem", mający miejsce w sierpniu każdego roku. Jarmark ten ściągał do miasta naszego do 10 tysięcy ludzi.



Sierpień
28
Niedziela

Dziś Augustyna B. W.
Jutro Ścięcie gł. św. Jana

Wschód słońca	4.39
Zachód słońca	18.36
Wschód księżyca	8.59
Zachód księżyca	19.47
Długość dnia	14.32
Ubyło dnia	2,50

Krótkie wiadomości

SPADEK BEZROBOCIA notuje wojewódzkie biuro Funduszu Pracy w Łodzi. Na dzień 20 b.m. na terenie woj. łódzkiego było ogółem 33.897 bezrobotnych, co w porównaniu ze stanem na dzień 13 b. m. wskazuje zmniejszenie liczby poszukujących pracy o 795 osób. Najwięcej bezrobotnych jest w Łodzi, powiecie łódzkim i łęczyckim — 25.761 osób.

* * *

ZAMKNIĘCIE PÓŁKOLONII LETNICH dla dzieci robotników dzielnicy Widzewskiej nastąpiło w dniu wczorajszym na stadionie widzewskim. Po defiladzie dzieci wręczyły p. prez. Godlewskiemu wiązankę kwiecia i wyraziły podziękowane za żywe interesowanie się nimi na półkoloniach. Ogólnie na półkoloniach na Widzewie przebywało w roku bież. 300 dzieci najbiedniejszych.

* * *

NOWA TAKSA APTEKARSKA wchodzi w życie z dniem 10 września. Wprowadza ona obniżkę cen wszelkiego rodzaju lekarstw i specyfików. Poza tym nowa taksa aptekarska zmniejsza zysk na wodach mineralnych i opatrunkowych do 25 procent. Po wprowdzeniu w życie nowej taksy przeprowadzona będzie kontrola wszystkich aptek.

* * *

SZCZEPIENIA PRZECIWBŁONICZNE rozpoczynają się w Łodzi, jak już donosiliśmy, w dniu 5 września r.b. i trwać będą do 1 października b. r. Szczepienia są przymusowe. Podlegają im dzieci, które w roku bież. ukończyły 1 rok życia oraz dzieci od 1 roku do 10 lat, które dotychczas nie były szczepione przeciw błonicy. Za niewykonanie tego zarządzenia grożą surowe kary.

* * *

ZAPISY DO PRZEDSZKOLI. Jutro, 29-go i pojutrze 30-go b. m., odbywać się będą zapisy dzieci do miejskich przedszkoli. Zapisy odbywać się będą w godzinach od 9-ej do 12-ej w południe w następujących punktach miasta: Radwańska 54, Wacława 9, Przejazd 39, Srebrzyńska 17, Grodzieńska 3, Śląska 27, Podmiejska 21, Sierakowskiego 16, Śródmiejska 12, Suwalska 16, Limanowskiego 124, Srebrzyńska 87, oraz Siewna 6. Do przedszkoli przyjmowane są dzieci w latach od 4 do 6.

* * *

JUTRO DODATKOWA KOMISJA POBOROWA urzędować będzie w lokalu przy Alei Kościuszki 19. Stawić się winni wszyscy poborowi rocznika 1917 i starszych roczników, zamieszkali na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 komisariatów policji, którzy z jakichkolwiek powodów nie stawili się w oznaczonym terminie do przeglądu wojskowego.

Bilety miesięczne na kolejach podrożeją

w komunikacji podmiejskiej. — Ceny biletów normalnych pozostaną bez zmiany

Z dniem 1 października r. b. nastąpi zmiana podmiejskiej taryfy kolejowej. W myśl uchwały Państwowej Rady Komunikacyjnej

PODWYŻSZONE ZOSTANĄ CENY BILETÓW MIESIĘCZNYCH, TYGODNIOWYCH I SZKOLNYCH

za przejazdy do miejscowości odległych o 40 klm., zaś taryfa na przejazdy do miejscowości odległych o więcej niż 40 klm. będzie obniżona.

Bez zmian pozostaną ceny biletów na przejazdy pojedyńcze, normalne i ulgowe, ceny biletów świątecznych i ceny tygodniowych biletów robotniczych. Ceny biletów miesięcznych dla osób, które dzisiaj na podstawie legitymacyj korzystają z biletów na przejazdy pojedyńcze za t. zw. tabelą opłat specjalnych — pozostaną również bez zasadniczych zmian.

Podwyższenie taryfy kolejowej w komunikacji podmiejskiej ministerstwo wyjaśnia następującymi motywami:

Zasadniczym błędem okazał się dotychczas system taryfy, przewidujący równomierne drożenie opłat za bilety miesięczne ze wzrostem odległości. Taryfa — przeciwnie — winna tanieć ze wzrostem odległości.

Poza tym — poziom taryfy biletów miesięcznych i tygodniowych

OKAZAŁ SIĘ ZBYT NISKI

i niewytrzymujący żadnej kalkulacji, przyczyniając się pomimo olbrzymiego wzrostu przewozu do szybszego postępu deficytów z tego ruchu.

Ruch za biletami miesięcznymi i tygodniowymi obejmuje z górą 3/5 pełnej ilości podróży, odbywanych na PKP, wnosząc zaledwie 1/10 wszystkich wpływów i stanowiąc blisko 1/3 wszystkich kilometrów podróży, odbytych przez klientelę PKP. Przynosi on kolei rocznie 10 milionów złotych deficytu.

Skutkiem zbyt tanich taryf miesięcznych i tygodniowych powstaje nieprawidłowy rozwój osadnictwa wzdłuż samych tylko linii kolei. (k)

Skargi turystów polskich

Instytucje zagraniczne nie wypłacają im w porę przesyłanych z kraju pieniędzy

Warszawa, 27 sierpnia

W związku z masowymi wyjazdami turystów za granicę napływają do biur podróży i polskich instytucyj dewizowych liczne skargi na wręcz skandaliczny sposób załatwiania przesyłek dewizowych przez instytucje zagraniczne, które współpracują z Polską. W bardzo wielu wypadkach dewizy przekazywane z Polski drogą telegraficzną wypłacano turystom w Czechosłowacji, Bułgarii i Rumunii z opóźnieniem 2—3 tygodniowym. Pozbawieni środków pieniężnych turyści znajdowali się niejednokrotnie w wręcz rozpaczliwej sytucji. Po kilka tygodni żyli w pensjonatach na kredyt, o ile im oczywiście kredytu tego udzielano. Sprawa opóźnienia wypłat dewizowych zagranicą będzie dokładnie zbadana przez polskie instytucje finansowe.

Przeciwko zamknięciu list adwokackich

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatrzy skargę aplikantów

Warszawa, 28 sierpnia.

Rozporządzenie ministra sprawiedliwości o zamknięciu listy aplikantów adwokackich na przeciąg lat 7 znajdzie się na forum Najwyższego Trybunału Administracyjnego, gdyż licząca około 30 osób, grupa aplikantów okręgu sądu apelacyjnego w Krakowie wniosła do Najwyższego Trybunału Administracyjnego skargę przeciwko zarządzeniu zamknięcia listy, zarzucając mu nieformalność.

* * *

Dnia 30 bm. odbędzie się pierwsze posiedzenie władz rady adwokackiej w Warszawie. Nowe prezydium samorządu palestry stołecznej odbyło kilka posiedzeń, na których są przygotowywane wnioski na posiedzenie plenum. M. in. będzie omówiona kwestia terminów

EGZAMINÓW ADWOKACKICH.

Aplikanci po zakończeniu okresu aplikacji będą egzaminowani jako

KANDYDACI DO KONTYNGENTU.

Do czasu nominacji w ramach kontyngentu aplikanci będą w dalszym ciągu przypisani do swych patronów. Wytworzy się w ten sposób kategoria „egzaminowanych aplikantów adwokackich". Przypomina to przedwojennych „pomocników adwokatów przysięgłych"

Konflikt chińsko-japoński

poróżnił dwuch przyjaciół, którzy się pobili

Przed sądem grodzkim toczyła się wczoraj sprawa, która byłaby zwykłym procesem o pobicie, gdyby nie jej niezwykłe tło. Dwaj przyjaciele pobili się ni mniej ni więcej, tylko na tle różnicy zdań co do konfliktu aż japońsko-chińskego.

Andrzej Sułecki i Ignacy Wierszczyk rozpoczęli debatę polityczną na temat wydarzeń na Dalekim Wschodzie jeszcze w tramwaju. Działo się to w dniu 13 czerwca.

Gdy tramwaj opuścili, zagrały w nich temperamenty tak silnie, że wzięli się do bicia.

Sułecki, zdaje się zwolennik Japonii, został tak dotkliwie pobity przez Wierszczyka, który ujął się za Czang-Kai-Czekiem, że do pokaleczonego trzeba było wezwać lekarza pogotowia.

Wierszczyk został wczoraj skazany na trzy tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania kary.



Groźny bandyta skazany na śmierć

zrezygnował z wniesienia skargi apelacyjnej

Warszawa, 26 sierpnia

W końcu bież tygodnia rozstrzygnie się sprawa groźnego bandyty na terenie województwa stanisławowskiego Jana Manialuka, który skazany został na karę śmierci przez powieszenie za liczne napady rabunkowe i rozboje, a wyrok śmierci przyjął, rezygnując z prawa wniesienia skargi apelacyjnej. Mimo to — w myśl obowiązujących przepisów — Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej przedstawiono sprawę Manialuka i wobec tego losy jego będą na tej drodze rozstrzygnięte. W razie jeśli Manialuk będzie ułaskawiony, to czekają go jeszcze 3 procesy o morderstwo na osobach 2 właścicieli ziemskich oraz jednej osoby w Małopolsce.

P. Wojewoda wizytował

Gimnazjum P. O. W.

W piątek, dnia 26 b. m., w godzinach wieczornych Pan Wojewoda Łódzki, Henryk Józewski, wizytował gimnazjum im. P.O.W. Polskiej Organizacji Wojskowej przy ul. Śródmiejskiej nr. 5.

Pan Wojewoda dokładnie zapoznał się z bogatym urządzeniem gabinetu fizyko-chemicznego, biologicznego, pracowni zajęć praktycznych, biblioteką, podziwiając duże zasoby pomocy naukowych.

Po zwiedzeniu gimnazjum Pan Wojewoda odbył dłuższą konferencję z przedstawicielami zarządu okręgu Zw. Peowiaków na temat dalszego rozwoju placówki, a zwłaszcza gimnazjum męskiego dziennego im. P.O.W.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: S. Kon i S-ka — Plac Kościelny 8, A Charemza — Pomorska 12, W. Wagner i S-ka — Piotrkowska 69, J. Zajączkiewicz i S-ka — Plac Boernera, Z. Gorczycki — Przejazd 59, M. Epsztejn — Piotrkowska 225, Z. Szamański — Przędzalniana Nr. 75.

Pociąg popularny do Warszawy

na doroczną wystawę radiową

W dniu 4 września b. r. Wojewódzki Komitet Radiofonizacji Kraju w Łodzi w porozumieniu z Ligą Popierania Turystyki, organizuje wycieczkę pociągiem popularnym z Łodzi do Warszawy na doroczną wystawę radiową.

Koszty przejazdu w obie strony wraz wejściem na wystawę wynoszą 6.60 zł. od osoby. Pociąg popularny wyjedzie z Łodzi w niedzielę, dnia 4 września, w godzinach rannych, powrót tegoż dnia w godzinach wieczornych.

Karty kontrolne na pociąg popularny, zawierające bilet wejścia na wystawę, będą do nabycia od dnia 30 sierpnia, t. j. od wtorku, w kasie biletowej Łódź-Fabryczna, w Biurach Podróży „Orbis“ i „Wagons Lits-Cook“.

Wycieczka ta będzie jedyną okazją do zwiedzenia dorocznej wystawy radiowej, która w roku bieżącym jest wielką atrakcją Warszawy. Warto zaznaczyć, że na wystawie urządzone jest studio radiowe, dostępne dla publiczności w czasie nadawania andycyj.

Organizacja szkolnictwa ubezpieczeniowego

Stypendia P.K.O. dla uczniów

PKO zainicjowało ostatnio wspólne konferencje przedstawicieli Zakładów Ubezpieczeń celem przedyskutowania zagadnień związanych z organizacją studiów ubezpieczeniowych w Polsce. W konferencji wzięli udział przedstawiciele PKO, Powsz. Zakładu Ubezpieczeń Wzajemn., Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i Związku Polskich Prywatnych Tow. Ubezpieczeń.

Należy zaznaczyć, że dotychczas nie ma w Polsce szkolnictwa ubezpieczeniowego, które zaspakajałoby potrzeby zakładów ubezpieczeń, chociaż zakłady te łącznie z ubezpieczeniami społecznymi zatrudniają obecnie z górą 15.000 pracowników umysłowych.

Fakt przystąpienia do prac mających zapełnić tę poważną lukę, utrudniającą w dużej mierze rozwój ubezpieczeń, należy powitać z radością. Dla młodzieży otwierają się nowe horyzonty i nowe możliwości pracy, dającej duże widoki życiowe.

Do inicjatywy zakładów ubezpieczeń odniosło się z niezwykłą przychylnością Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i dzięki temu z początkiem roku szkolnego będzie uruchomiona **III klasa Męskiego Liceum Handlowego Zgromadzenia Kupców m. st. Warszawy (Prosta nr. 14) o kierunku ubezpieczeniowym.** Przyjmowani będą wyłącznie absolwenci dwuklasowych liceców handlowych (tegoroczni jak również z lat poprzednich). Kandydaci — w myśl ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym — otrzymują **odroczenie służby wojskowej** na podstawie zaświadczeń kancelarii szkolnej o przyjęciu do wzmiankowanej III-ej klasy.

W roku szkolnym 1938-39 będzie to jedyna w Polsce klasa o kierunku ubezpieczeniowym.

Według deklaracji Zakładów Ubezpieczeń absolwenci III kl. mają zapewnione płatne stanowisko w tychże zakładach.

Ostatnio należy zanotować dalsze poparcie tej akcji ze strony PKO, która pragnąc przyjść z pomocą materialną słuchaczom, ustanowiła dla nich 8 stypendiów po zł. 500.— rocznie z zastrzeżeniem, że kandydaci po ukończeniu studiów zobowiążą się do pracy w Dziale Ubezpieczeń PKO, naturalnie za wynagrodzeniem.

Epidemia „torticolis“ w Warszawie

Warszawa, 27 sierpnia.

W ostatnich czasach zauważono wypadki zachorowań, których pierwsze objawy przypominaja drętwicę karku.

Choroba ta rozpoczyna się od silnego bólu w kościach, następuja dreszcze, po czym ból koncentruje się w mięśniach karku. Obracanie głowa staje się niemożliwe, chory zaś odczuwając silny ból głowy, pozostaje w pozycji nieruchomej przez parę dni. Jak stwierdziły badania lekarskie jest to przejaw epidemiczny, znany na zachodzie Europy, zwłaszcza w Belgii, Holandii i Francji pod nazwą „terticolis“. Choroba ta przemija bez komplikacji.

Recital utalentowanego pianisty

łódzkiego w „Polskiem Radio“

Dnia 6 września b. r. o godz. 18.30 wystąpi w Łodzi przed mikrofonem Polskiego Radia młody utalentowany pianista Władysław Kędra, łodzianin, laureat konserwatorium muzycznego w Łodzi, przebywający obecnie na wyższych studiach muzycznych w Państw. Narodowym Konserwatorium w Paryżu, gdzie zwrócił na siebie uwagę swymi wybitnymi zdolnościami.

P. Władysław Kędra wystąpi przed mikrofonem w 35-minutowym recitalu fortepianowym p. t. „Paganini w literaturze fortepianowej“.

Audycja ta transmitowana będzie z Łodzi na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Ostrożny jubiler

— Złodzieje klejnotów są głupcami, — mówił jubiler Bart w gronie swoich znajomych. — Przede wszystkim są oni mało pomysłowi. Operują wciąż tymi samymi metodami, jakie były w użyciu jeszcze przed wojną europejską. Wystarczy przeczytać kilkanaście powieści kryminalnych, aby zaznajomić się z postępami złodziei i być zabezpieczonym na przyszłość. Osobiście nie wierzę, że mogę być kiedykolwiek okradziony. Zbyt dobrze znam metody złodziei. Od dziecka czytam wyłącznie powieści kryminalne i czynię to dotychczas. Nie jest to może zbyt interesujące zajęcie, ale w moim zawodzie konieczne. Nie oczekuję zatem żadnych niespodzianek...

* * *

Po upływie kilku dni do sklepu jubilera Barta weszła jakaś młoda i elegancka dama. Prosiła o pokazanie jej klejnotów, które niedawno zdobiły wystawę sklepu. Bart przyjrzał się klientce. Miała jakieś niepewne ruchy i nie sprawiała dodatniego wrażenia. Klejnoty, o które pytano były bezcennej wartości. Bart uśmiechnął się w duchu i zastanowił czy wydobyć je z ogniotrwałej kasy czy też lepiej nie ryzykować.

Przybyła zauważyła wahania jubilera i zdenerwowanie jej wzrosło. Bart pomyślał jednak, że nie powinien się lękać samotnej damy, wobec czego położył na aksamitnej tacce kilka brylantowych pierścionków. Młoda kobieta obejrzała je starannie, wybrała wreszcie jeden z dużym brylantem i odezwała się:

— Jestem hrabianką Nerajew. Mieszkam z ojcem w hotelu „Imperial“. Podoba mi się ten pierścionek, ale nie mam przy sobie potrzebnej sumy. Zechce pan zatem poczekać, a niezwłocznie przyniosę należność.

— Wybaczy szanowna pani, — skłonił się jubiler — ale nie miałem dotąd przyjemności znać jej osobiście. Jeśli zechce pani poczekać aż do przybycia mego pracownika, to osobiście odprowadzę panią do hotelu.

Ale klientka odrzuciła tę propozycję z oburzeniem. Wstała z krzesełka i poczęła nerwowo spacerować po sklepie. Pierścionek nosiła na palcu.

Sytuacja była zupełnie jasna. Bart zbyt wiele czytał powieści kryminalnych, aby się dać zaskoczyć. Odezwał się więc, siląc się na grzeczność:

— Pani wybaczy, ale nie można powierzać tak cennych rzeczy ludziom zupełnie nieznanym. W tej chwili otworzyły się drzwi i do sklepu wszedł wysoki mężczyzna w cudzoziemskim mundurze wojskowym.

— Robercie, jakże się cieszę, — powitała go klientka. — Przybył pan w samą porę, aby mnie obronić. Obrażono mnie...

Jubiler Bart, który czytał, że w czasie tego rodzaju scen giną najczęściej niepostrzeżenie klejnoty wystawione na pokaz, przezornie zamknął je do kasy.

— Proszę pana o wytłumaczenie swego postępowania, — powiedział surowo przybyły.

Bart wyjaśnił, że nie znając klientki nie może zawierzać jej cennego klejnotu. Oficer podzielił zdanie jubilera. Odezwał się jednak:

— Znam hrabiankę Nerajew od dawna. Byłem częstym gościem w zamku jej ojca. Może pan zaufać klejnot. Ręczę panu słowem honoru oficera, że nie będzie pan narażony na stratę.

— Żałuję bardzo, — odpowiedział jubiler, — ale nie miałem dotąd przyjemności znać pana.

Jednocześnie Bart pomyślał, że fałszywych oficerów jest bardzo wielu, a historie, w których złodziej przebierał się w mundur też już czytał.

Przybyły rzucił na stół legitymację z pieczątką poselstwa. Bart nie wiedział jak ma postąpić. Sytuacja podobna była do fabuły powieści kryminalnej, ale nie można było narażać się tym dwóm osobom. Bart czuł, że wpadł w matnię, z której trudno będzie się wydostać.

— Kiedy pani zamierza wrócić z należnością? — zapytał niepewnie.

— Po upływie dziesięciu minut, — odpowiedziała hrabianka.

Cudzoziemski oficer odprowadził hrabiankę do drzwi sklepu, otworzył je, skłonił się i podszedł następnie do lady.

— Zostanę tutaj jako zastaw, — powiedział.

„Ładnie wpadłem“, rozmyślał Bart.

— Podobną sytuację widziałem na ekranie — powiedział głośno.

— Lubi pan oglądać filmy kryminalne? — zapytał oficer.

— Uważam, że to należy do mego zawodu. Czytam również wiele książek z tej dziedziny — odpowiedział znacząco Bart.

Oficer roześmiał się. Wyjął z kieszeni złotą papierośnicę, otworzył i poczęstował Barta. Jubiler podziękował. „Papieros z narkotykiem“, pomyślał i zbladł, widząc, że oficer również nie zapalił papierosa. Podejrzenie nie było zatem bezpodstawne.

Minęło dziesięć minut. W sklepie panowało milczenie. Upłynęło dalszych dziesięć minut. Oficer podniósł się z krzesła i podszedł w kierunku drzwi.

— Stać! Proszę nie opuszczać sklepu — zawołał Bart, odcinając wyjście.

— To dziwne — odezwał się oficer, — że hrabianki jeszcze nie ma. Widziałem się z nią po raz ostatni przed pięciu laty... Kto wie, co się może przez ten czas stać z człowiekiem... Muszę panu powiedzieć — zwrócił się do jubilera — że nie jestem zbytnio zaprzyjaźniony z hrabianką i jej ojcem. Wstąpiłem tutaj przypadkowo, aby dać panu pewien drobiazg do reperacji i spotkałem dawną znajomą...

Jubiler nic nie odpowiedział. Stanął on przy drzwiach, zagradzając sobą drogę ucieczki i śledząc pilnie każdy ruch mężczyzny w mundurze.

Upłynęło dalszych dziesięć minut.

— Zapewne podejrzewa mnie pan, że jestem w zmowie z hrabianką... Istotnie może to nawet sprawia takie wrażenie. Daję panu uroczyste słowo honoru oficera, że nie mam z tą panią nic wspólnego.

— Zdaje się, że można zawiadomić policję — powiedział sucho jubiler.

— Tak sądzę — odpowiedział oficer.

Jubiler podniósł słuchawkę telefonu.

— Chwileczkę tylko — odezwał się oficer. — Uiszczę należność za pierścionek. Nie mam jednak przy sobie pieniędzy...

— Spodziewałem się tego — przerwał jubiler.

— Zostawię moją złotą papierośnicę i zegarek na poczet należności, która zostanie uregulowana w ciągu czterdziestu ośmiu godzin...

Jubiler nie zwrócił uwagi na te słowa. Począł nakręcać tarczę telefonu.

— Niech się pan nie fatyguje — odezwał się oficer. — Po drugiej stronie ulicy stoi policjant. Wystarczy, jeśli pan na niego skinie.

Bart odwrócił się w kierunku ulicy. Istotnie stał tam policjant.

„Trzeci wspólnik bandy opryszków“ pomyślał... „Nie zaszkodzi jednak, jeżeli przytrzymam wszystkich“. Otworzył drzwi i gestem przywołał policjanta.

Gdy przedstawiciel władzy spisywał personalia, jubiler nacisnął ukryty dzwonek alarmowy. Po chwili do sklepu przybyło dwóch policjantów z najbliższego komisariatu.

Policjanci rozpoczęli śledztwo, gdy nagle otworzyły się drzwi i weszła przez nie hrabianka Nerajew.

— Spóźniłam się — powiedziała lekko zarumieniona. — Bardzo przepraszam... Ale co się tutaj dzieje?... Scena jak na filmie — odezwała się i położyła na ladzie paczkę banknotów. — Oto pańska należność — powiedziała oschle i wyszła ze sklepu. Wraz z nią wyszedł również oficer. Policjanci byli zbyteczni.

* * *

Minęło kilka dni, a Bart nie mógł się otrząsnąć z wrażenia. Było święto i odbywała się defilada. Gdy jubiler przechodził obok trybun dla przedstawicieli władz, zauważył w pewnej chwili znajomą postać. Oficer siedział w loży, zarezerwowanej dla attache wojskowych obcych państw. Dostrzegł on widocznie wlepiony w siebie wzrok, gdyż uśmiechnął się. Bart zerwał z głowy kapelusz i skłonił się głęboko. Oficer jednak nie odpowiedział.

„Obraził się“, pomyślał jubiler.

Następnego dnia do sklepu Barta przyniesiono paczkę. Zawierała książkę, romans, i kartkę następującej treści: „Radzę panu zabrać się do czytania innych książek aniżeli powieści kryminalne. Będzie to z korzyścią dla pańskiego przedsiębiorstwa. Znajomy oficer“.

Czy Roosevelt uratuje Europę?

Zwiększa się liczba przeciwników doktryny Monroego. — Stany Zjednoczone zapobiegły wybuchowi wojny w 1906 roku

Oczy świata zwrócone są na Waszyngton

„Tylko jedna Ameryka może dziś uratować Europę". Takie zdanie wypowiedział jeden z czołowych polityków europejskich podczas swej wizyty na drugiej półkuli. Jest może w tym zdaniu nieco przesady, ale istotę rzeczy ów mąż stanu uchwycił w nim doskonale.

Sfery rządowe w Waszyngtonie są również tego stanu rzeczy świadome. Prezydent Roosevelt doskonale wie, że demokracja europejska ku niemu ma zwrócone oczy. Czy ostatnia sensacyjna mowa prezydenta jest owym zwrotem, ową niemal pokojową, dyplomatyczną rewolucją, która mocna jest skierować stosunki świata na nowe, zdrowe tory?... oto pytanie.

W roku 1906 bliski krewny dzisiejszego prezydenta — prezydent Teodor Roosevelt zapobiegł wojnie europejskiej. Podówczas, w okresie konfliktu o Algeciras, Niemcy Wilhelma II bliskie były zaatakowania Francji. Teodor Roosevelt nie wahał się jednak z wysłaniem do Berlina depeszy, w której oświadczył czarno na białym, że **jeśli Niemcy wystąpią przeciw Francji — Stany Zjednoczone staną po jej stronie.**

Trudno opisać, jakie wrażenie wywarła ta depesza w Berlinie. Gniew Wilhelma II. był jednak już gniewem bezsilnym. Niemcy przegrały wtedy, a wojna europejska została... odsunięta na 8 lat.

Dziś wiemy jednak, że nie doszłoby i do tej ostatniej wojny, gdyby kraje anglo-saskie zdobyły się w lipcu roku 1914 na tę sama decyzję, co prezydent USA w roku 1906.

Sytuacja jest obecnie pod wielu względami podobna. Kraje anglo-saskie zdają sobie sprawę, że w ich przede wszystkim rękach leży sprawa pokoju: w rękach Anglii i w jeszcze większym stopniu w rękach Stanów Zjednoczonych. Stanowisko Anglii jest jasne. **Po wizycie angielskiej pary królewskiej w Paryżu nawet najwięksi sceptycy już nie mają pod tym względem żadnych wątpliwości. Ale jakie jest stanowisko Ameryki,...**

Po mowach Hulla i Roosevelta poczyniła amerykańska opinia publiczna wielkie postępy. **Zwolennicy izolacji, wyznawcy 100-procentowej neutralności, stali się niepopularni.** Szerokie masy poczynają zdawać sobie sprawę, że neutralność jest w dzisiejszych warunkach niemożliwością. Ten pogląd nie zachwyca wprawdzie Amerykan, ale uważają go za zło konieczne. Kto dziś śledzi uważnie nastroje w Stanach Zjednoczonych dojdzie do wniosku, że **nie zachowałyby one neutralności w konflikcie europejskim. Chodzi tylko o to, kiedy, w jakiej chwili, zdecydowałyby się Stany Zjednoczone wystąpić. I ta okoliczność jest w sprawie pokoju europejskiego decydująca.**

• • •

W sferach wojskowych liczni są zwolennicy nagłego, piorunującego ataku na przeciwnika, ataku, który w ciągu kilku godzin zdoła unicestwić wszystkie jego środki obronne i który od razu zdecyduje o zwycięstwie.

Nie brak przeciwników tej teorii, którzy atak taki uważają za niemożliwy; ale przecież wystarczy, by jeden obóz tę teorię wyznawał.

I właśnie w tym punkcie uczestnictwo Ameryki jest niepewne.

Nie chodzi o sam udział, chodzi o chwilę przystąpienia do walki. **Dopiero, gdy zwolennicy piorunującego ataku nabiorą pewności, że Stany Zjednoczone przystąpią do działań wojennych od pierwszej chwili — dopiero wtedy Ameryka Franklina Roosevelta dokona tego, czego dokonała Ameryka Teodora Roosevelta.**

I ta okoliczność jest sferom politycznym Waszyngtonu dobrze znana, ale aby się zdobyć na postawienie tej kwestii z całą otwartością, musiałyby się Stany Zjednoczone odwrócić całkowicie od doktryny, która od stu lat dominowała w życiu politycznym USA — od doktryny Monroe'go.

* * *

Piąty prezydent Stanów, Jamse Monroe, piastujący swój urząd od roku 1816 do 1824, proklamował swą słynną tezę „Ameryka dla Amerykanów". Mocarstwa europejskie niechaj nie interweniują w sprawach Ameryki, Ameryka zaś nie będzie interweniować w sprawach europejskich. Doktryna prezydenta Monroe była doktryną całkowitej izolacji.

Nawet w okresie wojny Stany Zjednoczone nie odstąpiły od tej zasady. Przystąpiły bowiem do wojny dopiero wtedy, gdy łodzie podwodne poczęły i im zagrażać. Ale i to uzasadnienie było dla przeciętnego Amerykanina niewystarczające. **I dlatego, przy pierwszej okazji Ameryka wycofała się ze spraw europejskich całkowicie, pozostawiając Stary Świat i Ligę Narodów całkowicie swemu losowi.**

Czy obecna doktryna Roosevelta zastąpi tę starą doktrynę izolacji?

To zagadnienie jest obecnie w Waszyngtonie na porządku dziennym. Wprawdzie jeszcze nie nazywają tam rzeczy całkiem po imieniu, ale wszystkim jest wiadomo, o co chodzi.

E. I.

Sensacyjny proces o zniesławienie w Tomaszowie

wytoczony przez b. wiceministra Switalskiego, dyrektora Izby Skarbowej we Lwowie p. Kucharskiego i dyrektora łódzkiej Izby Skarbowej p. Rzadkiewicza

Tomaszów, 27 sierpnia.

Przed sądem grodzkim w Tomaszowie rozpatrywana była sensacyjna sprawa o zniesławienie z oskarżenia b. wiceministra skarbu p. Ferdynanda Switalskiego, b. dyr. Izby Skarbowej w Łodzi i obecnie dyr. Izby Skarbowej we Lwowie p. Zygmunta Kucharskiego oraz obecnego dyr. Izby Skarbowej w Łodzi p. Rzadkiewicza, przeciwko b. insp. ubezpieczalni społecznej i obecnemu urzędnikowi ministerialnemu p. Zdzisławowi Zbiegniewowi Chmielskiemu.

Tło sprawy przedstawia się następująco:

W dniu 19 marca 1937 r. w godzinach nocnych zebrały się następujące osoby: w restauracji tomaszowskiej „Oaza": Ówczesny naczelnik urzędu skarbowego w Tomaszowie p. Henryk Dąbrowski, inż. Stanisław Liwacz, dyr. Bilewicz, oskarżony Chmielski. Przy kieliszku potoczyła się bardzo ożywiona rozmowa, a w szczególności między nacz. Dąbrowskim a Chmielskim na temat wyższych dygnitarzy skarbowych.

W trakcie tej rozmowy Chmielski miał się nie stosownie wyrazić o wiceministrze Switalskim i dyrektorach Kucharskim i Rzadkiewiczu, używając pod ich adresem wysoce obraźliwych epitetów.

O rozmowie tej doniósł naczelnik Dąbrowski swoim przełożonym, którzy czując się obrażonymi tymi insynuacjami skierowali sprawę przeciwko Chmielskiemu do prokuratora.

Sprawę rozpatrywał s. grodzki Słyszko — oskarżał wiceprokurator Bocciareli w imieniu oskarżycieli, z których na rozprawę zgłosił się tylko dyrektor Kucharski, występował adw. Szawnicki. Obronę wnosił adw. Chojnarski.

Oskarżony Chmielski nie przyznał się do stawianych mu zarzutów.

Po przesłuchaniu świadka inż. Iwacza obrońca złożył oświadczenie w imieniu oskarżonego, **że ten w dniu 19 marca 1937 r. żadnych zarzutów nie stawiał oskarżycielom a jednocześnie wysunął wniosek, by to oświadczenie było wystarczające dla zlikwidowania tej sprawy.**

Dyr. Kucharski wychodząc z założenia, że sprawa jest zbyt poważna i wymaga **zupełnego wyjaśnienia sprzeciwił się wnioskowi obrony i sprawa ta została przerwana do dnia 10 września b.r., celem powołania na rozprawę świadka naczelnika Dąbrowskiego i dyr. Bilewicza.**

Tydzień Domu Chłopskiego

rozpoczyna się w dniu dzisiejszym

W dniach od 28 sierpnia do 3 września włącznie odbędzie się na terenie całej Polski Tydzień Domu Chłopskiego urządzany z inicjatywy i staraniem Centralnego Związku Młodej Wsi. Tydzień ten służyć ma realizacji wielkiego zadania, które zainicjował i podjął się przeprowadzić Centralny Związek Młodej Wsi, mianowicie budowie Domu Chłopskiego w Warszawie.

Dom ten służyć będzie potrzebom wszystkich chłopów. Potrzeby chłopów jako klasy najliczniejszej w narodzie są olbrzymie i dotąd w znikomej części były tylko zaspakajane. Specjalna wagę ma zagadnienie kształcenia młodzieży wiejskiej, która napływa do stolicy Polski ze wszystkich zakątków kraju po zdobycie wiedzy. Młodzież ta będąc ubogą materialnie pozbawiona jest prawie całkowicie oparcia. W istniejących domach akademickich mogą znaleźć pomieszczenie tylko nieliczni. Młodzież wiejska uczęszczająca do szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych nie posiada żadnych burs.

Tym widocznym bolączkom ma zaradzić Dom Chłopski w Warszawie. Ma on również służyć chłopom przyjeżdżającym do stolicy z okazji uroczystości, kongresów, zjazdów organizacyjnych lub w interesach społecznych i prywatnych. W Domu Chłopskim będzie olbrzymia sala dla wszelkiego rodzaju zebrań i zjazdów, będzie tani hotel i restauracja, będzie dziedziniec mogący pomieścić do 100 tysięcy osób dla celów masowych zjazdów i kongresów. W gmachu Domu Chłopskiego znajdą również pomieszczenia instytucje spółdzielcze, Akademia Chłopska, biblioteka, muzeum, teatr ludowy i kino.

Akcją Tygodnia Domu Chłopskiego na terenie województwa łódzkiego kieruje Wojewódzki Związek Młodej Wsi i specjalnie w tym celu zorganizowany Komitet Obywatelski. Protektorat nad działalnością Komitetu przyjęli pan wojewoda łódzki Henryk Józewski, pan dowódca OK IV gen. Wiktor Thomce i tymczasowy prezydent m. Łodzi pan Mikołaj Godlewski. Prezydium zaś Tygodnia Domu Chłopskiego stanowią pp.: Jan Piotrowski, prezes Ł. I. R., Fiałkowski Władysław prezes Wojewódzkiego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych Janina Fiałkowska przewodnicząca Wojewódzkiej Organizacji Kół Gospodyń Wiejskich, Jerzy Orłowski, nacz. wydz. Roln. i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego, Błażej Stoiarski członek Rady Związku Spółdzielni Rolniczych i zarobkowo gospodarczych. Pawlik Franciszek prezes Wojew. Związku Młodej Wsi i Sagan Marian sekretarz W. Z. M. W. Tydzień Domu Chłopskiego rozpocznie się w dniu 28 sierpnia r. b. szeregiem imprez urządzanych we wsiach, osadach i miastach i trwać będzie do dnia 3 września r. b.

Ofiary i składki na budowę Domu Chłopskiego wpłacane będą na konto PKO nr. 129.

Na wokandzie sadu grodzkiego...

Oszuści żerują na naiwności ludzkiej

„Kontroler" tramwajów bierze zaliczkę na posag. — Amatorzy „tanich" brylantów

Przed kilku zaledwie dniami odpowiadał przed sądem grodzkim, już po raz szósty zresztą, Jan Wieloch, oszust notoryczny, **grasujący przeważnie śród bezrobotnych.** Donosiliśmy w swoim czasie, że ostatnim występem tego wydrwigrosza było nabranie bezrobotnego na dziesięć złotych pod pozorem nabycia szufli do zrzucania węgla. **Bezrobotny Świderski miał dostać pracę przy wyładowywaniu węgla, ale musiał mieć łopatę, lub wpłacić za nią kaucję w firmie. Wieloch przyjął dziesięć złotych od biedaka, który sobie tę sumę pożyczył, wszedł nibyto do kantoru firmy, by kandydata do pracy zapisać i wyszedł innym wyjściem przez plac..**

Za identyczne przestępstwo, tym razem na szkodę bezrobotnego Bronisława Andrzejewskiego, dokonane 30 czerwca, a więc w kilka dni po poprzednim, odpowiadał Wieloch wczoraj znów przed sądem grodzkim.

Nowy wyrok przeciwko złoczyńcy opiewa na rok więzienia.

* * *

Krzywdzą bezrobotnych i krzywdzą niemłode, niepiękne panny, któreby koniecznie chciały się wydać za mąż.

Teodor Cywiński poznał w Łodzi Wandę Łosiównę, zamieszkałą stale w Lublinie, **przedstawił jej się jako kontroler ruchu tramwajów warszawskich i w tym charakterze oświadczył się o rękę panny.** Oczywista, że został przyjęty. Byli potem oboje w Warszawie, gdzie Cywiński podszedł do telefonu, nakręcił jakiś numer i w obecności panny **wydawał dyspozycje, gdzie jaki tramwaj ma zajechać, kto ma objąć służbę itd.** Pannie „pan kierownik" imponował bardzo, a po tym telefonie nabrała do niego już całkowitego zaufania.

To też nie wahała się ani chwili, gdy będąc w restauracji prosił ją Cywiński o 250 złotych, bo „zapomniał" wziąć pieniędzy ze sobą, a ma pilna płatność. Cywiński wiedział dobrze, że Łosiówna miała w owej chwili przy sobie pieniądze.

Zainkasowawszy okrągłą sumkę — „narzeczony" ulotnił się.

Sąd skazał go na 7 miesięcy aresztu z zawieszeniem wykonania kary, o ile w ciągu miesiąca zwróci poszkodowanej 250 złotych.

* * *

„Farmazoni" — t. j. oszuści, których specjalnością jest **uliczna sprzedaż klejnotów** a w istocie szkiełek bezwartościowych — są częstymi bywalcami na ławie oskarżonych, zwłaszcza w sądzie grodzkim, gdyż ich „tranzakcje" nigdy wysokich sum nie sięgają.

W dniu 7 czerwca sprzedał — jak się później okazało — 36-letni Stanisław Baczkowski na ulicy Chanie Szymanowicz, zam. przy ul. Żeromskiego 15, kilka świecących szkiełek jako brylanty i pobrał za nie 100 złotych.

Poszkodowana rychło się przekonała, że padła ofiarą oszusta i złożyła zameldowanie w policji, która w krótkim czasie farmazona ujęła.

Wczoraj przed sądem oskarżony do winy się nie przyznał, twierdząc, że dnia tego w ogóle w Łodzi nie był.

Sąd tych wykrętnych wyjaśnień pod uwagę nie wziął i skazał Baczkowskiego na 10 miesięcy więzienia.

W dniu 26. sierpnia r. b. przeżywszy lat 47 zmarł nagle

ś. † p.

Inż. JÓZEF WILAMOWSKI

Administrator majątku „Gospodarz"

Wyprowadzenie zwłok nastąpi we wtorek, dnia 30. b. m., o godz. 10 rano z kościoła parafialnego na cmentarz katolicki w Rzgowie.

O smutnym tym obrządku zawiadamia

Administracja majątku „Gospodarz"

Straszna śmierć całej rodziny

porażonej prądem elektrycznym — Niezwykła tragedia pod Lwowem

Lwów, 27 sierpnia.

Do Lwowa nadeszła dzisiaj wiadomość o tragedii, jaka rozegrała się w Bóbrce.

10-letni Giedale Shmier syn blacharza wszedł na dach niezamieszkiwanego domu by zerwać antenę. W niewytłómaczony sposób antena spadła na drut elektryczny. Powstało krótkie spięcie i chłopiec padł trupem na miejscu.

Ojciec, ujrzawszy syna na dachu w nie naturalnej pozycji wszedł na dach i dotknął się syna przez co również został rażony prądem i zmarł na miejscu.

Z kolei matka Rachela nie zdając sobie sprawy z grożącego jej niebezpieczeństwa pośpieszyła swoim najbliższym z pomocą. Gdy tylko dotknęła się ciała męża została śmiertelnie porażona prądem.

Straszna ta tragedia wywołała wstrząsające wrażenie w Bóbrce.

75-metrowy pomnik

na pamiątkę udziału Ameryki w wojnie światowej

W dniu 4 września odbędzie się we francuskiej miejscowości Pointe de Grave w departamencie Gironde uroczystość odsłonięcia pomnika na pamiątkę wystąpienia Ameryki w 1917 r.

Pomnik wysokości 75 m. stoi na szczycie wydmy nadmorskiej i zwrócony jest w stronę oceanu. Pierwszy kamień pod budowę położony został w swoim czasie przez Poincarego. Na szczyt pomnika można się dostać przy pomocy windy. Wewnątrz znajdują się dwie obszerne sale, mieszczące muzeum, zapełnione zbiorami pamiątek, związanych z udziałem Francji w wojnie o niepodległość Ameryki oraz z udziałem U. S. A. w ostatniej wielkiej wojnie. Specjalna tablica pamiątkowa nosi w związku z tym napis: „Ku chwale Amerykanów. Żołnierzom gen. Pershinga, obrońcom tego samego ideału prawa i wolności, który prowadził do Ameryki ochotników La Fayette".

Uroczystość odsłonięcia pomnika wyznaczona została na dzień, który w Ameryce nosi nazwę „La Fayette Day" i poświęcony jest tam uczczeniu pamięci wielkiego bojownika o wolność. W uroczystości francuskiej weźmie udział minister spraw zagranicznych Georges Bonnet, ambasador U. S. A. w Paryżu William Bullit, liczni członkowie rządu oraz delegacje kombatantów francuskich i amerykańskich i liczne oddziały armii, marynarki i lotnictwa francuskiego.

Z KURSÓW GOSPODARSTWA DOMOWEGO Ł. Ż. T. O. K.

Na polu nowych placówek zarobkowych przodują obecnie „Prywatne Żeńskie Kursy Gospodarstwa Domowego Łódzkiego Żydowskiego Tow. Ochorny Kobiet w Łodzi". Kursy Gospodarcze są przeznaczone dla dziewcząt i kobiet, które pragną się uczyć, podnieść poziom własnych gospodarstw, zracjonalizować odżywianie we własnej rodzinie oraz dla tych, które zechcą pracować zawodowo, w tej dziedzinie. Kursy znajdują się w lokalu Ochrony Kobiet przy ul. Cegielnianej 21, są nowocześnie urządzone i zaopatrzone w ostatnie zdobycze na polu gospodarstwa domowego. Prowadzone pod kierownictwem fachowych specjalistek. Program Rocznego Kursu obejmuje poza przedmiotami praktycznymi jak: gotowanie, szycie, pielęgnacja dziecka, także wiadomości teoretyczne, a mian. towaroznawstwo, rachunkowość, higiena i t. d.

Na Roczny Kurs przyjmowane są uczenice w wieku lat 15—25. W ciągu obecnych ferii uczenice kursów praktykowały w miejscowych szpitalach i pensjonatach w dziale gospodarczym, okazały się niezastąpionymi siłami. Niektóre spośród absolwentek krótkoterminowych wieczorowych kursów robotniczych pracują jako kierowniczki kolonii.

Nowy Roczny Kurs uruchomiony zostaje z dniem 1 września 1938 r.

Absolwentki kursów mają zapewnioną pracę jako kierowniczki pensjonatów, restauracyj, w szpitalach i t. d.

Prócz Rocznego Kursu prowadzone są najrozmaitsze krótkoterminowe kursy, przy czym dużą inowacją jest kurs dla matek i wychowawczyń celem nauki odżywiania niemowląt i dzieci.

Prywatne Żeńskie Kursy Gospod. Dom. budzą zrozumiałe zainteresowanie wśród miejscowego społeczeństwa. Liczbą miejsc ograniczona.

Bliższych informacyj udziela kancelaria Pryw. Żeńsk. Kursów Gospod. Domowego Ł. Ż. T. O. K. w Łodzi, Cegielniana 21, w godz. od 913, tel. 143-74.



TEATR LETNI W PARKU STASZICA

Dziś o godzinie 4.30 po poł. i 9-ej wiecz. „Złoty wiek rycerstwa".

TEATR KAMERALNY

Ostatnie występy Paula Bursteina i Liliany Lux.

Dziś, w niedzielę, o godz. 4.30 po poł. po cenach zniżonych i o godz. 9.30 wiecz. dana będzie ciesząca się wielkim powodzeniem komedia muzyczna L. Freimana p. t. „Jego wymarzony sen" z Paulem Bursteinem i Lilianą Lux w rolach głównych.

„IDISZE BANDE" W FILHARMONII.

Dziś o godz. 4.30 po południu i 9.30 znakomity Teatr Literacko - Artystyczny „Di Idisze Bande" wystawia po cenach zniżonych od 54 gr. widowisko w 2-ch częściach (20 obr.) p. t. „Tanc Idełech Tanc".

We wtorek, dnia 30 bm. wchodzi na afisz — „Di Welt Szokl Zich". Bilety sprzedaje kasa Filharmonii.



NIEDZIELA, dnia 28-go sierpnia.

7.15—7.20: „Pieśń „Serdeczna Matko". 7.20—8.00: Koncert poranny w wyk. Ork. P.P.W pod dyr. Józefa Jelenia (z Katowic). 8.00—8.15: Dziennik poranny. 8.15—8.35: Audycja dla wsi. Gazetka rolnicza. 8.35—8.50: Muzyka popularna (płyty). 8.50—9.10: Pieśni ludowe kresowe w wykonaniu Janiny Szymulskiej i Jana Ciżyńskiego oraz Bolesław Buchalski — harmonia (z Warszawy). 9.10—9.15: Odczytanie programu. 9.15—10.30: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. Kazanie wygłosi ks. prof. dr. Michał Sopoćko. Po nabożeństwie oko. godz. 10.30—11.45: Muzyka (płyty z W-wy). 11.45—11.57: „Na horyzoncie łódzkim" — felieton — wygłosi red. Czesław Gumkowski.

11.57—12.03: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.

12.03—13.00: Poranek symfoniczny w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Sława Orłowska-Czerwińska — sopran. Transmisja z Dorocznej Wystawy Radiowej w gmachu Polskiej YMCA w Warszawie. 13.00—13.15: „Ewunia" — szkic literacki Stanisława Wasylewskiego (z Poznania). 13.15—15.00: Muzyka obiadowa. Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego, Józef Katin — tenor (duety). Edward Romanowski—basbaryton, Radomir Szulc — harmonia i jazz na dwa fortepiany. 15.00—16.30: 1) Przegląd rynków produktów rolnych. 2) Co słychać wśród rolników — wygłosi red. Józef Rączkowski. 3) Oj, nie ma to jak szkoła — audycja dla młodzieży wiejskiej w oprac. Jadwigi Gizowskiej. 4) Muzyka (płyty). 5) „Kto za często jarmarczy — temu chleba nie starczy" — obrazek wiejski, w oprac. Stanisława Sienickiego, gospodarza z pow. Ostrów-Mazowiecki.

16.30—17.00: Powszechny Teatr Wyobraźni: — „Stradivarius" — komedia Maxa Maurey'a, w przekładzie i adaptacji Marii Serkowskiej (z Warszawy).

17.00—17.30: Recital Hermana von Beckerath— viola da gamba. Przy fortepianie Jadwiga Szamotulska.

17.30—18.00: Tygodnik dźwiękowy.

18.00—20.00 Podwieczorek przy mikrofonie. Transm. z Dorocznej Wystawy Radiowej w gmachu Polskiej YMCA w Warszawie. — W przerwie: Chwila Biura Studiów.

20.00—20.35: Koncert kameralny. W wyk. Kwartetu Konserwatorium. Alfred Mülle — I-sze skrzypce, Olga Nietschówna — II skrzypce, Aleksander Lewandowski — altówka, Bronisław Burchardt — wiolonczela.

20.35—20.40: Wiadomości sportowe lokalne.

20.40—20.50: Przegląd polityczny.

20.50—21.00: Dziennik wieczorny.

21.00—21.30: „Hieronim i Joanna" — Kukułka wileńska w oprac. T. Bujnickiego (z Wilna).

21.30—21.50: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.

21.50—22.35: „Kominiarz i młynarz" — czyli „Zawalenie się wieży", J. N. Kamińskiego — audycja w radiofonizacji Zenona Kosidowskiego, w oprac. muzycznym Ferdynanda Kowalika (z Poznania).

22.35—23.00: Muzyka taneczna (płyty).

23.00—23.05: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

11.00—WIEDEŃ: Festiwal Salzburski. Koncert symf. pod dyr. W. Furtwaenglera.

18.15—DROITWICH: Recital wiolonczelowy E. Feuermana.

18.30—LIPSK: Koncert symfoniczny

20.00—HAMBURK: „Marta"—opera Flotowa.

20.10—KOLONIA: „Wesoła wdówka" — operetka Lehara.

20.10—HAMBURG: „Hans Sachs" — opera Lortzinga.

20.30—RADIO PARIS: „La Bearnaise" — opera komiczna Messagera.

21.00—RZYM: „Gioconda" — op. Ponchielliego.

ZE SZKOŁY SZTUK PIĘKNYCH IM. C. NORWIDA.

Kancelaria Szkoły Sztuk Pięknych im. C. Norwida zawiadamia, że dnia 5-go, 6-go i 7-go września b. r. odbędą się egzaminy wstępne.

Podania przyjmuje kancelaria w godzinach urzędowych w lokalu Szkoły przy ulizy Piotrkowskiej Nr. 84, tel. 171-70.

PU-YI—KANDYDATEM NA CESARZA CHIN

Japończycy chcą osadzić na tronie chińskim obecnego władcę Mandżurii.— Wielkie plany japońskiego sztabu generalnego

Wszystko przemawia za tym, że na Dalekim Wschodzie szykuje sie nowe wydarzenie, po którym spodziewają się jego inicjatorzy bardzo wielkich sukcesów: pono już wkrótce nastąpić **ma intronizacja cesarza Chin.**

W sprawie cesarza Chin trzeba koniecznie kilku słów wyjaśnień. Król mianowicie jest już w pogotowiu. Tylko **Chin, tych Chin, któreby go jako władcę i monarchę przyjęły — nie ma jeszcze. Narazie są tylko ich skrawki.**

Jasną jest rzeczą, że promotorami tej idei są Japończycy.

Jak wiadomo Japonia zdobyła spory szmat olbrzymich ziem chińskich, między innymi Pekin i Nankin — dwa królewskie miasta chińskie. Wszędzie, gdzie się Japończycy usadowią, mianują „chińskie" rządy lokalne, złożone z ludzi, zwanych przez Japończyków „elementem przyjaźnie usposobionym do Nipponu" i „prawdziwymi potriotami chińskimi" a przez Chińczyków — poprostu zdrajcami.

Tego rodzaju rząd istnieje w Pekinie, podobny w Szantungu, trzeci w Nankinie — aby tylko wymienić trzy najważniejsze.

Od dłuższego już czasu mowa była w japońskich sferach miarodajnych o połączeniu tych trźech rządów w jeden rząd centralny. Ale **Japończycy zdawali sobie sprawę ze śmieszności, na jaką wystawiliby ten rząd i narazili samych siebie, gdyby chcieli go nazwać rządem chińskim.**

Woleli tedy poczekać jeszcze trochę. Sądzili, że nie wiele wody upłynie, aż odniosą zwycięstwo kapitalne, które umożliwi ustanowienie centralnego rządu chińskiego dysponującego większym obszarem. Ale ponieważ zwycięstwo takie jakoś nie następuje — postanowili **Japończycy poszukać innego sposobu, by pobić niesłychanie popularnego — Czang - Kai - Czeka i ponad jego głową ustanowić władcę, któryby swym autorytetem przewyższał jeszcze ogólny szacunek i posłuch, jakim sie cieszy żółty marszałek.**

I właśnie na tym tle wynurzyła się myśl o intronizowaniu cesarza chińskiego. W cieniu glorii korony cesarskiej niktby nie dojrzał Czang-Kai-Czeka. Takiego zdania są Japończycy.

* * *

Ktokolwiek ma dziś kontakt z Japończykami, ten dowie się z ich ust, że Japończycy wojny, ani nawet żadnych walk z Chinami nie prowadza. Raczej przeciwnie. Japonia przybywa do Chin z jak najpokojowszymi zamiarami. A ponieważ Chińczycy tych zamiarów zrozumieć nie chcą i uprzejmość japońską odrzucają z bronią w ręku — tedy trzeba imać się aż bombowców, tanków, karabinów maszynowych itp. środków, aby Chińczyków o pokojowych zamiarach Japonii przekonać.

W tych warunkach Japończycy uznali, że Czang-Kai-Czek, który tak im odpłaca za ich dobrodziejstwa, nie jest wcale godzien, by piastował wysoki swój urząd szefa rządu. Japończycy uznali go za wodza band, za herszta partyzantki i orzekli, że rzad właściwy, prawdziwy rząd chiński mieści się w Pekinie i Nankinie.

I właśnie, aby pracę tego rzadu ułatwić zamierzają Japończycy mianować cesarza chińskiego.

Kim jest człowiek, którego zamierza Japonia osadzić na tronie chińskim.

Jest nim nikt inny jak Siu-An-Tong, były cesarz Chin, **ostatni potomek ostatniej dynastii, znany całemu światu jako Mister Pu-Yi, ów młody, smętny, spokojny i szczupły pan w okularach, który jako dziecko utracił w rewolucji tron chiński.** Żył ten pan pod japońska opieką przez długie lata, próbował sie od niej nawet uwolnić, ale nie mógł i w dniu 1 marca 1934 roku został przez opiekunów mianowany cesarzem państwa Mandżukuo.

Jego cesarska mość dawniej Pu-Yi, a obecnie Kang-To, władca mandżurów, czy zostanie rychło cesarzem Chin?...

Narazie sami Japończycy zaprzeczają tym pogłoskom. Nie brak nawet oficjalnych dementi w tej sprawie. Ale takie same dementi ogłaszali Japończycy z hrabią Uszida na czele, po zajeciu Mandżurii. Hr. Uszida ogłosił wyraźnie, że były cesarz chiński nie będzie nigdy wprowadzony na tron Mandżukuo. A po kilku miesiącach został już Mister Pu-Yi intronizowany.

W gruncie rzeczy ta intronizacja była raczej powrotem byłego cesarza chińskiego do ojczyzny jego przodków. **Był bowiem Siu-An-Tong przedstawicielem 21 dynastii, dynastii nie chińskiej, a właściwie mandżurskiej.**

Bowiem z narodów rasy żółtej, walczących w ciągu dwóch tysiacleci o tron Chin zasiadali na nim Mongołowie, Chińczycy i Mandżurowie.

W 1280 roku ustanowił Kublai Chan, wnuk Dżingis - Chana 19 dynastię mongolską. Po 88 latach znalazła się po raz ostatni dynastia chińska na tronie — dwudziesta dynastia Mingów. Wroku 1644 odebrał sobie ostatni z Mingów życie, gdy Mandżurowie zbliżali się do stolicy Pekinu. **Od tego czasu dynastia mandżurska pozostawała na tronie Chin aż do powstania republiki.**

Biedny Mister Pu-Yi... Był przekonany, że do końca życia zazna spokoju jako prywatny nikomu nie wchodzący w drogę człowiek.. A tu Japończycy najpierw mianowali go jednym cesarzem, a teraz szykują mu drugi tron. Porwali go, zabronili widywać się z żona, że aż sobie życie odbierał... I to nowe stanowisko może pan Pu-Yi przypłacić życiem.

Bowiem nic nie przemawia za tym, by Chińczycy mieli schylić czoła przed majestatem cesarza, mianowanego i narzuconego im przez Japonię. S.

DEFILADA ZNAKOMITOŚCI NA RIVIERZE

Książę Windsor ze swą małżonką na tarasie kawiarni w Antibes.— Marlena Dietrich z pisarzem Remarquiem na plaży w Juan-les-Pins. — Tam, gdzie przegrywa się miliony

Już taka jest tradycja, że w sierpniu wszystkie pisma paryskie wysyłają swych specjalnych korespondentów do Juan-les-Pins i Deauville. Liczni czytelnicy, przebywający w Paryżu lub spędzający urlop w głuchej miejscowości normandzkiej, pragną wiedzieć jak **gra w baka maharadża Kapurtala,** co słychać w kasynie Palm-Beach, jak spędza czas Marlena Dietrich i gdzie jadł wczoraj kolację wielki książę Dymitry Pawłowicz.

Nawiasem mówiąc, Dymitry Pawłowicz a właściwie jego tytuł od dawna już stanowi atrakcję wszystkich francuskich miejscowości kuracyjnych od Cannes do Biarritz. Nie ma żadnego balu ani przyjęcia, w którym nie brałby udziału wielki książę. Jedno z pism francuskich, niepozbawione humoru, słusznie zaznaczyło, że sądząc z relacyi pism paryskich, **wielki książę jednego dnia spożywa kolację jednocześnie w Antibes, Cannes i Juan-les-Pins.**

Nigdzie tak nie cenią tytułów jak w demokratycznej Francji. Bez nazwiska „wielkiego księcia" spis zaproszonych gości byłby niekompletny...

Od połowy sierpnia na Rivierze francuskiej panuje przepełnienie. W hotelach i pensjonatach goście staczają walki o pokój. **Nastąpił złoty sezon dla turystyki francuskiej.**

Hiszpania jest nieosiągalna, Austria nie wchodzi w rachubę, granica włoska zamknięta. Rivierę **okupują przeważnie Anglicy, korzystając z tego, że za jeden zamieniony na franki funt można tu bardzo ładnie żyć dwa lub nawet trzy dni.**

W 1924 roku, gdy frank padał na łeb i szyję, żalono się powszechnie na to, iż cudzoziemcy wykorzystują francuską „taniznę". Dziś napływ cudzoziemców może wywołać tylko radość, albowiem wszyscy na tym korzystają.

Deauville przyciągał zawsze ludzi bogatych na Rivierze, w Cannes i Juan-les-Pins towarzystwo było zawsze mieszane. **Miliarderzy kąpią się tam obok miłośników morza, którzy przybyli na plażę piechotą z obozu, w którym mieszkają.**

Główną atrakcją tegoroczną Riviery jest książę Windsor i jego małżonka, którą ciągle jeszcze nazywają „panią Simpson". Każdy jest ciekaw jak też oni żyją za ogrodzeniem swego wspaniałego pałacu w Antibes? Czasem na pełne morze wypływa yacht księcia, a wówczas setki osób z brzegu kierują lornetki w jego stronę. Niedawno widziano ich na tarasie jednej z kawiarń, gdy popijali winko z lodem. Książę był w marynarskim stroju. Cóż za temat do ploteczek!...

W południe na plaży w Juan-les-Pins ukazuje się Marlena Dietrich w towarzystwie swego męża i nieodłącznego towarzysza, znanego pisarza Remarq'uea. Trójka ta jest nierozdzielna i wszyscy tak już do niej przywykli, że nie zwracają nawet uwagi.

W Cannes na plaży demonstruje „najpiękniejsze nóżki Francji" Mistinguette, którą młode girlsy z kasyna nie bez pewnej zazdrości nazywają „babcią". Mistinguette czasem jedzie z wizytą do swego byłego partnera Mauricea Chevaliera, który posiada w pobliżu Cannes własną willę. Maurice gra w kręgle i zajmuje się ogrodnictwem.

Wśród wielu innych znakomitości spotkać można w bieżącym sezonie w Cannes znanego finansistę Morgentaua.

Riviera miała również swą sensację tegoroczną: — **strajk krupierów.** W ciągu kilku dni ruletka była nieczynna, krupierzy siedzieli z założonymi rękoma. Konflikt został zażegnany dzięki ingerencji czynników rządowych. Krupierzy, żądający podwyżki płac, to naprawdę „konflikt socjalny", zasługujący na uwagę. Pensje ich wprawdzie nie są zbyt wielkie, ale nie należy zapominać o „prezentach", jakie zostawiają im szczęśliwi gracze. Czasem taki prezent wynosi do 10.000 franków.

W Deauville również zastrajkował najpoważniejszy gracz — Zagrafos. W ciągu dziesięciu lat Zagrafos — Grek z pochodzenia — z jednakową obojętnością wygrywał i przegrywał milionowe sumy. **Tajemnica jego obojętności polegała na tym, że on nie grał za swoje pieniądze, lecz na rachunek potężnej organizacji finansistów.** W ubiegłym roku niezwykłe to przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i teraz Zagrafos gra na własne ryzyko.

W Deauville gra szła na wielką skalę. Citroen zostawił tu dziesiątki milionów, a starsza Dolly-Sisters postawiła tu raz na jedną kartę 500.000 franków.

Czasy te już minęły. Zagrafos próbował szczęścia na własną rękę i eksperyment ten kosztował go 200.000 franków. Po skończonej partii wstał od stołu i więcej nie wrócił. **Po raz pierwszy od wielu lat ten słynny gracz jest na prawdziwym urlopie: — gra tylko w golfa...**

W Juan-les-Pins goście cały dzień spędzają na plaży. W Deauville nikt prawie się nie kąpie, bo nie ma kiedy. Goście wstają bardzo późno i cały czas poświęcają na grę w polo i tenisa. A wieczorem wszyscy spotykają się w najmodniejszym lokalu Georgea Carpentiera. Dawny czempion świata przeniósł swe manatki z Deauville do Cannes i tu interes jego prosperuje świetnie. W barze Carpentiera nigdy nie można znaleźć wolnego stolika.

Deauville, leżący najbliżej Paryża, zawsze ściągał panów ministrów, którzy „wyrywali się" na kilka chwil wypoczynku. Bawili tu przez pewien czas ministrowie Bonnet i Mandel. Na krótko wstąpił również przed swym wyjazdem do Meksyku Leon Joueaux, generalny sekretarz związków zawodowych i... milioner. Jak wiadomo, przywódca francuskiego proletariatu zajmuje kilka bardzo lukratywnych stanowisk i uchodzi za jednego z najbogatszych obywateli we Francji... A. S.

Listy do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze „Republiki" z dnia 26 bm. ukazało się sprawozdanie sądowe p. t. „Smutny epilog zabawy w nocnym lokalu". Zawiera ono wiele rzeczy nieprawdziwych, które zmuszona jestem sprostować.

Przede wszystkim więc nieprawdą jest, jakobym przebywała z mym mężem, p. J. E. w nocnym lokalu i odmówiła pójścia z nim do domu. W rzeczywistości było zupełnie inaczej. Krytycznego dnia zawiadomiona zostałam przez osobę trzecią, iż mąż mój bawi w restauracji „Pod Bachusem' wraz z obcą panią. Udałam się tam w towarzystwie dwu członków mej rodziny i pozostałam w restauracji „Pod Bachusem" przez 15 minut.

O tym czasie p. J. E. wyszedł z restauracji, zamknął mieszkanie nasze, znajdujące się na przeciwko (Narutowicza 6) na klucz, a spotkawszy mnie, wychodzącą z restauracji, oświadczył, że nie wpuści mnie więcej do mieszkania.

Ponieważ p. J. E., mimo mych żądań, nie otworzył mi drzwi mieszkania, o zajściu zameldowałam w policji i zarówno tę noc spędziłam, jak i po dziś dzień mieszkam u mych rodziców.

Prawdą jest, że sprawa była rozpatrywana przez sąd grodzki w Łodzi, który skazał p. E. na dwa tygodnie aresztu.

P. E. wytoczyłam dwie sprawy sądowe: o rozwód i o alimenty. A. E.

Kurier Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA" z dnia 28 sierpnia 1938 r.

Inwestycje

Ostatnie sprawozdanie Instytutu Badania Koniunktur i Cen (wczoraj podała je „Republika") potwierdza cyfrowo te wnioski, które z bezpośredniej obserwacji wprowadzano tutaj niejednokrotnie.

A więc dominantą położenia gospodarczego w tej chwili jest inwestycja publiczna. Nadaje ona „ton" teraźniejszej fazie koniukturalnej.

Wskaźnik inwestycji publicznych wspina się niezmiernie w górę. Nie nadąża za nią inwestycja prywatna. Ani w budownictwie mieszkaniowym, ani — przemysłowa.

Ten obraz stwarza — jak mniemamy — pole doświadczalne dla sprawy uruchomienia nowych bodźców inwestycyjnych. Głosy krytyczne w odniesieniu do ustawy o ulgach inwestycyjnych znajdują potwierdzenie w toku faktów. Poza obszarem COP. brak bodźca dla inwestycji prywatnej daje się, a przypuszczalnie jeszcze więcej dawać się będzie, we znaki. Mamy na myśli przede wszystkim inwestycje (także rekonstrukcyjne) w przemyśle. W budownictwie mieszkaniowym — jak słusznie stwierdza I. B. K. i C. — rok przyszły będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa rokiem wydatnego spadku aktywności: małe jest prawdopodobieństwo, aby wystąpiły samoczynne bodźce, któreby zluzowały bodźce obecne, oparte na ulgach podatkowych.

To wszystko każe nam przypuszczać, że sprawa nowelizacji ustawy o ulgach inwestycyjnych dla obszaru poza COP. stanie się znów niezadługo aktualna.

Charakterystyczny jest ustalony w sprawozdaniu Instytutu B. K. i C. oddźwięk inwestycyi publicznych na rynek pieniężny. Wkłady w bankach prywatnych — po zupełnie przejściowym zahamowaniu w ostatnich dniach pierwszego kwartału — znowu wykazują tendencję wzrostu, natomiast ręka publiczna „drenuje" ze swoich banków wkłady bardzo intensywnie.

Nie nadąża za inwestycją publiczną, a tym samym za produkcją artykułów inwestycyjnych, wytwórczość dóbr spożycia osobistego. Charakterystyczny jest zwłaszcza spadek produkcji tych artykułów, które liczą na zwiększony zbyt w bardziej zaawansowanej fazie poprawy (jak zwłaszcza odzież). Pocieszającym jednak objawem jest wzrost konsumpcji szeregu artykułów pierwszej potrzeby, który wskazywać może na bliską odmianę tendencji także dla innych artykułów konsumpcyjnych.

Względna stałość cen stwarza u nas warunki równowagi całego układu gospodarczego. Może ona utrwalić poprawę koniukturalną, zwłaszcza jeżeli istot nie utrwalą się także objawy wskazujące na zanikanie ośrodków depresyjnych w koniunkturze na szerokim świecie.

Dr. A. Z.

Obroty polsko-duńskie

W ciągu ubiegłego półrocza w wymianie towarowej polsko-duńskiej, zarówno wywóz z Polski, jak i przywóz do Polski uległy zmniejszeniu. Przywóz z Polski wyniósł w pierwszym półroczu r. b. 7,7 miln. koron duńskich w porównaniu z 8,8 miln. kor. duńskich w pierwszym półroczu r. ub. Wywóz z Danii obniżył się silnie, a mianowicie z 6.6 miln. koron duńskich w I półroczu r. ub. do 3,9 miln. koron duńsk. w pierwszym półroczu r. b.

Sytuacja na rynku bawełny amerykańskiej

Zbiory wynoszą około 12 milionów bel. — Kształtowanie cen

Celem zorientowania się w sytuacji, jaka obecnie panuje na rynku bawełny amerykańskiej, zwróciliśmy się do tutejszych przedstawicieli domów bawełnianych amerykańskich, którzy oświadczyli nam co następuje:

Zbiory tegoroczne bawełny amerykańskiej zapowiadają się bardzo dobrze. Oficjalne dane Departamentu Rolnictwa Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie przypuszczają, że zbiory te wyniosą około 11.750.000 bel, jednak sfery zainteresowane liczą się z tym, iż osiągną one ponad 12 milionów bel. Jak wiadomo, teren uprawy bawełny został w roku bieżącym poważnie zmniejszony co winno było spowodować zmniejszenie się zbiorów, nie mniej jednak farmerzy w roku bieżącym wybierali tereny pod uprawę bawełny najbardziej urodzajne. W ten sposób więc zmniejszenie terenów skompensowane zostało urodzajnością gleby. Jest rzeczą jasną, że w tych warunkach kursy notowań bawełny ulec musiały pewnej zniżce, która notowana była w czasach ostatnich.

Sfery zainteresowane przypuszczają, że dalszego spadku cen bawełny nie będzie. Przypuszczenia swoje opierają one w pierwszym rzędzie na tym, że poziom cen, na jakim obecnie stanęła bawełna amerykańska, nie może być niższy. Jak praktyka bowiem wykazała, na podstawie zarządzeń rządu Stanów Zjednoczonych, z chwilą kiedy bawełna osiąga kurs 8.25 zostaje ona lombardowana przez farmerów, którzy uzyskują odpowiednie pożyczki od rządu.

Zapotrzebowanie na bawełnę amerykańską w ciągu pierwszej połowy roku bieżącego było niezbyt wielkie, co tłumaczyć należy tym, że jeszcze w roku ubiegłym większość odbiorców zaopatrzyła się w poważniejsze zapasy, które wystarczyły im do tej pory. Wobec tego jednak, że w poszczególnych krajach w czasach ostatnich notowane było ożywienie na rynkach włókienniczych, liczyć się należy z tym, że w najbliższym czasie popyt na bawełnę amerykańską poważnie wzrośnie, co skolei spowodować winno wzmocnienie się tendencji,

Na giełdzie bawełnianej w Nowym Yorku notowana była tendencja wybitnie utrzymana, przy czym kursy ulegały pewnym wahaniom i to zarówno w kierunku zwyżkowym, jak i zniżkowym. Dopiero od dnia 23 sierpnia r. b. notowania bawełny ulegają minimalnej zwyżce, przy czym, jako objaw charakterystyczny wymienić należy fakt, że miesiące tegoroczne uległy zwyżce w granicach od 3 do 5 punktów, miesiące natomiast z roku przyszłego albo notowane były zupełnie bez zmiany, albo też uległy zniżce w porównaniu z kursami, jakie notowano przed 23 sierpnia r. b., w graniach od 1 do 2 punktów.

Notowania na pozostałych giełdach bawełnianych, jak w pierwszym rzędzie na giełdzie w Liverpool'u oraz w Nowym Orleanie i Bremie kształtowały się w analogiczny sposób, jak na giełdzie amerykańskiej. Jedynie giełda aleksandryjska kształtowała się indywidualnie, czego dowodem jest fakt, notowania bawełny zarówno gatunku Sakellaridis, jak i Ashmouni pod znakiem tendencji mocniejszej.

800 milionów na inwestycje

w przyszłym roku budżetowym

Dowiadujemy się, iż ogólna kwota inwestycyj w preliminarzu na r 1939-40 wynosić będzie ok. 800 milionów złotych. Jak wiadomo, w r. b. fundusz inwestycyj państwowych sięgał kwoty 1 miliarda złotych, obejmował jednak okres dłuższy, bo od 1 stycznia 1938 r. do 31 marca 1939 roku. Był więc to okres 5-cio kwartałowy, gdy natomiast w roku budżetowym 1939-40, plan inwestycyj rządowych ustalony będzie normalnie na 4 kwartały.

Stąd obniżenie się ogólnej kwoty preliminowanej w budżetach z jednego miliarda złotych na 800 milionów., nie stanowi zmniejszenia funduszów, jakie rząd rezerwuje na prowadzenie akcyj inwestycyjnych, a jest tylko wynikiem skróconego okresu wykonywania prac, objętych ramami obecnie przygotowanego preliminarza.

Co mówią Anglicy?

„Jesteśmy za biedni, by kupować tandetę!.."

Anglicy mówią, że są za biedni, aby kupować tandetę. Dlatego Anglicy kupują tylko dobry towar i dlatego angielskie towary słyną na całym świecie ze swej wysokiej jakości, zaś marka angielska wzbudza szacunek u klijenta. Również i w Polsce pracują firmy, których towary znalazły uznanie wśród szerokich rzesz konsumentów. Ale nie zawsze zadowolony konsument zdaje sobie sprawę czy towar, który nabył jest zaopatrzony w odpowiedni znak czyli markę fabryczną albo towarową. To też nawet najbardziej znane firmy popularyzują przy każdej nadażającej się okazji swe znaki.

Aby ułatwić firmom poznanie, wzgl. przypomnienie publiczności marek fabrycznych i towarowych, „Republika" w końcu września br. ogłosi na swoich łamach specjalny konkurs znaków.

Czytelnicy, którzy wezmą udział w konkursie znaków i odgadną, do których firm znaki te należą, otrzymają wiele wartościowych nagród. Listę nagród podamy z chwilą rozpoczęcia konkursu.

Firmy zainteresowane naszym konkursem mogą bliższych szczegółów zasięgnąć dzwoniąc pod numer telefonu 122-14.

Działanie ustawy przemiałowej

Ułatwienia w okresie początkowym

W związku z bliskim okresem wejścia w życie rozporządzenia wykonawczego, do ustawy o popieraniu gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen płodów rolnych, dowiadujemy się, iż Ministerstwo Skarbu powiadomiło urzędy skarbowe w kraju, o konieczności zliberalizowania, w początkowym okresie działania ustawy, przepisów dotyczących plombowania mąki i kasz przez młyny.

Przedsiębiorstwa przemiałowe będą mogły nie tylko używać początkowo plomb bez własnych znaków firmowych t. j. **w okresie od 5 do 19 września r. b., worki będą mogły być zamykane za pomocą laku.** Oczywiście końce sznurka będą musiały być tak lakowane, aby przy zdzieraniu pieczęci lakowej, musiała być uszkodzona etykieta, świadcząca o uiszczeniu opłaty.

Ponieważ dotychczas młyny obowiązane były zawieszać również etykiety na workach z mąką i kaszą, przewidziane rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej, przeto, dla uniknięcia podwójnego etykietowania worków, Ministerstwo Skarbu wyraziło swą zgodę, aby dane wymagane przez wspomniane rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej, **mogły być umieszczane na odwrotnej stronie etykiet podatku przemiałowego.**

Ze względu na konieczność uchronienia się przed możliwością dosypywania mąki do worków, plombowanych, przez rozpruwanie boków, przepisy ustaliły konieczność **używania worków szytych od środka.** Wobec jednak trudności, jakie mogłyby wyniknąć z potrzeby szybkiego zaopatrzenia rynku w dostateczną ilość worków szytych przepisowo, jak również wobec faktu, że często używane są worki podniszczone i reperowane, Min. Skarbu pragnąc nie stwarzać w tej mierze trudności wydało pouczenie, iż **worki reperowane mogą być dopuszczone do obrotu w przedsiębiorstwach przemiałowych, pod warunkiem, że łaty szyte będą od środka,** aby w ten sposób uniemożliwione było otwieranie worków z zewnątrz.

Włochy chcą uniemożliwić import

towarów zagranicznych do swych kolonii

W Mediolanie powstało ostatnio towarzystwo akcyjne p. n. „**Consorzio Coloniero per l'Africa Orientale Italiana**". Zadaniem tego towarzystwa jest zaopatrywanie w wyroby włókiennicze kolonii włoskich w Afryce i **uniemożliwienie przywozu** na teren tych kolonii, towarów włókienniczych z zagranicy.

Nowo założone towarzystwo, ma charakter kartelu, w którym udziałowcami są fabryki wszystkich działów włókiennictwa włoskiego. Najliczniej jest w nowej spółce reprezentowany przemysł bawełniany, który na terenach kolonialnych ma największe możliwości zbytu.

Ponieważ z drugiej strony przemysł skórzany Włoch, odczuwa dotkliwie brak skór, których nadmiar mają kolonie afrykańskie, organizuje nowe towarzystwo całą sieć placówek handlu wymiennego na terenach kolonialnych.

Bilans Banku Francuskiego

Paryż, 27 sierpnia.

(PAT) Bilans Banku Francji za czas od 11 — 18 b. m. wykazał następujące zmiany ważniejszych pozycyi w porównaniu z poprzednim okresem sprawozdawczym (w miln. fr.) Zapas złota pozostał bez zmiany na poziomie 55.808, portfel wekslowy Banku wzrósł o 658 do 6.501; pozycje bezprocentowego kredytu udzielanego przez Bank Skarbowi Państwa nie uległy zmianie. Obieg banknotów zmniejszył się o 885 do 59.339; natychmiast płatne zobowiązania łącznie z obiegiem banknotów wzrosły o 544 do 118.271; stosunek pokrycia złotem obiegu banknotów i natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszył się o 47,49 proc. do 47,19 proc.

Ustawodawstwo gospodarcze

Warszawa, 27 sierpnia.

(PAT) W Dzienniku Ustaw R. P. Nr 62 z dnia 26 b. m. opublikowane zostało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 5 b. m. o tymczasowym wprowadzeniu w życie niektórych postanowień umowy gospodarczej z dnia 1 lipca r. b. między Rzeczapospolitą Polską a Rzeszą niemiecką wraz z protokółem końcowym, protokółem posiedzenia, układem w sprawie płatności za obroty towarowe (rachunkowym) oraz protokółem końcowym do umowy gspdarczej i układu rozrachunkowego.

Gorsze zbiory we Włoszech

Rzym, 27 sierpnia.

(PAT) Według opublikowanych niedawno oficjalnych danych statystycznych, tegoroczne zbiory żyta we Włoszech wyniosą 13 miln. q., jęczmienia — 2,5 miln. q. i owsa 6.1 miln. q. W ten sposób zbiory we Włoszech w zakresie żyt będą niższe o 6.4 proc. od zeszłorocznych, owsa — o 0,9 proc., jęczmienia zaś wyższe o 5,6 proc.

Zbiory pszenicy oceniane są na około 70 miln. q., podczas gdy w roku ub. wynosiły 80 milionów q. W związku z tym spodziewać się należy, że Włochy zmuszone będa do przywozu z zagranicy znacznie większej ilości zbóż, niż w roku ubiegłym.

Nowa przędzalnia wełny w Rumunii

Bukareszt, 28 sierpnia.

W Ploesti, w Rumunii, założono w dniach ostatnich nową przędzalnię wełny z 7000-ami wrzecion.

Momentem charakterystycznym jest, że w przędzalni tej poza kapitalistami rumuńskimi, uczestniczą też kapitaliści angielscy, francuscy i polscy, którzy chcą w ten sposób uruchomić zamrożone w Rumunii kapitały.

Sytuacja w przemyśle białostockim

Liczny zjazd kupców z całego kraju. — Sprawa eksportu na Daleki Wschód

Białystok, 27 sierpnia.

W ostatnim tygodniu sytuacja w białostockim przemyśle włókienniczym uległa wybitnej poprawie. Spóźniony w tym roku sezon na rynku krajowym dotarł obecnie punktu kulminacyjnego.

Do Białegostoku przyjeżdżają codziennie *liczni kupcy ze wszystkich stron kraju*, czyniąc tu znaczne zakupy. Zapotrzebowanie na białostockie wyroby włókiennicze jest w tej chwili tak wielkie, że *w poszczególnych fabrykach i składach zabrakło niektórych gatunków.*

Wzmożony popyt tłumaczy się tym, że w bieżącym roku ograniczyli swoją produkcję do minimum, rozpoczynając pracę przeważnie dopiero w końcu czerwca lub w lipcu i uruchamiając swoje zakłady tylko na jedną zmianę.

Mimo nagłej poprawy koniunktury, proponowane przez odbiorców ceny za tutejsze wyroby są niezbyt korzystne. Jedynie niektóre nowe gatunki, przeważnie zaś zimowe materiały damskie osiągnęły dobrą cenę.

W tutejszych kołach przemysłowych przewidują, że sytuacja obecna nie potrwa dłużej i że już w połowie września należy oczekiwać zakończenia sezonu na rynku krajowym.

Na odcinku eksportowym sytuacja jest niepomyślna. Wywóz tutejszych wyrobów do poszczególnych krajów walczy od dłuższego już czasu z wielkimi przeciwnościami.

Kraje Dalekiego Wschodu, które zazwyczaj objawiały największe zapotrzebowanie na towary białostockie, od czasu wybuchu wojny chińsko-japońskiej ograniczyły do minimum import wyrobów tutejszych.

Nie o wiele lepiej przedstawia się sytuacja przy eksporcie do Indyj Brytyjskich i krajów Dalekiego Wschodu. Jedynie Irak i Kolumbia wykazuje ostatnio dość duże zainteresowanie importem białostockich wyrobów włókienniczych.

Nie pić surowej wody

NOTOWANIA BAWEŁNY
z dnia 26 sierpnia 1938 r.

NOWY YORK. Loco 8.46, wrzesień 8.29, październik 8.34, listopad 8.38, grudzień 8.42—8.44, styczeń 8.42—8.43, luty 8.41, marzec 8.39—8.40, kwiecień 8.39, maj 8.38, czerwiec 8.37, lipiec — 8.35.

NOWY ORLEAN. Loco 8.39, październik — 8.44, grudzień 8.52—8.53, styczeń 8.52, marzec 8.49, maj 8.47, lipiec 8.45.

LIVERPOOL. Loco 4.74, sierpień 4.54, wrzesień 4.55, październik 4.57, listopad 4.60, grudzień 4.63, styczeń 4.66, luty 4.68, marzec 4.70, kwiecień 4.71, maj 4.73, czerwiec 4.74, lipiec 4.75, sierpień 4.74, wrzesień 4.72.

„Giza". Loco 7.37, wrzesień 6.63, październik 6.63, listopad 6.63, styczeń 6.86, marzec 6.94, maj 6.92.

EGIPSKA Sakell. Logo 7.72.

UPPER. Loco 6.04, wrzesień 5.89, październik 5.84, listopad 5.84, styczeń 5.84, marzec 5.87, maj 5.89, lipiec 5.91.

BREMA. Loco 10.04, październik 9.46, grudzień 9.61, styczeń 9.73, marzec 9.86, maj 9.98, lipiec 10.04.

ALEKSANDRIA (Sakellaridis). — Z powodu święta nieczynna.

ASHMOUNI. — Z powodu święta nieczynna.

Na fali radiowej

WAKACJE ZA DAWNYCH DOBRYCH CZASÓW...

Wakacje za dawnych dobrych czasów... Niskookienna, schowana wśród topolowej alei wieś. Przed chatami opłotki i malwy, powietrze pachnie razowym chlebem i miodem. Szczekają radośnie znajome psy, rżą konie. Furman Orlik struga nową łódkę z kory sosnowej i mruga tajemniczo. Zabawy w „indian i białych" wśród leśnych gąszczów, wyprawy po różowe poziomki i cały, cały ogromny świat wspomnień, wraz z białym dworkiem na wzgórzu, wraz z rozmodlonym kościołkiem — o tym wszystkim opowie radiosłuchaczom w niedzielę, t. j. dziś o godz. 11.45 w felietonie „Na horyzoncie łódzkim" — red. Czesław Gumkowski.

KONCERT KAMERALNY POŚWIĘCONY TWÓRCZOŚCI J. HAYDNA.

Dziś w niedzielę o godz. 20.00 Rozgłośnia Łódzka nadaje 35-minutową audycję, którą wszyscy miłośnicy muzyki klasycznej wogóle, a kameralnej w szczególności powitają z największą radością i zadowoleniem. Na program tej naprawdę niecodziennej audycji złożą się wyłącznie utwory nieśmiertelnego Józefa Haydna z jego słynnym kwartetem C-dur op. 54 nr. 2 na czele. Wykonawcami będą członkowie kwartetu Łódzkiego Konserwatorium.

RADIOWY RECITAL NA VIOLA DE GAMBA.

W niedzielę, dnia 28. b. m. o godz. 17.00 wystąpi przed mikrofonem Polskiego Radia artysta niemiecki, Herman von Becherath. Zagraniczny gość wykona dzieła dawnych mistrzów na viola de gamba — instrumencie z XVIII wieku, który obecnie wraz z renesansem dzieł ubiegłych stuleci powraca na salę koncertową. Szlachetna barwa dźwiękowa violi de gamba harmonizuje doskonale ze stylem dawnych kompozycji. Artyście akompaniuje Jadwiga Szymańska.

KRÓLOWA PLAŻY—KOMEDIA WŁOSKIEGO AUTORA.

Dnia 29 sierpnia t. j. w poniedziałek usłyszą radiosłuchacze w przerwie koncertu rozrywkowego, rozpoczynającego się o godz. 19.35, lekką komedię znakomitego włoskiego autora Luidi Chiarelli'ego p. t. „Królowa plaży". Autor należy do najgłośniejszych dramaturgów włoskich doby obecnej. Ukazanie się pierwszej jego komedii — groteski — „Maska i twarz" na scenach włoskich przed 20-toma laty stało się początkiem nowej epoki teatru włoskiego. „Królowa plaży" jest delikatnym żarcikiem scenicznym, ujmującym w wesoły sposób rozpowszechnioną wszędzie modę wybierania królowych piękności na wykwintnych plażach nadmorskich. Przekładu i radiofonizacji dokonała Zofia

„STRADIVARIUS" — KOMEDIA W TEATRZE WYOBRAŹNI.

Dnia 28 sierpnia o godz. 16.30 Teatr Wyobraźni nadaje komedię Maxa Maurey'a w tłumaczeniu Marii Serkowskiej. Jest to jeszcze jedna, pełna niefrasobliwego humoru historia nabrania na „Stradivariusa". Marne skrzypeczki przechodzą z rąk do rąk, rosną w cenie; ludzie chciwi zacierają ręce cieszą się na wielkie zarobki, ażeby się dowiedzieć w końcu, że ten cenny objekt, w którym pokładają nadzieje zarobku wart jest 50.— zł. Sedno intrygi poznają słuchacze, słuchając audycji niedzielnej.

Polska prowadzi 2:1 z Czechosłowacją

Baworowski pokonał Cejnara, a para Hebda-Spychała zwyciężyła parę Cejnar-Caska

Zlin, 28 sierpnia.

W sobotę w drugim dniu meczu tenisowego Polska — Czechosłowacja dokończono spotkanie Baworowskiego z Cejnarem, a następnie rozegrano jedną grę podwójną. Pogoda niepewna. Mimo to trubuny były zapełnione. Zwłaszcza licznie stawiła się kolonia polska, która entuzjastycznie witała polskich tenisistów i przez cały czas trwania meczu dopingowała ich.

W sobotę Polacy odnieśli bardzo duży sukces, wygrywając oba spotkania. Prowadzimy w ten sposób 2:1 i mamy obecnie duże szanse zdobycia mistrzostwa środkowej Europy, gdyż nawet w razie wyniku remisowego puchar przypadnie Polsce.

Spotkanie Baworowskiego z Cejnarem zakończyło się zwycięstwem Polaka w czterech setach 6:2, 7:9, 6:4, 6:3. Pierwszego seta, jak wiadomo, Baworowski wygrał jeszcze w piątek. W sobotę Baworowski rozgrywa się długo i traci wskutek tego drugiego seta. Wygrywa jednak dość pewnie następne dwa sety. Gra stała na bardzo wysokim poziomie i prowadzona była doskonale taktycznie przez obie strony. Walka była bardzo zażarta i różnica między obu zawodnikami była stosunkowo niewielka, niemniej zwycięstwo Baworowskiego było zasłużone, gdyż górował on wyraźnie, choć nieznacznie nad przeciwnikiem. — Bardzo emocjonujący był ostatni, czwarty set, gdy przy stanie 4:0 dla Baworowskiego Cejnar przejął inicjatywę. Zdobył trzy gemy pod rząd, doprowadzając do stanu 3:4. Dwa następny gemy zostały jednak zdobyte przez Baworowskiego, który w ten sposób rozstrzygnął cały mecz na swoją korzyść.

W grze podwójnej panów para Hebda — Spychała pokonała niespodziewanie parę Cejnar — Caska 7:5, 6:8, 8:6, 6:3. Walka była niezwykle dramatyczna i toczyła się niemal o każdą piłkę. Obaj Polacy grali niesłychanie ambitnie i ofiarnie. Spychała górował wyraźnie serwisem (przegrał tylko dwa gemy serwowe) i smeczami. Hebda natomiast był lepszy w decydujących momentach. W krytycznych sytuacjach Hebda potrafił się zdobyć na bezbłędną precyzyjną grę, stojącą na najwyższym poziomie. Okazało się to m. in. w decydującym piątym secie, kiedy to przy stanie 3:1 dla Czechów Hebda potrafił rozstrzygnąć seta na naszą korzyść.

Z pary czeskiej Cejnar był lepszy od Caski. Jako całość para polska zaprezentowała się niewątpliwie lepiej od pary czeskiej.

Zwycięstwo Polaków wywołało ogromny entuzjazm na trybunach wśród kolonii polskiej.

W niedzielę odbędzie się druga gra podwójna Tłoczyński—Baworowski kontra Hecht—Drobny oraz pozostałe single: Spychała—Caska i Hecht—Tłoczyński.

Największe zainteresowanie wywołuje ostatnie spotkanie ze względu na doskonałą formę Tłoczyńskiego.

Polscy torowcy wyeliminowani w Amsterdamie

Kupczak i Jędrzejewski zajęli w przedbiegach trzecie miejsca

HAGA, 28 sierpnia.

W sobotę rozpoczęły sie w Amsterdamie zawody kolarskie o mistrzostwo świata. Pierwszego dnia rozegrano przedbiegi i międzybiegi sprinterów, zarówno amatorów, jak i zawodowców. Wśród amatorów startowali dwaj Polacy: Kupczak i Jędrzejewski. Obaj nasi zawodnicy zostali wyeliminowani w przedbiegach. Kupczak startował w drugim przedbiegu, zajmując trzecie miejsce za Włochem Loatti'm i Anglikiem Ticklerem. Zwycięzca uzyskał czas 12,8 sek. na ostatnich 200 metrach. Jędrzejewski startował w trzecim przedbiegu zajmując również trzecie miejsce za Duńczykiem Nielsenem i Czechem Jungiem. Czas Nielsena 12.6.

W biegach pocieszenia Kupczak zajął w swojej serii drugie miejsce za Duńczykiem Andersenem a przed Anglikiem Malcolmem. Jędrzejewski startował w swojej serii razem z Niemcem Schornem, zajmując drugie, ostatnie miejsce.

W ten sposób nasi zawodnicy zostali wyeliminowani.

* * *

Na kolarskich mistrzostwach świata sprinterów przedbiegi wygrali kolejno:

Pierwszy przedbieg — Holender Vijver, drugi przedbieg — Włoch Loatti, trzeci przedbieg — Duńczyk Nielsen, czwarty przedbieg — Włoch Astolfi, piąty przedbieg — Szwajcar Gans, szósty przedbieg — Francuz Gosselin, siódmy przedbieg — Holender Derksen, ósmy przedbieg — Włoch Bergomi, dziewiąty przedbieg — Holender Ooms.

W międzybiegach zwycięstwo odnieśli kolejno: Vijver, Ooms, Derksen, Nielsen, Loatti, Bergomi, Astolfi i Gosselin.

W ćwierćfinałach poszczególne biegi wygrali Holender Vijver, Włoch Loatti, Holender Doms i Holender Derksen.

W zawodach kolarzy zawodowych wyniki przedbiegów były następujące:

Pierwszy przedbieg — mistrz świata Scherens, drugi przedbieg — Francuz Gerardin, trzeci przedbieg — Holender van Vliet, czwarty przedbieg — Francuz Michard, piąty przedbieg — Niemiec Richter, szósty przedbieg — Duńczyk Hansen, siódmy przedbieg — Francuz Renaudin.

W międzybiegach wygrali kolejno: Scherens przed Michardem, van Vliet przed Coolsem, Richter przed Renaudin'em i Gerardin przed Hansenem.

Zawody marszowe LOPP

odbędą się z okazji XV-lecia łódzkiego obwodu

Z okazji 15-lecia LOPP Łódzki Obwód Miejski LOPP organizuje zawody marszowe w maskach przeciwgazowych dla:

a) drużyn wojskowych (wojsko i policja państwowa);

b) drużyn P. W. (organizacje P. W., straże pożarne, organizacje społeczne i sportowe);

c) drużyn kobiecych.

Celem zawodów jest podniesienie tętna szkolenia w obronie przeciwgazowej oraz szerzenie jej propagandy wśród społeczeństwa.

Marsz w maskach (i z bronią na ramieniu dla pierwszych dwu kategoryj) ma charakter drużynowy i ma być sprawdzianem sprawności wyszkolenia w obronie przeciwgazowej przy pokonywaniu wysiłku marszowego.

Wychodząc z założenia, że system obrony kraju na wypadek wojny lotniczo-gazowej, będzie miał przede wszystkim na względzie sprawność w wyszkoleniu i użyciu maski przeciwgazowej — Zarząd Obwodu nie wątpi, że wszystkie organizacje, które w swym programie podkreślają charakter przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego— nie omieszkają skorzystać z udziału w projektowanych zawodach.

Również obiekty obronne fabryki, instytucje, urzędy i tp. mają okazje do stwierdzenia sprawności swych służb, na których umiejętności wyszkolenia budują obronę dla szerokich rzesz swych pracowników.

Regulamin zawodów i niezbędne druki do zgłoszeń drużyn należy pobierać bezpośrednio w Sekretariacie Łódzkiego Obwodu Miejskiego LOPP, ul. Piotrkowska 149, tel. 106-50 i 106-20.

Zapisy przyjmuje się do dnia 15 września 1938 r.

Jednocześnie Zarząd Obwodu zaznacza, że ze względu na wymogi regulaminu, treningi marszowe należy rozpocząć w najkrótszym czasie, aby być dopuszczonym do właściwych zawodów eliminacyjnych.

Tym zespołom, które nie rozporządzają odpowiednim sprzętem, Zarząd Obwodu wypożyczy dla celów treningowych maski przeciwgazowe.

Zwycięskie drużyny otrzymają nagrody i dyplomy honorowe.

Dramat w ogrodzie zoologicznym

Pogromca pogryziony przez lwa. — Neumann poraz trzeci padł ofiarą swego zawodu

Warszawa, 27 sierpnia.

Znany pogromca zwierząt w warszawskim zwierzyńcu, 28-letni Karol Neumann wszedł do klatki z lwami, celem rozdania im porcji mięsa.

Jeden z lwów, rozgniewany zapewne o mniejszą porcję, **rzucił się na pogromcę i ugryzł go w nogę.**

Dzielny pogromca zdążył w porę zbiec, zamykając za sobą drzwi.

Bezpośrednio potem wskutek silnego upływu krwi pogromca upadł i stracił przytomność.

Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala Przem. Pańskiego, gdzie pozostaje na kuracji.

Dodać trzeba, że Neumanna, swego czasu **pogryzła małpa w jednym z zagranicznych ogrodów.**

Poza tym dwa lata temu w berlińskim Zoo Neumanna pogryzł również lew tak dotkliwie, że **musiał przebywać na 3-miesięcznej kuracji w szpitalu.**



Jędrzejowska w finale

gry podwójnej pań

NOWY JORK, 28 sierpnia.

W dalszym ciągu mistrzostw tenisowych o mistrzostwo Stanów Zjednoczonych, rozgrywanych, jak wiadomo w Bostonie, w drugim półfinale gry podwójnej pań para polsko-francuska Jędrzejowska — Mathieu pokonała Australijki Wynne — Coyne 6:4, 6:2. Zwycięska para spotkała się w finale z Amerykankami Marble i Fabian.

W grze mieszanej Jędrzejowska — Kukuliević ulegli w walce z najsilniejszą para amerykańską Marble — Budge po zaciętej walce w trzech setach 2:6, 10.8, 6:2.

W półfinałach gry podwójnej panów Quist—Bromwich pokonali parę Hopman — Schwartz 7:5, 4.6, 6:3, 6:3. Para Budge — Mako pokonała zespół Allison — Van Ryn 6:1, 6.2, 3:6, 10:8.

Kratochwilówna pojechała do Włoch

Znana pływaczka Mirosława Kratochwilówna odjechała obecnie do Włoch. Startować ona będzie przypuszczalnie wraz z drużyną AZS na meczu reprezentacyj akademickich Warszawy i Brukseli w październiku w Brukseli.

Zniżki kolejowe

dla członków Bar-Kochby

Wzorem lat ubiegłych krzystają zrzeszeni narciarze również i w bieżącym sezonie do 15 listopada br. z indywidualnych zniżek kolejowych w wysokości 50 proc. normalnej taryfy wszystkich klas i pociągów osobowych i pośpiesznych. Dla członków Bar-Kochby zniżka obowiązuje z Łodzi do wszystkich stacji podgórskich i nadmorskich, oprócz tego do wielu punktów turystycznych w promieniu 300 klm. (Ciechocinek, Cazrniecka - Góra, Kielce, Piotrków, Tomaszów Maz. itd.).

KONKURS.

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza konkurs na stanowisko kierownika Miejskiego Muzeum Etnograficznego w Łodzi.

O stanowisko to ubiegać sie mogą kandydaci, posiadający:
1. obywatelstwo polskie.
2. ukończone studia wyższe w zakresie archeologii prehistorycznej oraz etnografii i etnologii, jak również praktykę muzeologiczną i terenową,
3. nieprzekroczony wiek lat 40.

Do stanowiska tego przywiązane jest wynagrodzenie według II st. służb. uposażenia pracowników miejskich (dawna VI grupa służbowa funkcjonariuszów państwowych) z ewentualnym dodatkiem funkcyjnym w zależności od kwalifikacyj.

Należycie udokumentowane oferty z krótkim życiorysem i referencjami należy nadsyłać do dnia 25 września 1938 r. pod adresem Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego w Łodzi (ulica Piramowicza 10).

Stanowisko kierownika Muzeum będzie do objęcia z dniem 1 października b. r.

Łódź, dnia 25 sierpnia 1938 r.

Zarząd Miejski w Łodzi.

OBWIESZCZENIE.

Sędzia Komisarz masy upadłości firmy Fabryka Kapeluszy Filcowych „Karol Goeppert“ Sp. Akc. w Łodzi, zgodnie z art. 161 §3 prawa upadłościowego, ogłasza, że została ustalona lista sprawdzonych wierzytelności wyżej wymienionej masy upadłości i wyłożona w sekretariacie Sądu Okręgowego w Łodzi, Wydziału III Handlowego (Plac Dąbrowskiego 5), gdzie każdy zainteresowany może ją przeglądać i w ciągu 2 tygodni od daty niniejszego ogłoszenia w „Monitorze Polskim“ — złożyć sprzeciw.

(—) Ryszard Frankus
Sędzia Komisarz.



11 URZĄD SKARBOWY w ŁODZI
N. IV. A. 67/33/38.

Dnia 27 sierpnia 1938 r.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania należności 11 Urzędu Skarb, i innych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

31.VIII. 1938 r.

39005 — Rotband Leon, Piotrkowska 120, ruchomości, 820 zł. I termin.
32371 — Łuszczewski Tadeusz, Nawrot 17, ruchomości — 820 zl., II term.
40149 — „Bławat Polski“, Piotrkowska 120, towary, 1380 zł., I termin.

2.IX. 1938 r.

27/84/37 — First Bernard, Sienkiewicza 40, ruchomości, 1100 zł., I term.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji na miejscu czynności.

Za Naczelnika Urzędu Skarbowego
Z. WASILEWSKI
wz. Kierownik
Działu Egzekucyjnego.

Do akt Nr. Km 112/38.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 5-go, zamieszkały w Łodzi, ul. Al. I-go Maja Nr. 34, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 2 września 1938 r. o godz. 11 w Łodzi, ul. Piłsudskiego Nr. 65, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości oszacowanych na łączną sumę zł. 690, a mianowicie: patefonu, przyboru do pisania, mebli, 21 tomów encyklopedii w języku niemieckim, żyrandola i lampy biurowej, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 17 sierpnia 1938 r.
Komornik:
(—) ST. DULKOWSKI.

Do akt Nr. Km VII 1767/38.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru VII-go Włodzimierz Gamburcew zamieszkały w Łodzi, przy ul. Magistrackiej Nr. 1, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 5-go września 1938 roku o godz. 11-ej w Łodzi, przy ul. Północnej Nr. 14, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: Radio odbiornika, 160 firanek siatkowych, szafy, lustra, oszacowanych na łączną sumę zł. 980, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 11 sierpnia 1938 r.
Komornik:
(—) WŁODZIMIERZ GAMBURCEW
Sprawa f-my D. Rozenwald i Synowie p-ko kz. Ch. Gutermanowi.

Do akt Nr. Km 1576/38.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 5-go, zamieszkały w Łodzi, ul. Al. I-go Maja Nr. 34, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 1 września 1938 r. o godz. 11 w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 42, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, oszacowanych na łączną sumę zł. 2225, a mianowicie: 6 sztuk towaru wełnianego koloru czerwonego miary 180 mtr., 3 sztuki towaru na suknie damskie ogółem miary 74 mtr. i 2 sztuki towaru wełnianego na damskie palta miary 56 mtr., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 8 sierpnia 1938 r.
Komornik:
(—) ST. DULKOWSKI.



Rokicińska 54
Dojazd tramwajami 10 i 16

Odwiedźcie nas, a przekonacie się, jak 1000-ce osób przed Wami, że nasze ceny są niezwykle niskie

NAPRAWA WIECZNYCH PIÓR w ciągu jednego dnia we własnych warsztatach f-my **A. J. OSTROWSKI, S-cy** PIOTRKOWSKA 55

Dyrekcje niżej wymienionych prywatnych szkół podają do wiadomości, że zapisy nowowstępujących przyjmują kancelarie codziennie w godzinach przedpołudniowych:

Liceum Żeńskie Humanistyczne Gimnazjum Żeńskie Szkoła Powszechna Żeńska	**im. Józefa ABA** Legionów 10.
Liceum Żeńskie Humanistyczne i Przyrodnicze Gimnazjum Żeńskie Szkoła Powszechna Żeńska	**Marii HOCHSTEINOWEJ** Wólczańska 23
Liceum Żeńskie Humanistyczne Gimnazjum Żeńskie Szkoła Powszechna Żeńska	**E. Jaszuńskiej Zeligmanowej** Południowa 18.
Liceum Żeńskie Humanistyczne Gimnazjum Żeńskie Szkoła Powszechna Żeńska	**„WIEDZA“ L. Magalifowej** Narutowicza 17

Szkoła powszechna
Gimnazjum Żeńskie
Liceum humanistyczne i przyrodnicze
z pełnymi prawami szkół państwowych

im. ELIZY ORZESZKOWEJ

w ŁODZI, Al. Kościuszki 21

Sekretariat przyjmuje zapisy codziennie w godzinach od 9—14, tel. 141-91.
Sekretariat Szk. pow. tel. 167-61.
Egzaminy wstępne dnia 6 września o godz. 8 rano.

KURSY, KROJU, SZYCIA, MIERZENIA i MODELOWANIA Liny Sz. KAUFMAN Sienkiewicza 67 róg Nawrot tel. 113-51 Kancelaria czynna codz. od 2-4 i 7-9 w.

Hebrajska Koeduk. Szkoła Powszechna
Żyd. Tow. Szkoły Pow. i Wych. Przedszkolnego

„JABNE“

W ŁODZI, Piotrkowska 111
Al. Kościuszki 48, tel. 135-82

Kancelarja szkoły przyjmuje zapisy uczniów do wszystkich klas oraz do przedszkola codziennie z wyjątkiem sobót w godz. od 8—2 po poł.

MAGISTER ANGLISTYKI U. J. P.
IRENA WOLFELD
Dyplom University College Exeter
UDZIELA ANGIELSKIEGO
tel. 207-75

Szkoły
Towarzystwa Szkół Żydowskich w Łodzi

I MĘSKA SZKOŁA POWSZECHNA
I GIMNAZJUM MĘSKIE
LICEUM MATEMATYCZNO - FIZYCZNE
Magistracka 21,
tel. 134-11

II MĘSKA SZKOŁA POWSZECHNA
II GIMNAZJUM MĘSKIE
LICEUM HUMANISTYCZNE
Magistracka 22,
tel. 134-12

ŻEŃSKA SZKOŁA POWSZECHNA
GIMNAZJUM ŻEŃSKIE
LICEUM HUMANISTYCZNE I PRZYRODNICZE
Piramowicza 6,
tel. 127-95

PRZEDSZKOLE DLA DZIECI w wieku od lat 4—6
Wólczańska 35,
tel. 245-36

Podania kandydatów i kandydatek przyjmują i informacji udzielają kancelarie powyższych szkół w godzinach urzędowych przed południem.

Początek zajęć szkolnych w poniedziałek, 5 września o godzinie 8.30 rano

Z PEŁNYMI PRAWAMI SZKÓŁ PAŃSTWOWYCH
Prywatne Gimnazjum Męskie i Liceum Humanistyczne
oraz
PRYWATNA SZKOŁA POWSZECHNA MĘSKA
TOWARZYSTWA SZERZENIA OŚWIATY I WIEDZY TECHNICZNEJ WŚRÓD ŻYDÓW
w Łodzi, Pomorska 46-48, tel. 106-64.
Zapisy przyjmuje i informacyj udziela Kancelaria codziennie w godzinach 8—14.

Liceum, Gimnazjum, Szkoła Powszechna i Przedszkole
J. KACENELSONA
ul. ZAWADZKA 43, tel. 151-79
Sekretariat szkół przyjmuje zapisy nowowstępujących i udziela informacji codziennie w godz. 10—13.

Gimnazjum i Liceum Męskie
Humanistyczne i Matematyczno-fizyczne
Stowarzyszenia Szkolnego
im. WŁ. ST. REYMONTA
z pełnymi prawami szkół państwowych
Łódź, Piotrkowska 114 tel. 243-55
przyjmują zgłoszenia nowowstępujących uczniów codziennie w godzinach od 9—15.
Egzaminy do wszystkich klas Gimnazjum i do obu wydziałów liceum odbędzie się dnia 1 września r. b. o godz. 9 rano.
Opłata wynosi:
W Gimnazjum od 32 do 38 zł. W liceum 32 zł.

KONCESJONOWANE PRYWATNE PRZEDSZKOLE
MARYLI SAKSOWNY
TRAUGUTTA 1 (Gmach Grand Hotelu)
w lokalu Szkoły Rytmiki, Plastyki i Tańca art. H. Krukowskiej
Rozpoczyna zajęcia 12 września
Zapisy od 5 września przyjmuje M. Moskowiczowa, Narutowicza 54, m. 22, tel. 231-68 od 15—17.
Od 12 września w lokalu Przedszkola od 12—13, tel. 199-20 wewn. 3.

Przetarg

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na roboty ziemne, betonowe i asfaltowe na posesji Centrali Ubezpieczalni przy ul. Wólczańskiej 225 w Łodzi.

Przedmioty przetargowe otrzymać można od dnia 29 sierpnia r. b. w Wydziale Administracyjno-Gospod. Ubezpieczalni, ul. Wólczańska 225 w Łodzi, gdzie również obejrzeć można warunki ogólne i warunki techniczne.

Opłata za przedmiary przetargowe wynosi 3.— zł.

Wadium w kwocie 600.— złotych należy złożyć w przeddzień rozprawy przetargowej w kasie Ubezpieczalni, ul. Wólczańska 225 w Łodzi.

Oferty przetargowe z napisem „Oferta na roboty ziemne, betonowe i asfaltowe“ z dołączeniem dowodu złożenia wadium oraz odpisu świadectwa przemysłowego należy złożyć w Wydziale Administracyjno-Gospodarczym Ubezpieczalni do dnia 8 września rb. godz. 14-ej. Rozprawa przetargowa rozpocznie się w dniu 8 września r. b. o godz. 15-ej.

Wieczorowe Koedukacyjne
Liceum i Gimnazjum dla Dorosłych im. P.O.W.
(POLSKIEJ ORGANIZACJI WOJSKOWEJ)
Łódź, ul. Śródmiejska № 5, tel. 226-48

Uczelnia ta — o programie szkoły średniej — dostosowana jest do umysłowości ludzi pracujących zawodowo, urzędników i wojskowych, którzy pragną otrzymać wykształcenie średnie lub uzyskać cenzus, przewidziany do stabilizacji lub awansu. Bliższe szczegóły na miejscu. Zapisy przyjmuje Sekretariat Gimnazjum codziennie od godziny 10—12 i 18—20.

Kandydaci, którzy pracują zawodowo przed południem, a nie mają wymaganego wieku, mogą otrzymać zezwolenie Kuratorium. Podania do Kuratorium należy kierować przez Dyrekcję Gimnazjum P. O. W.

Gimnazjum Męskie im. P.O.W. (dzienne)
w Łodzi, ul. Śródmiejska 5, tel. 226-48
przyjmuje zapisy do klasy I i II
Egzaminy rozpoczną się 29 sierpnia rb.
Czesne wynosi 35 złotych miesięcznie.
Sekretariat czynny codziennie od 10 do 12 i od 18 do 20

10 URZĄD SKARBOWY w ŁODZI
Nr. IV.201322/I/38.
Łódź, dnia 27 sierpnia 1938 roku

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

W myśl § 83. Rozp. Rady Ministrów z dnia 25/VI., 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania należności na rzecz 10 Urzędu Skarbowego w Łodzi i innych wierzycieli, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Dnia 30 sierpnia 1938 roku.

1) Szattan i Glatter, Łódź, Składnica Skarbowa, Kilińskiego 88, przędza wełniana, 70 klg. 680 zł. — I-szy termin.

Dnia 6 września 1938 roku.

2) Hajman Jonas, Łódź, Narutowicza 31, meble, 595 zł. II-gi termin.
3) „BARWA“, Sp. z o. o., Łódź, Kilińskiego 75, farby, gips, 1.027 zł II-gi termin.

Naczelnik Urzędu
(O. ZIELKE).

OGŁOSZENIA DROBNE

Posady

CELINA SANDLER prowadzi zajęcia kosmetyczne metodą Rawis tylko na Kursach Kosmetycznych Dra H. Łomżyńskiego, Warszawa, Pl. 3 Krzyży 11 m. 4, tel. 9-56-33. Początek kursu 20. września.

POWAŻNA firma poszukuje inkasenta z kaucją 3-ch tysięcy złotych. — Oferty do Republiki sub: „K."

ZAŁATWIAM korespondencję polską i niemiecką. Prowadzę buchalterię. Także na godziny. Zgłosz. pod „A. R." Admin. Republiki.

DYPLOMOWANA bibliotekarka wykształcenie średnie, języki: polski, niemiecki, dostatecznie francuski — znajomość pracy biurowej, maszynopisania — poszukuje posady bibliotekarki, w księgarni lub jakiejkolwiek innej pracy. Chętnie wyjazd. Łaskawe zgłoszenia sub. „Wrzesień 18" do Adm Republiki.

MŁODY inżynier elektryk poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Politechnika Lwowska" do Republiki.

POSZUKIWANI inteligentni, zdolni akwizytorzy do sprzedaży nowoczesnego artykułu do biur, sklepów, fabryk. Wysoka prowizja. Szczegółowe oferty do Republiki pod „M. O. 35".

GREMPELMAJSTER (Streichg. i wig. energiczny, obejmie posadę. Oferty sub: „Wysoka produkcja".

WYKWALIFIKOWANY biuralista buchalter przyjmie zastępstwo na wrzesień, ewentualnie zmieni posadę. Sub „Wykwalifikowany" 28

DZIENNIE 15 złotych stale zarobią energiczni sprzedawcy masowych artykułów. Wymaga się zł. 15 kaucji za towar. Piotrkowska 101/51, parter, lewo.

MATURZYSTA z łaciną i niemieckim do 2-ch chłopców poszukiwany na wyjazd blizko Łodzi. Znajomość hebrajskiego i muzyki pożądana. Oferty sub „Kondycja".

SZYDEŁKARKI wykwalifikowane i uczenice mogą się zgłosić. Cegielniana 38, m. 39.

STARSZY asystent filozofii ścisłej, nauczający w kilku liceach propedeutyki filozofii, przyjmie jeszcze jedno liceum. Oferty do eRpubliki sub „Dr. fil."

POŁOŻNA, dyplom Warsz. Szkoły położnych, przyjmie posadę. Adres Fajwlowicz, Lubiec, poczta Szczerców.

MAJSTER tkacki, kierownik od 4-ch lat większej tkalni zarobkowej, na prowincji, poszukuje odpowiedniej posady w Łodzi. Oferty sub: „A. X."

FARMACEUTKA z wieloletnią praktyką poszukuje pracy w Łodzi. Oferty do Republiki „Farmaceutka".

POSZUKIWANA wykwalifikowana inteligentna wychowawczyni do 2 dziewczynek (8 i 12). Oferty pod „I. L."

POTRZEBNE panienki do robienia pullowerów na drutach i szydełkiem. — Zgłaszać się: Piramowicza 7, m. 7 do g. 11 r. i od 3—5 p. p. 28

POSZUKUJĘ energicznej inteligentnej osoby (izraelitka) do pięcioletniego dziecka. Wajs, Kilińskiego nr. 30, między 4—6.

ZAŁATWAIM korespondencję angielsko-francusko-niemiecką. Tel. 213-39, 12½—2½ p. p.

POTRZEBNA rutynowana ekspedientka do firmy Wan-Lo, Piotrkowska 61.

POTRZEBNA kasjerka buchalterka, człowiek zaufania z kaucją zł. 3.000. Sub: „Wełna".

POSZUKIWANI zdolni panowie w charakterze akwizytorów do biura mieszkaniowego „ZENIT". Piotrkowska 82. Zgłaszać się w godz. 19—19.30 ew. dziś godz. 12—12.30.

MAGISTER matematyki poszukuje posady w gimnazium. Zgłoszenia Biuro Dzienników, Zatorskiego, Pabianice.

DOZORCA ze znajomością ogrodnictwa potrzebny na wieś do dozorowania willi i ogrodu. Oferty pod „Willa" do Admin. Republiki.

POSZUKIWANY mężczyzna lub energiczna kobieta, stosunki w branży tekstylnej do artykułu, duże zyski. Wymagany kapitał w wysokości zagwarantowany. Oferty pod lit: „K.M.R."

PANIENKA ze znajomością języka hebrajskiego poszukiwana do 2-ch chłopców w wieku lat 9—7. Wiad. tel. nr. 104-72

NIEZALEŻNA PANI która pożyczy solidnemu kupcowi zł. 2.000 do interesu otrzyma posadę w biurze i zapewnienie. Oferty pod „Porozumienie".

PRZYRODNICZKA i geografka posiadająca pełne kwalifikacje do nauczania w gimnazjum i liceum poszukuje posady. Oferty sub: „Przyrodniczka i geografka".

PRZEDSTAWICIEL branży galanteryjno - stalowej, poszukiwany. Zgłoszenia: Flaksbaum, Nowomiejska 5.

MŁODY, uczciwy i pracowity, lat 20, poszukuje jakiejkolwiek posady, może przyjąć w charakterze woźnego lub szofera. Włada językiem francuskim. Słowiańska 27, J. Gorzeński.

Tylko pierwszorzędna siła

POSZUKIWANY natychmiast doświadczony

tkacz deseniowy

branży wełnianej,

odpowiednim wykształceniem. Oferty z podaniem życiorysu, wynagrodzenia, odpisami świadectw oraz fotografią składać pod „A. K." w adm. nin. dziennika.

PRAKTYKANT(KA) buchalteryjny(a), ładnie piszący(a), poszukiwany(a). ul. Zachodnia 36. Singer.

SŁUŻĄCA nadająca się również do noworodka może się zgłosić Moniuszki 1a, m. 13, w godz. 10—4 pp.

NIEMKA siostra (izraelitka) poszukuje posady do niemowlęcia. Oferty sub: „Wykwalifikowana siostra".

WYKWALIFIKOWANA biuralistka szuka odpowiedniej posady, także na godziny. Łask. oferty sub: „Obowiązkowa".

LEKARZ-DENTYSTKA, dyplom polski, poszukuje współpracy z technikiem. Zgłoszenia pod „I. H." do Adm. Republiki.

Lokale

POKÓJ umeblowany z wygodami z oddzielnym wejściem dla dwóch panów. Zawadzka 22, m. 20.

4-POKOJOWE mieszkanie, wszelkie wygody w czystym domu od 1.10 do wynajęcia. Informacje. Gdańska 31a, m. 4.

POKÓJ słoneczny, umeblowany z wszelkimi wygodami do wynajęcia od 1-go. Piotrkowska 80, m. 13.

NIEKRĘPUJĄCY, ładnie umeblowany pokój z wszelkimi wygodami do wynajęcia od zaraz. Wiadomość: POW 6 m. 1.

4 LUB 5 POKOI z kuchnią i wszelkimi wygodami w ładnym i spokojnym domu do wynajęcia, ul. Andrzeja 31, tel. 123-22.

POKÓJ z windą, centralnym ogrzewaniem dla pojedyńczego, kulturalnego pana do wynajęcia od zaraz. Piotr- 56, mieszk. 7.

POKÓJ dla pana do wynajęcia. Moniuszki 1, m. 7. Do obejrzenia od poniedziałku.

3 POKOJE z kuchnią, wygody, niedrogie komorne. Al. I-go Maja 37 lub tel. 265-78, od 5—6-ej.

POKÓJ z wygodami do wynajęcia, wprost od gospodarza. Sienkiewicza 27 lub tel. 265-78 od 5—6-ej.

PRACUJĄCY pan poszukuje pokoju z wygodami, telefonem w śródmieściu Oferty do adm. Republiki sub: „Niekrępujący".

POKÓJ do wynajęcia. Plac Wolności 9, lek. dentysta, 3—7.

2 ELEGANCKO umeblowane pokoje do wynajęcia. Andrzeja 4, m. 6, tel. 228-65.

FRONTOWY pokój o trzech oknach, pierwsze piętro, do wynajęcia od zaraz. 11-go Listopada 17, m. 2.

DO WYNAJĘCIA 1 pokój umeblowany z niekrępującym wejściem i wygodami. Al. Kościuszki 26, m. 18.

POKÓJ umeblowany z używalnością telefonu do wynajęcia. Piotrkowska 109, m. 7.

DO WYNAJĘCIA 4 pokoje, 2 wejścia z wygodami na parterze, 2 pojedyńcze pokoje z odzielnymi wejściami na parterze. Pogonowskiego 85.

ELEGANCKO umeblowany pokój z wszelkimi wygodami (ewentualnie z utrzymaniem) do wynajęcia. ul. Tramwajowa 3, m. 22.

POKÓJ do wynajęcia dla pana, wejście z klatki schodowej, zupełnie wyremontowany. Kilińskiego 104, m. 51, Karnmesser.

ADWOKAT poszukuje eleganckiego gabinetu z używalnoślą poczekalni w śródmieściu. Oferty do Republiki sub „Adwokat".

BEZDZIETNE MAŁŻ. poszukuje od 1.9. ładnie umebl. pokoju z ewent. używaln. kuchni, blisko ul. Zawadzkiej. Of. sub: „A. R. 25" do Republiki.

INSTYTUCJA społeczna mająca reprezentacyjny lokal przy Piotrkowskiej, poszukuje współlokatora. Telef. 265-14 w godz. 12—16.

DO WYNAJĘCIA dla pani słoneczny pokój umeblowany. Gdańska 66, m. 8.

SŁONECZNE 3 i 4-pokojowe mieszkania z wszystkimi wygodami do wynajęcia. Piotrkowska 200, tel. 182-98.

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje z kuchnią i wygódką oraz pokój z kuchnią. ul. Dąbrowska 47, pokaże p. Ruciński, m. 13. I. piętro.

4-POKOJOWE mieszkanie, frontowe z wygodami od zaraz do wynajęcia. Narutowicza 39. Dozorca wskaże.

CENTRUM. Piotrkowska 55/8. Pokój umeblowany słoneczny, hollem, wejście frontowe. Tamże dwuokienny pokój słoneczny, umeblowany, wejście niekrępujące, prawa oficyna. Telefon, wygody, całkowite, częściowe utrzymanie.

DO WYNAJĘCIA piękny słoneczny pokój, śródmieście nowoczesny dom, meble lub bez, ewentualnie pianino. Dzwonić 135-39.

UMEBLOWANY pokój frontowy z hallem, windą, centralne ogrzewanie, telefon. Piramowicza 15/25 od 3 p. p., tel. 274-15.

POKÓJ umeblowany z niekrępującym wejściem, wszelkie wygody do wynajęcia. Piramowicza 2, m. 20 od 10 do 19 g.

POKÓJ duży, ładnie umeblowany, wszelkimi wygodami dla 1—2 osób do wynajęcia. Piotrkowska 117, m. 40.

ODDAM zaraz pokój 2-okienny, świeżo remontowany bez mebli tel., łazienka. Kopernika 12, m. 17.

DO WYNAJĘCIA słoneczne 5-cio pokojowe mieszkanie. wszelkimi wygodami, front. II piętro. Aleja 1 Maja 1.

UMEBLOWANY pokój słoneczny w nowym domu dla pojedyńczej osoby. Piłsudskiego 36, m. 15.

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje z komfortowym urządzeniem, z łazienką. Wiadomość: Cegielniana 82, m. 19.

POKÓJ ładnie umeblowany, wyremontowany z wszelkimi wygodami i niekrępującym wejściem odnajmę panu. Piotrkowska nr. 82, m. 52, I p.

DO WYNAJĘCIA 2 pojedyńcze pokoje Sienkiewicza 67 oraz lokale fabryczne przy ul. Katnej 5 tel. 255-03.

DO ODNAJĘCIA pokój słoneczny 1-sze piętro, wszelkie wygody, wejście niekrępujące. Wólczańska 67, m. 10.

DO WYNAJĘCIA słoneczny pokój umeblowany. D-ra Sterlinga 20/9, druga—czwarta.

ŚRÓDMIEŚCIE! 2—3 pokojowe mieszkania z wygodami, słoneczne do wynajęcia. Al. Kościuszki 41, dozorca.

DO WYNAJĘCIA elegancko umeblowany pokój-gabinet z wszelkimi wygodami z utrzymaniem lub bez. Sienkiewicza 145/9.

POKÓJ umeblowany dla jednej osoby do wynajęcia. Pomorska 13, lewa of., m. 20.

ODDAM pokój ładnie umeblowany, 1—2 osob. Przejazd 30/21.

POKÓJ w centrum, niekrępujący dla solidnego pana, 2 panów, z utrzymaniem—bez. Piotrkowska 101, m. 10, front.

POKÓJ umeblowany, słoneczny z niekrępującym wejściem z używalnością telefonu do oddania. Piotrkowska 93, m. 14.

POKÓJ komfortowy w nowoczesnym domu dla pojedyńczej osoby. Oglądać od 3—4 p .p. Gdańska 74, m. 9.

POKÓJ umeblowany z wygodami dla pojedyńczej osoby do wynajęcia. Żeromskiego 42, m. 8, tel. 201-96.

ŁADNY, frontowy pokój z używalnością hollu, telefonu (centralne ogrzew.) nadający się również dla lekarza lub adwokata, do wynajęcia. Piotrkowska 287 u lekarza dentysty, tel. 133-36

DUŻY POKÓJ z niekrępującym wejściem, telefon dla solidnego pana. 11-go Listopada 12, m. 9. 1-sze p. front.

DO ODDANIA pokój frontowy, umeblowany lub bez, wszelkie wygody. ul. Gdańska 65a, m. 8.

Nauka i wychowanie

8 ZŁOTYCH miesięcznie wyuczam gruntownie buchalterii, stenografii, korespondencji i pisania na maszynie. Zaprowadzam: księgi i bilanse, Kilińskiego 50, poprz. ofic. I p.

NIEMIECKIEGO udziela dr fil. absolwentka niemickiego uniwersytetu w Szwajcarii. Literatura, gramatyka, konwersacja. Przygotowanie do matury. Tel. 214-36.

ANGIELSKIEGO udziela absolwent angielskiego uniwersytetu, medalista, doświadczony pedagog. Tel. 161-79, 12.30—1.30 i 6.15—7.

UDZIELAM lekcji angielskiego oraz korespondencji. Tel. 213-39, 1—2½.

BUCHALTERIA i nauka pisania na maszynie. Kurs całkowity, opłata przystępna. Informacje: Cegielniana 25 w biurze.

STUDENTKA na Sorbonie udziela lekcyj języka francuskiego i przygotawia do egzaminu w celu otrzymania wizy francuskiej i belgijskiej. Piotrkowska 44 w magazynie Szeinfinkla.

„NAUKA", Andrzeja 4, tel. 245-03, front, I p. m. 11, Wznowiono natychmiastowe zgłoszenia do wszystkich klas i grupy maturalnej. Tamże grupy języka angielskiego, niemieckiego i francuskiego oraz 3 i 5-miesięczny kurs handlowy.

BERLITZ 14 rok szkolny

uznane przez państwo

KURSY JĘZYKÓW OBCYCH

pojedyńczo i w małych grupach i 1 roczne

KURSY HANDLOWE.

obejmujące: księgowość, arytmetykę handlową, korespondencję, prawo handlowe, socjalne, podatki, stenografię, pisanie na maszynie i angielski język. Kurs wyższej księgowości: rewizja ksiąg handlowych etc.

3 Zapisy 12—1.30 i 5—8 **ANDRZEJA 3**

BUCHALTER na stanowisku udziela buchalterji systemem praktycznym, włoskiej, amerykańskiej. Praktyka na miejscu. Zaprowadza księgi. Śródmiejska 56, m. 21a.

STUDENTKA IV. r. anglistyki, absolwentka niemieckiego gimnazjum, udziela angielskiego, niemieckiego, łaciny. Przygotowuje do egzaminów wstępnych, maturalnych. Tłumaczenia listów Piotrkowska 82, m. 60.

ENGLISH LESSONS gives Zygmunt Piotrkowski, Andrzeja 45, tel. 255-10.

ANGIELSKI (korespondencja, tłumaczenia), hebrajski, judaistyka, korepetycje. Tel. 165-55, 11-go Listopada 24, m. 3 od 8.30—9.30, 1.30—2.30

JĘZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO — gruntownie udzielam. Gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja. Tel. 262-70 w godzinach 2—3.

Kupno i sprzedaż

MOTOCYKLOWA wielka akcja zamienna. Zamiana motocykli mało i średnio-litrażowych na motocykle angielskie światowej sławy ARIEL, BSA i VELOCETTE. Jedyna okazja nabycia wartościowego motocykla. Zwrot podatku 20%. Największy skład części zamiennych i akcesorii. Dom Techniczno-Handlowy LEON LESZCZYŃSKI, Warszawa, Trebacka 10, Oddział Łódź, Piotrkowska 175.

LITOGRAFICZNĄ prasę, ręczną sprzedam. Łódź, Nowa 21.

ŻWIR ARFOWANY, opłukany, czysty do sprzedania franko wagon. Zgłoszenia: H. Z. Pacanowski i Syn, Piotr-Tryb., Al. 3 Maja 6.

DO SPRZEDANIA 1 zespół przędzalni, wilk, szarpaca, 1 centryfuga, maszyny wykończalnicze. — Informacji udziela: J. Szternfeld, Tomaszów-Maz., Św. Antoniego Nr. 5.

SPRZEDAM bardzo tanio 1 morgę lasu w Sokolnikach. Okolica sucha, nadaje się na letnisko. Wiadomość w „Republice".

KUPIĘ aparat kinowy w całości lub częściowo, główkę dźwięk, podstawę. Łagiewnicka 110a.

SILNIKI 3000 Volt. 50 i 30 PS., 750 obrotów, sprzedam. Zapytania pod „3000" do Republiki.

PLAC sprzedam ul. Kątna Nr. 30. Wiadomość tamże godz. 4—6.

KUPIĘ biurko i garderobę 3-drzwiową w dobrym stanie. Zgłoszenia do Admin. Republiki pod: „Biurko".

KUPIĘ DOM w okolicy Łodzi za 25.000 gotówką. Oferty pod adresem H. Lorenz, Częstochowa, Aleja Kościuszki nr. 22.

KUPIĘ szafę biurową lub gabinetową telefon 147-02.

SAMOCHÓD Chevrolet, ciężarowy 1933 rok w dobrym stanie, sprzedam. Łódź Piaseczna 12.

SPRZEDAM lampy, stalową wagę maszynkę gazową i wieszak, bardzo tanio. Żwirki 3, m. 2.

PIESKI. Japońskie pinczerki, przepiękne do sprzedania. Bednarska 27, m. 104

KASĘ NATIONAL, klawiszową w dobrym stanie kupię zaraz, płacę gotówką. Zgłoszenia sub: „Karbon" do Republiki.

Rozmaite

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki"

ODŚWIEŻAM sufity, ściany, tapety, suchym sposobem. Wiadomość: Samuel Wiatrak, Mała 2, przy 6-go Sierpnia, sklep farb.tel . 234-04.

ZAGINĄŁ PIES, ostrowłos. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Łódź, Sienkiewicza 60.

PIEKARNIA do wynajęcia na ul. Nawrot. Wiadomość u gospodarza Nawrot 2.

15.000 ZŁOŻĘ kaucji za otrzymanie pierwszorzędnego przedstawicielstwa, ewentualnie przystąpię jako wspólnik do intratnego interesu. sub: „Kawaler"

CZYSZCZĘ suchym chemicznym sposobem. Sufity, tapety, ściany i także naprawiam wszelkie pęknięcia. Wiadomość: Zawadzka 6, tel. 277-75.

ODDAM chłopca na własność rz. kat. Srebrzyńska 9, Gabryszewska.

WARSZTATY radiotechniczne. Stała obsługa odbiorników radiowych. Wszelkie reperacje, przebudowa i wymiana RADIO-WATT, Narutowicza 12, tel. 190-38.

DO PROSPERUJĄCEJ czytelni poszukuje spólniczki z kapitałem 1000 zł. Oferty sub: „1.000".

UWAGA Eleganckie panie nowootworzona wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych Zawadzka 17, m. 27, Kutnerowa.

PIORĘ rozpinam najnowszym systemem firanki, kapy itp. od 1 zł. Piłsudskiego 27, m. 21, tel. 249-53.

DO WYDZIERŻAWIENIA 2-morgowy ogród warzywno - owocowy oraz do sprzedania plac narożny przy ul. Kątnej 5, tel. 255-03.

SWAT mający stosunki w lepszych sferach żyd. poda swój adres. Sub: „Kulturalny".

NIETUTEJSZA, zmęczona samotnością, nie taka młoda, miła, inteligentna (izr.) pełna zalet, pozna podobnego na lepszym stanowisku. Oferty sub: „War to pisać".

Uzdrowiska

KRYNICA luksusowy pensjonat „Kaprys" obok „Patrii" wrzesień ceny 10 do 15 zł. Welińska.

SANATORIUM „Z A C I S Z E" Ruda Pabianicka Gatka ul. Polesie 15 współwłaściciel J. Janowicz i Kaliński skleroza, nerwy, niedorozwinięte dzieci, nieuleczalnie chorzy, paralitycy. Osobne oddziały dla poszczególnych chorób. Niedorozwinięte dzieci pod opieką dr. Edelist, Południowa 6. Przyjmujemy chorych bez różnicy wyznania. Cena 3 zł. dziennie. Dla Magistratu i Gminy Wyzn. Żyd. — ulgi. Rytualna kuchnia pod opieką rabina w Rudzie Pabjanickiej. — Na miejscu opieka lekarska i najlepsza obsługa. Informacje i zapisy: Al. I. Maja 52/12



2 POKOJE umeblowane, używalnością kuchni, telefonem, wszelkimi wygodami do wynajęcia. Dzwonić 190-59.

POKÓJ uemblowany niekrępujący, wszelkie wygody do wynajęcsia dla pana. Żeromskiego 24, m. 15, pr. of. II p.

POSZUKUJĘ umeblowanych 2 pokoi z kuchnią na dłuższy czas, tylko w dobrym domu, sub „K. 300.“

2 POKOJE, kuchnia, wygody do wynajęcia, nowy dom. Zagajnikowa 30. róg Narutowicza.

POKÓJ umeblowany z utrzymaniem, wszelkie wygody. Śródmiejska 12, tel. 126-87.

MIESZKANIA 1, 2. 3, 4, 5 i 6-pokojowe, pokoje umeblowane, garsoniery, lokale handlowe, poleca „KOSMOS“, Piotrkowska 111, tel. 147-46.

POKÓJ z wygodami do wynajęcia. — Plac Dąbrowskiego 3, m. 3.

POKÓJ centrum do wynajęcia dla jednego pana, z wygodami, telef. Sienkiewicza 22, m. 4, I. piętro, front.

DUŻY DWUOKIENNY pokój z wszelkimi wygodami, niekrępujące wejście z meblami lub bez. Żeromskiego 46, m. 8.

POKÓJ umeblowany z niekrępującym wejściem dla 1 lub 2 panów od 1-go września. Piotrkowska 103, m. 19.

Lokale

ZŁ. 125 KWARTALNIE 1 pokój z kuchnią i wygodami.
ZŁ. 180 KWARTALNIE 2 pokoje z kuchnią.
3, 4, 5—6 mieszkania, pokoje umeblowane (garsoniery) od zł. 20. „ZENIT“, ul. Piotrkowska 82, tel. 260-25.

2 POKOJE z kuchnią, wszelkimi wygodami do wynajęcia, Wólczańska 253. 28

LUKSUSOWE wśród zieleni 2 pokoje z kuchnią, wszelkie wygody, balkon, centralne ogrzewanie do wynajęcia. Karolew, Wygodna 27.

2 PIĘKNE, frontowe pokoje przy Piotrkowsk. nadające się na biuro, gab. lekarski zaraz do odnajęcia. Telef. nr. 265-14 w godz. 12—16.

DWA ELEGANCKO umeblowane pokoje z telefonem, używalnością kuchni w śródmieściu, I-e piętro do wynajęcia. Telefonować 270-30 od 2—4 pp.

DO WYNAJĘCIA panu duży pokój frontowy, słoneczny, trzyokienny, wygodnie umeblowany, Telefon, łazienka Piotrkowska 166. I p. front.

W WILLI w ogrodzie umeblowany pokój z oddzielnym wejściem do wynajęcia 60 i 70 zł. miesięcznie. Gdańska 94.

DO WYNAJĘCIA pokój przy rodzinie z używalnością kuchni lub bez Legionów 47, m. 10. 28.

BIURO „POLRUCH“, Piotrkowska 83, telef. 141-02, poleca mieszkania, lokale, domy, place, pokoje umeblowane, garsoniery.

DWA pierwszorzędne, frontowe mieszkania 5 i 4-pokojowe od zaraz do wynajęcia Narutowicza 47, dozorca wskaże lub 129-80 godz. 6—8.

3-POKOJOWE mieszkanie luksusowe, wszystkie wygody, 2 wejścia, do wynajęcia. Kilińskiego 88. u dozorcy.

POKÓJ umeblowany z osobnym wejściem i wszelkimi wygodami. Narutowicza 41, m. 17, od 1 do 4 pp.

POKÓJ umeblowany, słoneczny, telefon, odnajmę solidnej osobie. Piotrkowska 37, m. 21. Wiadomość od poniedziałku.

DO WYNAJĘCIA od zaraz pokój frontowy, słoneczny, umeblowany, II piętro POW. 20, m. 8.

POSZUKUJĘ dużego pokoju ewentualnie 2 z telefonem, łazienką, w mieszkaniu frontowym. Oferty sub „Ef-Ef“.

DO WYNAJĘCIA od 1.10 38 r. 6 i 7-pokojowe komfortowe mieszkania, ul. Przejazd 36. Wiadomość u dozorcy.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Lipowa 20, m. 21. Oglądać i dzwonić 14353 można do g. pół do 11 rano.

POSZUKUJĘ mieszkania 2-pokojowego z wygodami. Bałucki Rynek lub w pobliżu. Oferty pod „H. H.“

WPROST z klatki schodowej elegancko umeblowany pokój dla pana do wynajęcia. Kilińskiego 44, m. 46.

POSZUKUJĘ sali fabrycznej o powierzchni 120—150 m² z wodą i parą Wiadomość: Przejazd 8, m. 4, telef. 123-46 30

DO WYNAJĘCIA 2 i 3-pokojowe mieszkania z wszelkimi wygodami. Żwirki 8. Wiadomość u dozorcy.

DO ODDANIA pokój frontowy, słoneczny, umeblowany z wygodami i z niekrępującym wejściem. Cegielniana 80, m. 2, naprzeciw parku Staszica.

POSZUKUJĘ pokoju w komfortowym domu z utrzymaniem, I. piętro, front, prawa. sub: „Elza“.

POKÓJ umeblowany dla samotnej osoby do odnajęcia. ul. Gdańska 31a, m. 18, oficyna II wejście

POKÓJ frontowy 2-okienny, umeblowany z używ. kuchni, II p. do wynajęcia.. Mielczarskiego 16. Wiadom u dozorcy.

CENTRUM. Pokój umeblowany z wygodami, jednej osobie lub na biuro do wynajęcia. Cegielniana 3, lewa oficyna, pierwsze piętro, mieszkanie 16.

DO WYNAJĘCIA 2, 3, 4 pokoje z kuchnią, frontowe z wszystkimi wygodami w czystym domu, oddam. Napiórkowskiego 47/49.

DUŻY słoneczny pokój z balkonem do wynajęcia. Piotrkowska 60, m. 29.

ODNAJMĘ ładnie umeblowany pokój z niekrępującym wejściem. Żeromskiego 46. I-sze piętro, prawa oficyna m. 34.

PIĘKNY POKÓJ, słoneczny, elegancko umeblowany z telefonem, wejście niekrępujące z utrzymaniem lub bez. Kopernika 19, m. 4. I p. fr.

POKÓJ elegancko umeblowany, łazienką do wynajęcia, może być z utrzymaniem. Zachodnia 68/51.

ORGANIZACJA kulturalno - społeczna p. n. Klub Inteligencji Żydowskiej poszukuje sali odczytowej i 3—4 pokoi. Zgłoszenia pod „K. I. Ż.“ do Republiki. 28

KOMFORTOWE 2 pokoje umeblowane z kuchnią wraz z hollem, z centralnym ogrzewaniem od zaraz do wynajęcia. ulica Anstadta, telefonować nr. 161-51.

PRZYJMĘ pana-ią na mieszkanie, pokój osobny. 6-go Sierpnia 56/21, od 1—7-ej.

POKÓJ frontowy z wszelkimi wygodami, telefonem do wynajęcia. Plac Dąbrowskiego 2, m. 5.

DUŻY oraz mały pokoik umeblowany z niekrępującym wejściem do wynajęcia. Narutowicza 31, m. 9.

NA STANCJĘ przyjmę ucznia lub uczenicę (izr.) ewentualnie z korepetycją. Informacje 3—5 pp. Trębacka 16, m. 11.

DWA POKOJE z wszelkimi wygodami dla pracującego małżeństwa do wynajęcia. Gdańska 77, m. 9.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 211-66; dział sportowy: 18-444; sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika“: 68-148 i 600-620.

PRENUMERATA „REPUBLIKI“
w Łodzi zł. 4.—. za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—. „Republika“ i „Express“ w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesięcznie.
Konto rozrachunkowe Łódź I. konto Nr. 4.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm. X 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.
CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie 1 — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.—. Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika“ Sp. z ogr. odp. Stefan Dymek. — Redaktor odp. Stefan Dymek. Druk „Republiki“ w Łodzi, Piotrkowska 49 i 66.

PANORAMA

ROK VI
NR 35

NIEDZIELA, 28 sierpnia 1938 R.

...szampan perlił się w dancingu „Elite".

*„Melodia tętni, zawodzi, łka...
To zaczarowany saksofon gra..."*

Tydzień radiowy

Muzyk z „Wesołej Bandy"

Raz jeden mógłbyś spełnić mój kaprys — upierała się Krystyna. — Wiesz przecież, że zazwyczaj dostosowuję się do twoich życzeń, i czynię jak tobie milej, raz więc powinieneś i ty mnie ustąpić.

— Spełnię każdy inny twój kaprys, nawet najdzikszy — odrzekł Janusz — ale o tym zapomnij. Mówiłem ci już wielokrotnie, że mam niepokonaną awersję do tanecznych lokali. Nie znoszę ich gwaru, zagłuszającego jałowość zabawy, ani ich pstrokacizny, kryjącej bezmyślność i pustkę.

— Jakie masz prawo sądzić o tym — zauważyła złośliwie Krystyna — kiedy nigdy nie chodzisz do lokalów.

Janusz uśmiechnął się dziwnie:

— ...Domyślam się, jak tam jest. Jeżeli jednak moja opinia nie trafia ci do przekonania, to sięgnę do innego argumentu. Otóż uważam, że dzień kończy się najpóźniej o północy. Po godzinie dwunastej ludzie pracy winni znajdować się w łóżkach, aby nabierać sił do dnia następnego. Chyba nie chciałbyś pójść do lokalu z partnerem, który ci wśród tańca zaśnie. A nam przy naszej wytężonej pracy należy się specjalnie wypoczynek.

— Jestem wręcz przeciwnego zdania. Po dniu wytężonej pracy trzeba szukać odprężenia. A taniec to przecież wedle zdania wielu lekarzy jest zdrowiem. Zalecają go jak gimnastykę.

— Ładne zdrowie w oparze dymów i alkoholów — zaśmiał się Janusz.

— Wszytko mi jedno co myślisz o tym — rzuciła niecierpliwie Krystyna. — Wiem, że od trzech miesięcy mam suknię balową i od trzech miesięcy proszę cię, abyś zechciał mi raz towarzyszyć na dancingu. A to co? — urwała nagle i uchyliła szalik, zasłaniający szyję Janusza. Ujrzała białą krawatkę, wzorowo zawiązaną na twardym kołnierzyku. Krystyna zbladła. — Ach więc to tak, jesteś wrogiem nocnych zabaw, ale znajdujesz na nie czas z innymi. Baw się więc dobrze.

I odeszła szybko od stolika kawiarnianego. Gdy zmieszany Janusz płacił kelnerowi rachunek, słyszał jeszcze jak Krystyna rozmawiała z kimś przez telefon. Dosłyszał, że umówiła się na jakąś późną godzinę i że jej rozmówca nazywa się Edward.

Starał się ją uchwycić w hallu, aby wszystko wyjaśnić, wytłumaczyć się, ale ona minęła go szybko, obojętna na jego „ależ zechciej mnie posłuchać, Krysiu", i wyszła na ulicę. Nim zdążył ją zatrzymać, wsiadła w taksówkę. Pochłonął ją tumult rojnych Alej Jerozolimskich.

Krystyna i Janusz byli studentami. Ona kończyła właśnie polonistykę, on był na czwartym roku politechniki. Oboje poświęcali bardzo dużo czasu nauce, której oddawali się z zamiłowaniem. Wiele godzin pochłaniały im też korepetycje, rozsiane po różnych stronach miasta. Oboje bowiem byli niezamożni i zdani tylko na to co sami zarobią. Trud, którym za to płacili, wynagradzany był poczuciem niezależności.

Poznali się zaledwie pół roku temu, ale oboje pokochali się gorącą młodzieńczą miłością. Spotykali się w ciągu dnia na obiadach, spożywanych w coraz to innej, lepszej lub tańszej jadłodajni, w których wynajdywaniu celował Janusz, w bibliotekach publicznych, i regularnie widywali się co wieczór. Szli wtedy do kina, na spacer brzegiem Wisły, lub do kawiarni na gazetki. Najpóźniej o jedenastej rozstawali się. Janusz bardzo przestrzegał tej godziny, twierdząc, że później gospodyni śpi już kamiennym snem, i trudno się dostać do domu.

Swoją drogą, dziwny, bardzo dziwny, był ten Janusz. Krystyna często irytowała się na myśl, że ten przystojny, śliczny chłopiec, wesoły, utalentowany, gwałtownie unika ludzi, i nie pomyśli nigdy o tym, aby zabarwić monotonię jej życia. Mówił tylko o swych studiach, o dyplomie inżynierskim, którego ocze-

kiwał i o tym, jak to potem będzie im dobrze, gdy on będzie inżynierem, a ona nauczycielką w gimnazjum, pobiorą się, będą mieszkać we własnym domku z ogródkiem...

I teraz w tej chwili myślała o tym, gdy siedząc w loży luksusowego i modnego baru-dancingu „Elite“ sączyła z kielicha perlący się szampan.

— Nie sądziłem, że potrafisz być tak piękna — rzekł, siedzący naprzeciw niej Edward, trącając kielichem o jej.

Istotnie, w przeciągu jednej godziny skromna studentka przeistoczyła sie w powabną, dystyngowaną dame, zatrzymującą na sobie spojrzenia mężczyzn. Włosy, odsłaniając uszy sypały jej się ciężką falą na plecy. Delikatnie uczernione rzęsy i soczysta purpura, roztarta na wargach zmieniły ją nie do poznania. Suknię — tę suknię, dla której chciała się choć raz jeden znaleźć w dancingu — miała z różowej tafty. Odsłaniała jej plecy i duży wykrój szyi, a w pasie spięta była szarfą, zakończoną jakby kiścią winogrona. Ta kobieta, która jakby codzień przychodziła na dancing — to była Krystyna, narzeczona Janusza.

Myślała, że będzie sie tu bawić, a tymczasem nie mogła stłumić w sobie myśli o nim. Złość na siebie sama, za to, że zostawiła go nie dopuszczając do wyjaśnień, mieszała się w niej z oburzeniem na niego. A jednak — o ile lepiej byłoby tu z Januszem, niżeli z miłym, dobrym Edwardem, który jest tylko miłym, dobrym Edwardem...

— A może jednak zatańczymy — zaproponował Edward.

— Wybacz, ale naprawdę nie mogę teraz. Może później.

Pary tłoczyły się po parkiecie, a w ani jednym tańcu nie wzięła Krystyna dotąd udziału. Ciągle zdawało jej się, że spotyka się z wzrokiem Janusza, że słyszy skądś jego głos, że wyczuwa dobrze jej znany zapach jego skóry. Z wnęki, gdzie siedziała orkiestra, ktoś trąbił przez megafon:

„Melodia tętni, zawodzi, łka,
To zaczarowany saksofon gra...“

I przedziwnie jękliwy, ludzki jakgdyby ton saksofonu dowcipnie unosił się ponad stłoczoną ciżbę głosów fortepianu, skrzypiec, puzonu, bębna...

— Chodźmy teraz — rzekł energicznie Edward.

Wbrew własnej woli znalazła sie na parkiecie w objęciach Edwarda, który prowadził ją pewną dłonią doświadczonego tancerza. Poczuła się oszołomiona. Rytm tańca upijał ją bardziej, niżeli szampan. Światła były zupełnie przygaszone i tylko sylwety rozszalałych członków orkiestry „Wesoła Banda“ były ostro zarysowane przez reflektory, rzucane z ukrytego źródła.

Krystyna była szczerze rozbawiona. W tym wirze znalazła zapomnienie. I nagle w mdłym świetle zwróciła uwagę na zarys głowy puzonisty. **To był Janusz!** Jego instrument, wysunięty teraz naprzód dotknął jej głowy, musnął jej włosy.

— Janusz... — szepnęła.

Lecz Edward trzymał ją mocno i prowadził dalej. Melodia urwała się. Chmura pokryła twarz Krystyny, gdy siadła znowu w loży. Poprosiła Edwarda o notes i na wyrwanej kartce napisała tych parę słów:

„Najdroższy! Nie gniewaj się na mnie. Teraz rozumiem twoją nienawiść do nocnych lokali. Przyjdź do mojej loży.

Krystyna“.

Zawołała „chłopca“ (liczącego lat trzydzieści) i kazała mu oddać kartkę puzoniście. Po chwili karta wróciła z dopiskiem na odwrocie:

„Nie jestem tutaj gościem. Ani ochota, ani obowiązek nie pozwalają mi odwiedzić wskazanej loży“.

Krystyna podała kartkę swemu towarzyszowi.

— Naturalnie — rzekł Edward — uważa mnie za gogusia, domorosłego amanta, i dlatego nie chce przyjść.

— A wiec — uśmiechnęła sie Krystyna — spróbuję jeszcze raz

I na nowej kartce z notesu Edwarda napisała:

„Januszu, głuptasku — Edward jest moim bratem ciotecznym. Przyjdź natychmiast do nas“.

★

Publiczność z zainteresowaniem obserwowała lożę, w której usiadł puzonista z zespołu orkiestrowego.

— A więc wreszcie odkryłam twą tajemnicę — rzekła Krystyna — powiedz mi, urwisie, dlaczego ukrywałeś przede mną twe zajęcie nocne?

— Bo... chciałem pokryjomu uzbierać pieniądze... dla nas... Krysiu... Ale ty wreszcie osiągnęłaś swoje: jesteśmy razem na dancingu!

— Ja tu także coś zyskałem na tej zwariowanej nocy — rzekł milczący dotąd Edward — poznałem wreszcie narzeczonego mojej drogiej kuzynki.

I wszyscy troje bawili sie tej nocy jak nigdy dotąd.

Kamil STYK.

Coué: „Powodzi mi się z dnia na dzień lepiej“

Hipnotyzm i autosugestia w walce z chorobą i bólem

4

Gdy pomyślimy o poprzecznej linii, wahadło zacznie się niebawem kołysać z lewej strony ku prawej; jeśli zaś pomyślimy o kole, wahadło wykona ruch kolisty. Do doświadczenia tego przystąpić należy

w stanie zluźnienia mięśni

trzymając ramię z wahadłem poziomo nad arkuszem. Słuszna jest zatem definicja **Baudoina,** który twierdzi, że każda sugestia, zarówno autosugestia, jak i sugestia ze strony osób trzecich jest niczym innym jak podświadomym urzeczywistnieniem pewnej idei.

Znajomość tych faktów skłoniła Coué do wykorzystania dla celów sugestywnych samoistnie występujących stanów zmęczenia, zamroczenia i senności. Najlepiej uczynić to bezpośrednio przed zaśnięciem i po przebudzeniu się. Pacjent 20 do 30 razy powtarza szeptem ogólną formułę: **„Powodzi mi się z dnia na dzień pod każdym względem lepiej“.** Nie konieczne jest przy tym czynne napięcie uwagi, wymagające pewnego wysiłku, wskazane jest natomiast całkowite odprężenie układu mięśniowego, uwagi i woli. Zdaniem Coué, w ten sposób dają sie usunąć zaburzenia chorobowe.

Prócz rannego i wieczornego stosowania ogólnej formuły sugestywnej, zaleca Coué pacjentowi następującą metode: w razie pojawienia sie w ciągu dnia bólów fizycznych, chory powinien lekko

głaskać ręką zbolałe miejsce

szepcząc przy tym możliwie szybko: **„Przestaje, przestaje, przestaje...“;** gdy zaś dolegają mu cierpienia moralne, winien on, wymawiając szeptem te same słowa, pocierać lekko czoło. Metoda ta daje doskonałe wyniki, pacjent podczas stosowania jej zapomina o swych dolegliwościach, zaś po kilku minutach ze zdumieniem stwierdza, iż bóle istotnie ustąpiły, by się już nigdy nie pojawić.

Przypominam sobie pewnego starszego pana, który od miesięcy cierpiał na uporczywe bóle głowy. Po wysłuchaniu mego odczytu, zastosował wyżej wspomnianą metode i w ciągu kilku minut udało mu sie usunąć na zawsze te dolegliwość.

Dotychczas omawialiśmy jedynie schorzenia nerwowo - psychiczne. Z kolei wspomnieć wypada o wpływie sugestii na choroby organiczne. Już bowiem stara szkoła w Nancy stwierdziła na podstawie doświadczeń, iż zapomocą sugestii daje się wywołać pewne zmiany organiczne.

W swoim dziele „Psychologia sugestii i autosugestii“ Baudouin wspomina

o usuwaniu brodawek

zapomocą hipnozy. W przeszło 50 procentach przypadków już po jednorazowym zasugestionowaniu pacjenta, brodawki odpadły. Coué podaje, iż chroniczne

zmiany skórne często dają się usunąć

za pomocą terapii sugestywnej. Nie należy bowiem zapominać, że przy każdej chorobie organicznej, ważną rolę odgrywa moment psychiczny.

Możliwość wpływu sugestii na organiczne zmiany ciała tylko wówczas wydaje się iluzoryczna, jeżeli się zapomina, że w gruncie rzeczy punktem wyjścia zjawisk organicznych są zmiany czynnościowe. W naszym przykładzie, który przytoczyliśmy, zanik brodawek poprzedzony jest zwężeniem naczyń krwionośnych, przez co następuje zahamowanie dopływu soków odżywczych do odnośnych tkanek. Tak samo zagojenie rany odbywa sie na drodze zmian cyrkulacji krwi w obrębie danego odcinka ciała.

★

A teraz przechodzimy do części historycznej. Od Lenoble'a poprzez Mesmera i innych dochodzi autor aż do Freuda, twórcy teorii psychoanalizy i do Coué, założyciela słynnej szkoły w Nancy, która zdobyła tylu zwolenników i entuzjastów.

Lenoble

W roku 1771 francuski ksiądz Lenoble zwrócił na siebie powszechną uwagę przez swój sposób leczenia. Z zawodu duchowny, zajmował się on jednak leczeniem chorych, przyjmując wszystkich, którzy się do niego zgłaszali i stosując u każdego ten sam system. Czy to były bóle głowy, dolegliwości żołądkowe, czy pacjent cierpiał na zaparcie lub miał chrypkę — na wszystko miał Lenoble jeden skuteczny środek. Metoda jego polegała na

aplikowaniu stalowego magnesu

przez co osiągał wyleczenie.

Jeszcze do niedawna można było napotkać chorych, którzy stosowali jego osobliwą kurację. Przed kilku laty jeden z moich pacjentów opowiadał mi, że codziennie rano i wieczorem

pociera całe ciało magnesem stalowym,

by wyleczyć się z epilepsji.

Zdaniem Lenoble'a istnieje jak gdyby magnesu, posiadające lecznicze działanie na różne choroby. Pacjentowi, cierpiącemu na bóle głowy, przykładał on magnes stalowy do czoła, ochrypniętemu do gardła, cierpiącemu na zaparcie do brzucha. W ten sposób martwa energia magnetyczna miała promieniować na ciało chorego i wywierać nań swe lecznicze działanie. Nowa metoda kuracyjna francuskiego duchownego zdobyła wkrótce wielką popularność, liczba jego pacjentów zwiększała się z dnia na dzień, tak że

oficjalna medycyna wniosła protest

i postanowiła położyć kres działalności tego laika.

W roku 1777 kilku lekarzy z Królewskiego Towarzystwa Medycznego w Paryżu otrzymało polecenie sprawdzenia wyników leczniczych Lenoble'a. Można sobie wyobrazić, iż stosunek ciała lekarskiego wobec Lenoble'a nie był zbyt przyjazny. Mimo wszystko jednak, lekarze, którym powierzono kontrolę nad działalnością Lenoble'a, musieli w wielu wypadkach uznać pozytywne wyniki lecznicze. Istotnie, posługując się jedynie zwykłym magnesem stalowym, był on w stanie pomóc cierpiącym i uzdrawiać chorych.

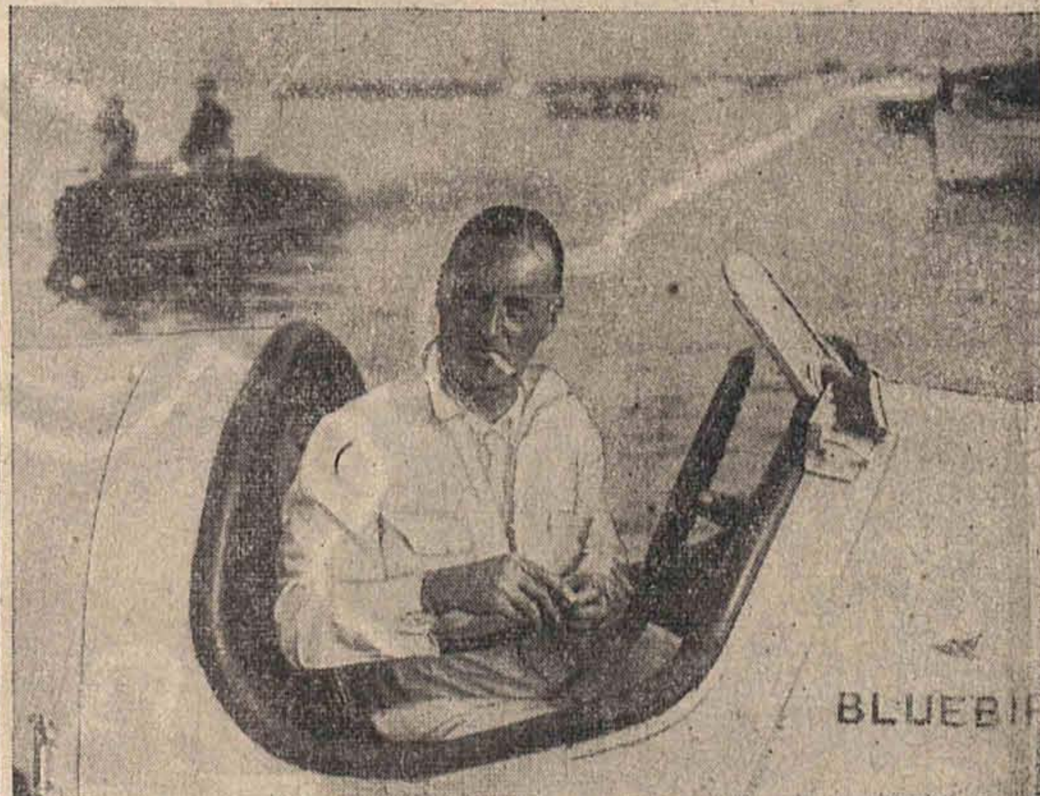
W ciągu lat zainteresowanie dla metody Lenoble'a stopniowo słabło. Pojawił się bowiem nowy fenomen w dziedzinie lecznictwa: był nim zmarły w roku 1815 lekarz Mesmer.

Mesmer

W przeciwieństwie do Lenoble'a, Mesmer był zwolennikiem nauki o magnetyźmie ożywionym, czyli zwierzęcym. Uważał on siebie, swój organizm oraz organizm osób, obdarzonych niezwykłymi właściwościami, za ośrodek, promieniujący siły magnetyczne. Utrzymywał on, że zapomocą głaskania gołymi rękami można osiągnąć to, co Lenoble uzyskiwał swym magnesem. Wyobrażał sobie, iż wszyscy ludzie zamknięci są w polu magnetycznym globu ziemskiego, skąd czerpią stale nowe siły.

(Dalszy ciąg za tydzień)

„Niebieski ptak“



Major Campbell próbuje znowu pobić rekord światowy na swym wozie „Bluebird“ (Niebieski ptak).

Brylantowa kobra z Topor

Tajemnica sprzed lat tysiąca

Wóz, zaprzągnięty w dwa wielkie konie, wytoczył się powoli zza rogu ulicy Małej i ciężko podskakiwał po wyboistym bruku. Na wozie, na pół przykryta brezentem, stała skrzynia długa i szeroka.

— Zdaje się, że to tu! — rzekł woźnica do swego towarzysza.

Wóz zatrzymał się przed starym, jakgdyby opustoszałym domem, któ ry nieomal zapadał się w ziemię. Okiennice były zamknięte. Żaden promień światła nie przenikał na ulicę. Tylko lekki dymek z komina wskazywał, że wewnątrz pali się ogień, że jakieś ludzkie stworzenie korzysta z tego ognia.

Woźnica zlazł z kozła i u drzwi wejściowych przeczytał na pożółkłej karcie papieru: „John Grinstone". Później obaj mężczyźni zdjęli z wozu ogromny, ciężki kufer i ustawili go na trotuarze. Woźnica szukał dzwonka, ale go nie było. Zapukał więc we drzwi przy pomocy staroświeckiej kołatki. Uderzenie żelaza o spróchniałe drzewo odbiło się echem wśród martwej ciszy.

— Mówią, że w tym domu straszy! — rzekł po chwili woźnica. — Ci którzy tędy przechodzą, mijają to miejsce po drugiej stronie...

Diabelska skrzynia

I nagle przerwał zdanie, gdyż z głębi domu zbliżały się kroki. Skrzypnął klucz w zamku. Powoli otworzyły się drzwi i na progu stanął mężczyzna ze świecą w ręku. Był on już niemłody i siwizna przyprószyła mu skroń. Ubrany był nienagannie w smoking, a z gorsu białej koszuli lśniła wspaniała brylantowa spinka. Ze zdziwieniem spojrzał na ludzi i na stojącą obok nich skrzynię.

— Czego sobie życzycie? — spytał niskim, przejmującym głosem.

— Ta skrzynia dla pana — odparł woźnica. — Przecież pan jest panem Grinstone?

— Jestem John Grinstone — odparł człowiek z tajemniczego domu. — Cóż zawiera ta skrzynia?

— Tego nie wiemy — rzekł woźnica. — Otrzymaliśmy polecenie przywiezienia jej tutaj.

W oczach człowieka w smokingu zapalił się nagle jakiś tajemniczy płomień:

— Proszę wnieść skrzynię na górę! — rzekł.

Dwaj ludzie spojrzeli na siebie. Ani nie odpowiedzieli, ani nie ruszyli się.

Człowiek w smokingu uśmiechnął się.

— Rozumiem, obawiacie się wejść do domu. W takim razie pomóżcie mi wziąć skrzynię na ramiona.

Dwaj mężczyźni z najwyższym wysiłkiem podnieśli ciężar. John Grinstone schylił się, a później podniósł skrzynię, jak piórko i szybkimi krokami oddalił się w głąb domu. Woźnica i towarzysz jego z zabobonną trwogą zerknęli na Grinstone'a poczym szybko opuścili straszny dom, zatrzaskując drzwi. Kiedy znaleźli się na sąsiedniej ulicy odetchnęli z ulgą.

— Ledwo we dwójkę uradziliśmy tę diabelską skrzynię. Konie zrywały się, ciągnąc ciężar, a ten szatan wziął to na barki jakby była z waty. Nie ma co — diabeł!

Powoli i ostrożnie John Grinstone opuścił kufer na podłogę. W wielkim pokoju panował półmrok. Mroki rozsiewało jedynie światło trzech świec woskowych, osadzonych w kandelabrze. W tym słabym, pełgającym oświetleniu zabłysły nagle inkrustacje tajemniczej skrzyni Była ona wyłożona kością słoniową i perłową macicą. Grinstone obejrzał skrzynię uważnie, wycierając ręce jedwabną chusteczką. Po bokach skrzyni mozajka układała się jakby w jakieś tajemnicze pismo.

— Podobne do napisu w języku Hindustani. Ale nie wiem, kto mi mógł to przysłać. Dziwne. Bardzo stara skrzynia.

Pochylił się nad nią i chciał otworzyć wieko. Było zamknięte. Wytężył wszystkie swe siły, ale zamek ani myślał ustąpić.

— Przypuszczam, że mam prawo ją otworzyć, skoro została mi przysłana — myślał sir John. — A może jednak ktoś się po nią zgłosi niebawem? Zaczekam więc.

Powrócił do stołu i zasiadł w głębokim fotelu. Na stole leżały stare księgi i pożółkłe dokumenty, które studiował. Gdy siwa głowa skłoniła się nad papierami, zapanowała znów w pokoju martwa cisza. Nawet płomień świec przestał się chwiać i osiadł prosto i sztywno na swoich knotach.

Zwykle stary dom był pełen dziwnych odgłosów. Próchno stuletnich belek załamywało się pod ciężarem. Tajemnicze trzaski płoszyły sen z oczu ludzkich. Ale dziś panowała taka cisza, że aż dzwoniła w uszach.

Nagle uwagę Grinstone'a zwrócił jakiś głęboki ton, dobywający się jakgdyby z zamknięcia. Sir John Grinstone podniósł oczy z nad papierów i ujrzał, jak wieko skrzyni się podnosi. Przez chwilę pozostał nieruchomy w fotelu i obserwował kufer. Aż ujrzał coś co spowodowało, że skoczył na równe nogi. Z kufra wyłaniały się dwie głowy. Jedna — była głową węża, druga zaś — człowieka. Głowa ludzka była ciemna i kędzieżawa, odziana w biały turban, przy którym lśnił brylant, rzucając wspaniałe ognie. Oczy jego błyszczały niesamowicie, kiedy nieruchomo patrzył na Johna Grinstone.

Ale uwagę gospodarza w pierwszym rzędzie pochłonął wąż. Była to kobra biała jak śnieg, a na głowie jej błyszczało również coś w rodzaju drogiego kamienia. Kobra stanęła jakby na ogonie, kierując swe potworne żądło w stronę Grinstone'a i nieustannie sycząc.

— Kim jesteście? Cóż to wszystko znaczy? — spytał Grinstone. — Niech pan zabierze węża. Przecież to jest brylantowa kobra, najniebezpieczniejszy gad indyjski.

— Niech pan się nie obawia! — przemówił Hindus głosem głębokim i wolnym.

Tymczasem kobra przechyliła się za skrzynię i popełzła w stronę Grinstone'a, który ścisnął silniej trzymaną w ręku stalową linię. John Grinstone spotykał już w życiu kobry i wiedział, iż trucizna, którą noszą w woreczku zazębnym, pozwoli ukąszonej ofierze żyć zaledwie jedną minutę. Gad podpełzał coraz bliżej, gdy nagle cisza pokoju została przerwana przez cichy gwizd. To Hindus podniósł do ust małą, srebrną piszczałkę. Jakby w odpowiedzi kobra zmieniła kierunek. Teraz popełzła ku kominkowi, gdzie tlił się ogień. Tu zwinęła się w kłębek, jakby układając się do snu.

Przybysz z Himalajów

— Widzi pan, iż kobra mnie słucha! — rzekł z uśmiechem Hindus.

— Ale kim pan jest? — powtórzył zapytanie John Grinstone.

— Nazywam się Kam-Gunia — odpowiedział Hindus — Przybywam ze świątyni Topor, znajdującej się w tej części Himalajów, gdzie są one najbliżej nieba. Czy był pan tam kiedy?

Głos Hindusa brzmiał czysto, a każde słowo było wycezylowane.

— Widziałem góry Himalajskie — odparł gospodarz — ale nie słyszałem o świątyni Topor. Pragnę jednak przede wszystkim wiedzieć, po co pan do mnie przybył i dlaczego wybrał pan tak dziwny sposób przeniknięcia do mojego mieszkania?

— Mam nadzieję, iż nie obraziłem pana — odparł Kam-Gunia. Jeśli tak, to proszę mi wybaczyć. Słyszałem jednak, że jest pan namiętnym amatorem historyj niesamowitych i ciekawych opowiadań. Przybyłem więc tutaj, aby podzielić się z panem historią, która go z pewnością zainteresuje.

Grinstone uśmiechnął się.

— Dziękuję panu. Czy nie zechciałby pan przed tym odesłać kobry do kufra?

Grinstone nienawidził płazów i gadów ponieważ jednak widział, że Hindus posiada absolutną władzę nad kobrą, zgodził się, aby potworny gad pozostał przy ognisku.



— Dziwna jest ta kobra — rzekł wreszcie gospodarz. Zazwyczaj kobry są czynne. Nie widziałem jeszcze nigdy białej.

— Czy wie pan — odpowiedział Hindus pytaniem — jak długo kobry żyją?

— Słyszałem, że osiągają 50 lat.

—Ta zaś liczy przeszło 1000 lat.

— 1000 lat? — powtórzył zdumiony Grinstone.

Spojrzał na swego gościa i wskazał mu miejsce przy stole. Hindus powoli opuścił się na fotel, nie spuszczając wzroku z twarzy interlokutora.

— Jest to święty wąż z Topor — powiedział Kam-Gunia — słucha on tylko dźwięków świętej piszczałki, którą posiadam. Przywiozłem go z Indyj, podpisawszy kontrakt z pewnym towarzystwem naukowym, które chciało zbadać historię tego węża, oraz sprawdzić przy pomocy metod naukowych jego wiek. Niestety, okazało się, że ci głupcy mają zamiar uśmiercić świętego węża. Nie miałem więc innej rady prócz tej, by porwać go i schronić się gdziekolwiek w bezpieczne miejsce. Pana więc proszę o gościnę i pomoc.

— Będzie pan ją miał — odparł poważnie sir Grinstone. — A jaka jest historia, o której pan mówił?

Hindus wygodnie wyciągnął się w fotelu i zaczął opowiadać.

Biała świątynia

Mówię po angielsku, albowiem uczyłem się języka tego w szkołach Bombaju. Wychowałem się tam od małego dziecka, przygotowując się do tej chwili, kiedy będę musiał wrócić do dalekiego Topor. Gdy doszedłem do 20 lat, otrzymałem wezwanie, abym wrócił do swego narodu. Muszę dodać, iż jestem ostatnim z linii kapłanów świątyni w Topor. Kraj nasz jest daleki i trudno się tam dostać. Mieszkamy w głuchej kotlinie wśród gór niedostępnych, a ogromne dżungle, pełne dziś zwierza, dzielą nas od świata. Dolina nasza jest skalista i nieurodzajna .W pośrodku niej na pagórku stoi świątynia Topor. Zbudowana jest z białego marmuru. Stoi od niezliczonych stuleci, a przodkowie moi byli zawsze tutaj kapłanami, którzy pilnowali mego ludu. Gdy po długiej podróży dotarłem wreszcie z Bombaju do Topor słońce było na zachodzie. Ostatnie jego promienie różowym blaskiem oświecały białą świątynię. Lud zgromadził się dookoła świątyni, a u wejścia do niej stał mój ojciec w białych szatach. Był on już bardzo stary. Oczy jego były smutne, a broda długa i śnieżysta. Posłał po mnie, albowiem czuł, że zbliża się koniec jego żywota, a przecież musiał powierzyć mi tajemnice swojej i mojej pracy. Kiedy klęczałem przed nim w świetle umierającego dnia, ojciec mój opowiedział mi starą legendę Topor

Gdybym mógł, opowiedziałbym panu tę samą legendę w tych samych tradycyjnych słowach, w jakich uczynił to mój ojciec. Niestety, nie rozumie pan naszego pięknego, poetyckiego języka. Od 1000 lat tajemnica tej legendy wisiała nad naszym krajem, a ojcowie moi i dziadowie stali na jej straży, daremnie usiłując ją rozwiązać. Muszę tu powiedzieć, iż lud z Topor jest bardzo biedny, chyba najbiedniejszy ze wszystkich ludów Indyj.

Ojciec mój opowiadał mi jak przed wielu wiekami naród nasz był bardzo bogaty, ale z dalekiej Mongolii, poprzez góry, przedostali się napastnicy, którzy zrabowali wszystko co tylko było. Na wieść o zbliżających się hordach — krwawych, okrutnych i bezlitosnych, ludzie zebrali wszystko co mieli najdroższego i oddali ówczesnemu kapłanowi świątyni, aby to schował. Powierzyli mu złoto i klejnoty. Kapłan ukrył ten skarb w świątyni i na jego twarzy postawił świętą kobrę. Było to, kachany panie Grinstone ,akurat 1000 lat temu.

— 1000 lat! — zawołał jak echo Grinstone — a więc ten sam wąż pozostawiony został na straży klejnotów przez pańskiego praprzodka?

— Tak jest! — powiedzał Kam - Gunia — kapłan schował skarb i tylko on jeden wiedział, gdzie się znajduje. Tymczasem przyszli Mongołowie, schwycili kapłana i zażądali, by wydał miejsce przechowywania skarbu. Odmówił. Gdy klęczałem pirzed ojcem moim opowiadał mi on szczegółowo o mękach jakie znosił kapłan najwyższy. Nie chcąc zdradzić świętej tajemnicy. Wreszcie zaciągnęli go na dach świątyni i strącili stamtąd w przepaść. Przy życiu nie pozostał już nikt, ktoby znał tajemnicę ukrytego skarbu.

Po pewnym czasie hordy najeźdźcze cofnęły się . Idopiero wtedy, kiedy już były daleko, mieszkańcy kraju zrozumieli, że bogactwo ich zginęło na zawsze. Znajdowali się oni w takiej samej sytuacji, jakgdyby Mongołowie zabrali im wszystko.

Wiedzieli tylko tyle, że skrb znajduje się gdzieś w świątyni i, że kobra pilnuje jego nietykalności.

Przeszukano świątynię, ale nie znaleziono nic. Syn zabitego kapłana przejął obowiązki ojca i przez całe życie biedził się nad wyszukaniem sk... nie znalazł go. Przekazał i on z kolei swojemu synowi obowiązki szukania skarbu, ten znów swemu i t. d. Poprzez wieki obowięzek poszukiwanai skarbu świątyni z Topor spadł na moje barki. W chwili, gdy klęczałem przed moim ojcem, przekazał mi on uroczyście tę pracę. Teraz już wiedziałem po co kształciłem się w Bombaju w architekturze, sztukach detektywnych, tresurze jadowitych węży i czytaniu starych ksiąg i dokumen-

(Dokończenie na str. następnej)

Brylantowa kobra z Topor

tów. Naród mój był biedny, a ja miałem zająć się poszukiwaniem jego dawnych bogactw.

Wkrótce ojciec mój zgasł, a ja zostałem kapłanem. W spadku po nim otrzymałem plany świątyni i relacje wszystkich poprzednich pokoleń kapłańskich o czynionych poszukiwaniach. Wiedziałem, że gdybym mógł uczynić coś, czego nie umieli uczynić moi poprzednicy, zdobyłbym dla narodu swego bogactwo. Ale nadziei było mało. W dokumentach nie było klucza tajemnic.

Między innymi przedmiotami odziedziczonymi po ojcu, znajdowała się srebrna piszczałka, którą widzi pan w mym ręku. Znałem jej zadanie. Zgodnie z legendą, przy pomocy tej piszczałki przed lat tysiącem, kapłan najwyższy wytresował świętą kobrę. Gdyby ktoś znalazł teraz skarb, może poskromić kobre — strażnika tylko przy pomocy tej srebrnej piszczałki. Tylko w ten sposób będzie można zabrać skarb bez narażenia się na niebezpieczeństwo trujących zębów gada.

Wydawało mi się zupełnie nie prawdopodobne, aby święta kobra mogła żyć przez 1000 lat. Ale w Indiach zdarza się bardzo wiele dziwnych rzeczy, jak panu wiadomo, panie Grinstone.

Pewnej nocy wpadłem na genialny pomysł, który był jednocześnie bardzo prosty. Przecież mogłem jeszcze raz przejrzeć wszystkie zakamrki świątyni, gwiżdżąc jednocześnie na piszczałce. Jeśli gdziekolwiek bądź żyje jeszcze kobra, będzie ona posłuszna tym dźwiękom.

W podziemnym labiryncie

Następnej nocy urzeczywistniłem swój plan. Zszedłem do mrocznych głębin, gdzie wznoszą się fundamenty świątyni. Znalazłem tam istny labirynt. Oświetlałem tam każdy kąt i każde miejsce obszernych podziemi, ale nie znalazłem nic. Aż wreszcie dobrnąłem do samego końca — tam, gdzie piwnica przechodzi w niski loch. Czołgałem się powoli. Panowała tu przeraźliwa cisza i tony piszczałki brzmiały jakoś dziwnie ostro i drażniąco. Na piszczałce wygrywałem tony, na które szczególnie wrażliwe są kobry. Gdyby jakaś żywa kobra była w pobliżu, nie ulega kwestii, iż zbliżyłaby się do mnie.

Ale nie stało się nic podobnego. Wiele dni i nocy spędziłem tak w podziemiach. Przyzwyczaiłem się do nich i do mych samotnych wygrywań na piszczałce. Pewnej nocy siedziałem tam znów i od dłuższego czasu dąłem w piszczałkę. Nagle zdawało się mi, iż tuż nademną z pułapu zwisają jakgdyby dwa zielone klejnoty. Zerwałem się na równe nogi. Z wnętrza potężnej belki, która podtrzymuje sklepienie piwnicy wygląda głowa i szyja diamentowej kobry. Kobra kiwała się jakgdyby w takt granej melodii. Skóra jej była zupełnie biała, a sam wąż miał wygląd niezwykle stary. Zdawałem sobie już wówczas sprawę, iż białość kobry pochodzi stąd, że musiała ona od bardzo dawna żyć w ciemnościach.

Śledziłem uważnie każdy jej ruch. Cofnęła się do wnętrza belki, ale wkrótce zauważyłem, że wypełzła z drugiej strony i szybko zmierzała do kąta piwnicy. Zniknęła tam w miejscu, które oglądałem wiele razy, lecz nie zauważyłem dotąd małej szczeliny wśród bloków skalnych. Teraz obejrzałem jeszcze raz uważnie to miejsce. Oczywiście, iż to co uważałem za jednolity blok, składało się ze spojonych cementem kamieni. Pobiegłem po narzędzia. Rozszerzyłem szczelinę, a kiedy otwór był dość szeroki, bym mógł się przecisnąć, pchnąłem najpierw przed siebie latarnię, a po tym sam dostałem się do małej komórki. O dwa kroki odemnie stał wówczas kufer, który stoi teraz w pańskim pokoju panie Grinstone, oraz biała, sycząca, diamentowa kobra, która teraz wygrzewa się obok pańskiego ogniska.

Złoto i klejnoty

Byłem tak zdumiony i wzruszony, że zapomniałem zupełnie o piszczałce. Jeszcze sekunda, a kobra byłaby zatopiła we mnie swe jadowite zęby. Gdy usłyszała pierwsze tony, pochyliła głowę i usunęła się. Grałem tak długo, aż zapadła w sen. Wówczas otworzyłem wieko skrzyni i ujrzałem, że jest ona pełna złota i klejnotów.

Następnego dnia było święto. Cały lud zgromadził się w świątyni. Kiedy oznajmiłem ludziom o znalezieniu skarbu, ich radość nie da się opisać. Na podstawie tysiącletnich dokumentów, wraz z radą starszych mojego narodu, utsaliliśmy do jakich rodzin należą klejnoty i wydaliśmy je prawym właścicielom. Bogactwo stało się znów udziałem mojego narodu. Rada starszych przyznała mi na pamiątkę prawo zatrzymnia drogocennego kufra i świętej kobry.

Taka jest historia z Topor i historia ostatniego roku mojego życia. Gdybym był skromny, pozostałbym cicho wśród mojego ludu i może nikt na świecie nie byłby się dowiedział o legendzie z Topor. Ale uniósł mnie grzech pychy i dlatego postanowiłem przyjąć ofertę londyńskiego Towarzystwa Naukowego, aby wygłosić odczyt i zademonstrować niezwykłego tysiąc letniego gada. Niestety, rozczarowałem się. Teraz powracam do swojej ojczyzny. Za dwie godziny z portu odchodzi statek do Indyj, przybyłem więc do pana ,aby opowiedzieć mu tę niezwykłą historię. Niechaj pan ją zapisze w swych księgach rzeczy godnych uwagi, ciekawych i niecodziennych, aby ludzie na szerokim świecie dowiedzieli się czegoś o legendach i prawdach Topor. A teraz żegnam pana!

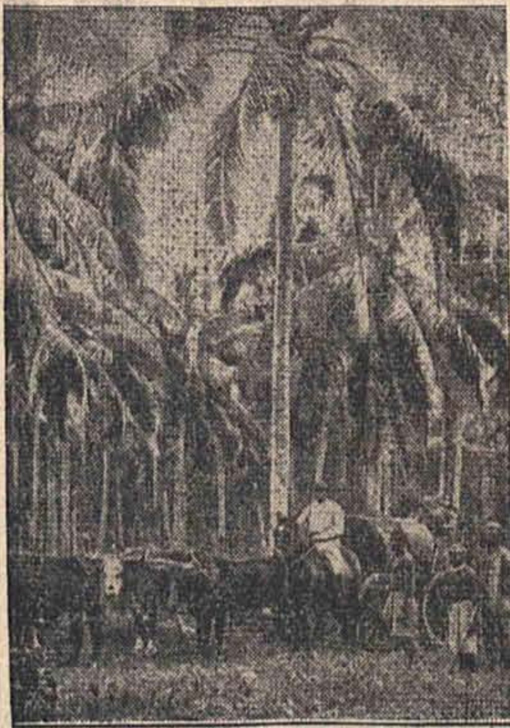
Kam - Gunia podniósł do ust piszczałkę. Gwizdnął. Brylantowa kobra uniosła głowę i szybko wpełzła do kufra. Hindus zamknął skrzynię na kłódkę, po czym lekkim ruchem zarzucił ją sobie na plecy.

Kam - Gunia i sir John Grinstone uścisnęli sobie dłonie.

— Dziękuję panu za piękne opowiadanie — rzekł gospodarz. — Opiszę je dokładnie swoim czytelnikom. A teraz życzę panu szczęśliwej podróży i wszystkiego dobrego w życiu. Niechaj Bóg pana prowadzi!

Kiedy za Kam - Gunią zamknęły się drzwi tajemniczego domu, sir John Grinstone zasiadł znów w ciszy swego salonu. Szybko posuwało się po papierze jego pióro, a zapisane stronice zasłały nad ranem cały stół.

Takim sposobem dostała się do rąk czytelników legenda świątyni z Topor



Jubiler z Chicago

Nowela

Jubiler Baxter stał w swoim sklepie, wyglądającym jak luksusowy bibelot. Pierwszy ekspedient układał pierścionki w pudełkach, wyłożonych aksamitem, zaś ekspedientka polerowała pilnie srebra irchową ściereczką. Baxter śledził ruch uliczny.

Przed sklepem zatrzymała się luksusowa limuzyna. Szofer szybko wyskoczył i otworzył drzwi. Z wnętrza wozu wysiadł młody, wytwornie ubrany mężczyzna, podając rękę damie, której toaleta przywodziła na myśl najwykwintniejszy żurnal mód z Paryża. Mężczyzna i kobieta zbliżyli się do drzwi sklepu, ale nim ujęli klamkę, stanęli na chwilę przed bogatą wystawą.

— Johnson, — zwrócił się jubiler Baxter do sprzedawcy, — czy pistolety automatyczne są w porządku?

— Tak jest.

— A sygnały alarmowe?

— Funkcjonuje, — odpowiedział Johnson.

— To dobrze. Niech pan skoczy do banku i każe przyjść Millerowi. Wejdziecie tylnymi drzwiami i Miller niech czeka w kantorku. Aha, niech przyniesie ze sobą lupę i....

Baxter urwał w połowie zdania. Drzwi sklepu otworzyły się bowiem, a jubiler na widok klientów zgiął się w głębokim ukłonie. Johnson znikł.

— Chciałabym, — odezwała się dadam, mówiąca z cudzoziemska — kupić jakiś ładny pierścionek z brylantem.

— Proszę nam pokazać tylko wartościowe okazy, — odezwał się towarzyszący jej mężczyzna.

Jubiler Baxter zagryzł wargi. Uwaga mężczyzny i cudzoziemski akcent jego towarzyszki wydały mu się wysoce podejrzane.

Pierwszy ekspedient wszedł do sklepu.

— Johnson, — zwrócił się do niego Baxter, — proszę wyjąć kolekcję brylantowych pierścionków z szafy i zapalić światło.

Johnson spełnił polecenie. Snop jasnego światła padł na ladę, a jednocześnie dał się słyszeć cichy szmer.

— Skąd te dziwne dźwięki? — zapytał zaciekawiony klient.

— Pozwoliliśmy sobie uruchomić wentylator, — odpowiedział grzecznie Baxter, rzucając dyskretne spojrzenie w kierunku niewielkiego otworu w ścianie, na którym umieszczony był objektyw aparatu filmowego. Scena kupna i oglądania klejnotów była bowiem dokładnie filmowana.

— Cztery karaty najczystszej wody, — powiedział jubiler, kładąc pierścionek na małej tacce, obitej granatowym aksamitnym. Brylant zajaśniał wszystkimi barwami tęczy. Klientka wzięła tackę do ręki i z pod zmrużonych powiek przyglądała się klejnotowi

— Czy nie ma pan jakiegoś specjalnie efektownego okazu? — zapytała klinetka.

— Ależ oczywiście, — odpowiedział Baxter i podszedł do pancernej kasy.

Jubiler wyjął kilka pierścionków i ułożył je na ladzie. Johnson i ekspedientka nie spuszczali wzroku z rozłożonych klejnotów.

— Ten pierścionek podoba mi się,— powiedział mężczyzna, oglądając brylant wielkości dużego ziarnka grochu.

— Nie dziwię się panu, — odpowiedział Baxter. — To wyjątkowy okaz.

— Ile kosztuje? — zapytał klient.

— Dziesięć tysięcy pięćset, — odpowiedział jubiler.

— Kupuję go.

— Dokąd mam odesłać? — zapytał podejrzliwie Baxter.

— Nie trzeba. Zabiorę go ze sobą. Włóż go na palec, Lili — zwrócił się klient do swej towarzyszki.

Kobieta włożyła pierścionek na palec. Na czoło jubilera wystąpił chłodny pot.

— Do widzenia, — powiedział klient i zwrócił się w kierunku drzwi.

— Stop! — zawołał jubiler, niemal uradowany.

— Bardzo przepraszam, — usprawiedliwiał się klient. — Jestem taki roztargniony.

— Czy woli pan czek czy gotówkę? — zapytał.

— Gotówkę, — syknął Baxter.

— Bardzo proszę. — Klient wyjął portfel i odliczył dwadzieścia jeden banknotów pięćsetdolarowych.

— Zechce pan chwilkę poczekać, — powiedział jubiler. — Proszę napisać pokwitowanie dla pana, — zwrócił się do Johnsona, wręczając mu pieniądze. Johnson wyszedł do kantorku, gdzie czekał już z lupą rzeczoznawca bankowy, który miał stwierdzić autentyczność banknotów. W stanie najwyższego zdenerwowania czekał Baxter na powrót swego pracownika. Johnson wrócił dość szybko i skinął ręką w umówiony sposób. Banknoty były prawdziwe. Baxter skłonił się w pas przed klientem i osobiście otworzył mu drzwi. Klient wsunął niedbale pokwitowanie do kieszeni płaszcza. Niezwykła para wsiadła do samochodu i odjechała.

— To straszne, — zawołał jubiler i załamał ręce.

— Co w tym takiego strasznego? — zapytał Johnson. — Zjawił się nareszcie przyzwoity klient i wszystko jest w porządku.

— Niezupełnie, — biadał Baxter. — Sprzedałem mu imitację. Ktoby przypuszczał, że można w Chicago sprzedać brylant i otrzymać wzamian prawdziwe banknoty?...



Przez przeszkodę.

Bagna sjamskie będą osuszone

Skąpo nadchodzą do nas wiadomości z krajów takich jak Iran, Syjam, Afganistan. O ile nie leje się tam krew, względnie nie zostaje przeprowadzona jakaś specjalna tranzakcja handlowo-przemysłowa, względnie wybuchnie zatarg handlowy między wszechświatowymi kapitalistami — nie pisze się prawie nic o tych krajach. A zachodzą tam znamienne przeobrażenia.

Ostatnio np. nałożył Syjam specjalny podatek, który w całości ma służyć dla zwalczania malarii. Olbrzymie bagna położone nad rzeką Manang zostaną osuszone, wobec czego zniknie główne źródło malarii, tak dotkliwie dającej się odczuwać Syjamczykom.

TYDZIEŃ RADJOWY

od dnia 28 sierpnia do 3 września

NIEDZIELA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE

7.15 Audycja poranna. — 9,15 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. Po nabożeństwie muzyka. — 12.03 Poranek symfoniczny pod dyr. Grzegorza Fitelberga z Dorocznej Wystawy Radiowej. — 13.00 „Ewunia“, szkic literacki St. Wasylewskiego. — 13.15 Muzyka obiadowa. — 15.00 Audycja dla wsi. — 15.30 „Stradivarius“, komedia. — 17,00 Recital Hermana von Beckerath, viola da gamba. — 17,30 Tygodnik dźwiękowy. — 18.00 Podwieczorek przy mikrofonie: „Asy programowe“ z Dorocznej Wystawy Radiowej“. — 20.05 „Ottorino Respighi“, koncert. — 21.00 Wesoła audycja. — 22.00 „Kominiarz i młynarz“, czyli „Zwalanie się wieży“. — 22.45 Muzyka taneczna.

BERLIN
357 m. — 100 kW.

6.30 Koncert poranny. — 10.00 Muzyka rozrywkowa. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Koncert z płyt. — 16.00 Program rozrywkowy. — 18.00 Komunikat sportowy i płyty. — 20.15 Koncert wieczorny. Uw. „Flet czarodziejski“ (Mozart); „Alcina“ (Haendel); Juliusz Cezar“ (Haendel); Balet z „Castor i Polux“ (Rameau); „Pory roku“ (Haydn); Duettino concertanto wg. Mozarta (Busoni); Aria z op. „Don Carlos“ (Verdi); itd. — 22.30 Muzyka rozrywkowa. — 1.00 Koncert nocny.

BRUKSELA
484 m. — 15 kW

12,30 Koncert południowy. — 14.30 Walce. — 16.30 Recital skrzypcowy. — 19,15 Koncert Brandenburski Nr. 1 (Bach). — 20.00 Koncert ork. Symfonia Nr. 3 C-dur (Rymski-Korsakow). — 22.40 Muzyka taneczna.

BUDAPESZT
550 m. — 120 kW

12.30 Koncert ork. operowej. — 15.45 Koncert chóru. — 19.00 Pieśni węgierskie. — 22,05 Muzyka taneczna. — 23.00 Muzyka cygańska.

DEUTSCHLANDSENDER
1571 m. — 60 kW

11,00 Koncert ork. — 14.00 Sport i muzyka rozrywkowa. — 18.00 Piękne melodie. — 21.00 Koncert ork.: „Uprowadzenie z Seraju“ (Mozart); Wariacje „Rokoko“ na wiolonczelę i ork. op. 33 (Czajkowski); Koncert na ork. op. 32 (Trapp). — 23.00 Koncert. — 0.10 Koncert nocny.

DROITWICH
1500 m. — 150 kW

12.00 Koncert wojskowy. — 14.50 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert ork. — 18.50 Koncert ork.: Uwertura (Lortzing); Symfonia Nr. 35 D-dur „Haffner“ (Mozart); Rapsodia Bretońska (St. Saens); Pieśń przed zachodem słońca (Delius); Suita (Warlock). — 21.05 Koncert

HILVERSUM
301 m — 120 kW

13.00 Muzyka rozrywkowa. — 16.45 Muzyka kościelna. — 20.10 Koncert rozrywkowy: Uw. „Wenus na ziemi“ (Lincke); Tańczymy (Fall); Całować to żaden grzech (Eysler); Melodie z „Clivii“ (Dostal); itd. — 22.20 Koncert chóru

KOWNO
1961 m.

17,15 Muzyka rozrywkowa. — 19.50 Płyty. — 20.40 Koncert. — 22.00 Płyty.

LONDYN
342 m. — 50 kW

16.00 Koncert wokalny. — 18.00 Koncert: Uw. „Flet czarodziejski“ (Mozart); Melodia z op. „Pajace“ (Leoncavallo); Łyżwiarze (Waldteufel); Egipska suita baletowa (Luigini). — 19,30 Koncert kwintetu. — 22,15 Koncert fortepianowy.

MEDIOLAN
369 m. — 50 kW

17.15 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 Komedia. — 23.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ
1648 m. — 80 kW

12,30 Muzyka z płyt. — 17,30 Jednoaktówka. — 18.50 Koncert symfoniczny. — 20.30 Opery Messagera. — 23.00 Muzyka taneczna.

PRAGA
470 m. — 120 kW.

12.25 Muzyka rozrywkowa. — 15.30 Barwne melodie. — 17.45 Muzyka lekka: Uw. „Profesor w piekle“ (Moor); Polka i mazurek (Zych) W altance (Friml); Pozytywka (Liadow), Światło księżyca (Leopold). — 21.05 Koncert. — 22.35 Muzyka taneczna.

SZTOKHOLM
426 m. — 55 kW

13.00 Muzyka rozrywkowa. — 16.30 Płyty. — 19.30 Koncert: Uw. „Wilhelm Tell“ (Rossini); Krew wiedeńska (Strauss); Fantazje z „Tiefland“ (d'Albert); Kołysanka (Jaernefelt); Intermezzo (Soederman); „Fortissimo“ (Kalman-Feigel). — 22,15 Utwory Sibeliusa.

STRASSBURG
349 m. — 100 kW

13.15 Koncert. — 14.45 Nowe przeboje. — 18.30 Muzyka z płyt.—20.30 Koncert. Eine kleine Nachtmusik (Mozart); Serenada Nr. 2 (Volkmann); Serenada op. 48 (Czajkowski). — 23.00 Muzyka taneczna.

STUTTGART
523 m. — 100 kW

11,30 Koncert południowy. — 14.30 Komunikat sportowy i muzyka rozrywkowa. — 20.10 Program rozrywkowy. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 Koncert: Uw. „Zaida“ (Mozart); Światło księżyca (Bullerian); Złote godziny (Ivanovici); Gopak (Mussorgski); Rapsodia słowiańska (Friedemann) i t. d. — 2.00 Koncert nocny.

TULUZA.
329 m.

18.00 Tańce. — 19.00 Muzyka rozrywkowa. — 21,15 Bel Canto. — 22.15 Koncert życzeń. — 23.15 Koncert nocny.

WIEDEŃ
507 m — 120 kW

9.00 Koncert z płyt. — 13.00 Koncert południowy. — 18.00 Muzyka lekka. — 20.10 Barwne melodie. — 22.30 Muzyka rozrywkowa — 24.00 Koncert nocny.

PONIEDZIAŁEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE

6.15 Audycja poranna. — 12.03 Audycja południowa. — 15.15 „Wyprawy po skarby, audycja dla dzieci starszych w oprac. Wandy Boye. — 17.00 Muzyka taneczna. — 18,10 Karol Maria Weber: Wariacje klarnetowe. — 18.35 Audycja Junackich Hufców Pracy. — 19.05 Chór Koła Młodzieży „Siew“ z Krasienina, koncert. — 19,35 „Królowa plaży“, słuchowisko-żart. — 21,00 Audycja dla wsi. — 21,10 Koncert rozrywkowy p. t. „Dookoła miłości“ z Dorocznej Wystawy Radiowej. Śpiewają Janina Kay-Kuczyńska i W. Myszkowski, na ksylofonie gra I. Paluli. — 22.00 Pięć wieków dawnej muzyki, Vivaldi i Bach.

BERLIN

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Muzyka rozrywkowa. — 12.00 Koncert południowy. — 15.15 Wesołe melodie z płyt. — 18.00 Muzyka lekka. — 20.10 Koncert rozrywkowy. — 24.00 Koncert nocny.

BRUKSELA

12.00 Płyty. — 13.10 Muzyka cygańska. — 17,00 Koncert popołudniowy. — 19.15 Płyty. — 21.00 Koncert rozrywkowy.

BUDAPESZT

12.05 Koncert kwintetu. — 13.30 Muzyka cygańska. — 17,30 Płyty. — 20.20 Koncert. — 23.10 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER

12,00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej, muzyczka na świecie. — 15.15 Caruso śpiewa (płyty). — 16.00 Koncert popołudniowy. Tańce staro-flamandzkie (Unger); Serenada op. 89 (Bruch); Tańce (Knab); Walc z serenady (Czajkowski). — 20.10 Koncert solistów. — 22.30 Koncert: Sonata D-dur (Mozart). — 24.00 Koncert nocny.

DROITWICH

12.30 Koncert na organach. — 15.45 Muzyka na dwa fortepiany. — 17,20 Koncert kwintetu. — 20.00 Utwory Wagnera: Uwertura i melodia z op. „Tannhauser“; „Trystan i Izolda“; „Zygfryd“. — 22.20 Muzyka włoska. — 23.15 Muzyka taneczna.

HILVERSUM

12,25 Koncert. — 16.25 Płyty. — 21,25 Koncert rozrywkowy. — 23,10 Płyty.

KOWNO

20.05 Muzyka z płyt. — 20.30 Odczyt. — 20.45 Płyty.

LONDYN

12.00 Muzyka kameralna. — 14.25 Muzyka rozrywkowa. — 16.15 Pieśni szkockie. — 21,30 Koncert: Uwertura (Sullivan); Intermezzo z op. „Rycerskość wieśniacza“ (Mascagni); Walc (Wright); Muzyka baletowa (Massenet); Francuski marsz wojskowy (St. Saens). — 23.30 Płyty.

MEDIOLAN

17.15 Muzyka taneczna. — 19.30 Koncert rozrywkowy. — 23.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ

15.00 Muzyka z płyt. — 17,00 Muzyka rozrywkowa. — 18.45 Płyty. — 20.15 Teatr wyobraźni.

PRAGA

12,45 Koncert wojsk. — 14.10 Płyty. — 16.15 Utwory Dvoraka. — 18,20 Koncert. — 21,00 Koncert ork. — 22.30 Koncert kwartetu.

SZTOKHOLM

12.05 Muzyka rozrywkowa. — 14.00 Koncert. — 18.00 Płyty. — 19.30 Muzyka taneczna. — 21,40 Angielskie pieśni studenckie. — 22,30 Koncert skrzypcowy.

STRASSBURG

12.00 Koncert. — 13.15 Koncert. — 17,00 Koncert ork. — 18,30 Muzyka rosyjska. — 20.30 Transmisja z teatru Paryskiego.

STUTTGART

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert popołudniowy z Frankfurtu. — 19.00 Muzyka taneczna z płyt. — 22,30 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 Koncert nocny: Divertimento C-dur (Haydn); Kwartet smyczkowy C-dur (Mozart); Adagio B-dur (Mozart); Sonata Es-dur (Beethoven); Trzy ballady (Loewe); Uw. „Euryanthe“ (Weber). — 2.00 Koncert nocny.

TULUZA

18,15 Pieśni i koncert rozrywkowy. — 19.15 Przeboje. — 21,15 Koncert. — 22.45 Koncert życzeń. — 23.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ

12.00 Koncert południowy. — 14.10 Płyty — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.20 Muzyka rozrywkowa. — 20.10 Koncert rozrywkowy z udziałem solistów. — 22,30 Muzyka taneczna i rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny.

WTOREK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE

6.15 Audycja poranna. — 12.03 Audycja południowa. — 15.15 Reportaż z obozu szybowcowego harcerzy, audycja dla dzieci. — 16.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Salonowej Rozgłośni Poznańskiej. — 17,00 Muzyka taneczna z Dorocznej Wystawy Radiowej. — 18,10 Recital Mieczysława Szaleskiego (altówka). — 19.00 Recital Śpiewaczy Stanisława Drabika. — 19.30 „Humor i piosenka“, koncert rozrywkowowy. — 20.55 Audycja dla wsi. — 21,10 Muzyka z płyt. — 22,20 Muzyka współczesna: Roussel i Prokofiew.

BERLIN.

8.30 Poranek muzyczny. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Ulubione melodie. — 16.00 Koncert. — 18.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.00 „Fidelio“ opera Beethovena. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 Koncert nocny.

BRUKSELA.

12,30 Muzyka wiedeńska i hiszpańska. — 13.45 Płyty. — 17.00 Kwartet G-moll (Faure). — 18,30 Muzyka fortepianowa. — 20.00 Koncert. — 22,10 Płyty.

BUDAPESZT.

17,30 Koncert skrzypcowy. — 19.00 Muzyka cygańska. — 20.00 „Gejsza“ operetka Jonesa. — 22,10 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER

12,00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej, muzyczka na świecie. — 16.00 Koncert popołudniowy: Uw. „Hunyadi“ (Erkel); Sceny wiejskie (Bortz); Wieczór w górach; Nad kołyską (Grieg); Koncert włoski (Demerssemann); Kaprys nordycki (Donisch); Rapsodia Nr. 2 (Neumann) itd. — 20.10 Transmisja z Festivalu Muzycznego w Salzburgu. — 22,30 Koncert. — 1.06 Koncert nocny.

DROITWICH.

12.45 Płyty. — 14.00 Koncert ork. — 17.00 Solo klarnetowe. — 18.30 Sonaty. — 20.30 Barwne melodie. — 22,05 Amerykańskie pieśni ludowe. — 23.25 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

11.55 Koncert rozrywkowy. — 14.40 Płyty. — 16.40 Muzyka kameralna. — 19.55 Muzyka rozrywkowa. — 21.45 Koncert ork. — 22.40 Płyty.

KOWNO.

20.05 Muzyka rozrywkowa. — 20.45 Muzyka z płyt.

LONDYN.

12.00 Pieśni. — 14.00 Recital fortepianowy.— 16.20 Muzyka taneczna. — 20.00 Koncert. Symfonia Nr. 38 D-dur (Mozart); Fragmenty z „Pory roku“ (Haydn); Koncert fortepianowy B-dur (Mozart); Symfonia Nr. 92 G-dur (Haydn). — 22,20 Muzyka taneczna. — 23.30 Muzyka Haendla na organy.

MEDIOLAN.

17,15 Recital wiolonczelowy. — 19.30 Muzyka rozrywkowa. — 21,00 „La Gioconda“ opera Ponchielliego.

PARYŻ

14.45 Muzyka z płyt. — 16.00 Pieśni i koncert fortepianowy. — 20.15 Teatr wyobraźni. — 22.15 Muzyka kameralna.

PRAGA

12.45 Muzyka rozrywkowa. — 14.10 Płyty. — 16.15 Serenada op. 6 Es-dur na ork. smyczkową (Suk). — 17.40 Koncert skrzypcowy. — 21.05 III Symfonia op. 14 (Nejodly. — 22.15 Muzyka taneczna.

SZTOKHOLM

13.00 Dawna muzyka taneczna. — 14.30 Muzyka rozrywkowa. — 20.20 Koncert. — 22.15 Płyty.

STRASSBURG

13.15 Koncert. — 17.00 Koncert. — 18.30 Pieśni ludowe w wykonaniu chóru dziecięcego. — 20.30 Transmisja z Paryskiej Opery Komicznej.

STUTTGART

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert radioork. — 19.00 Program rozrywkowy. — 21.10 Koncert: Kwintet na instrumenty dęte (Simon); Symfonia Nr 2 (Adam). — 23.00 Muzyka rozrywkowa. — 2.00 Koncert nocny.

TULUZA

18.15 Arie operetkowe. — 20.30 Muzyka taneczna. — 21.30 Koncert rozrywkowy. — 22.15 Koncert życzeń. — 23.15 Koncert nocny.

WIEDEŃ

12.00 Koncert południowy. — 14.10 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert: „Obóz pod Granadą“ (Kreutzer); Romans (Sibelius); „Fedora“ (Giordano); Pieśń ludowa (Komzak); Gopak (Mussorgski); Walc (T. Strauss); Uw. „Fedra“ (Massenet). — 19.00 Pieśni i ballady. — 21.15 Pieśni węgierskie. — 24.00 Koncert nocny.

ŚRODA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE

6.15 Audycja poranna. — 12.03 Audycja południowa. — 15.15 Wszystkiego po trochu, audycja dla dzieci. — 16.00 „Tak śpiewał Szaliapin“, II-gi reportaż muzyczny. — 17,00 Muzyka taneczna i rozrywkowa z Dorocznej Wystawy Radiowej. — 18.10 Recital wiolonczelowy Tadeusza Lifana. — 19.00 Muzyka lekka. Transmisja z Londynu. — 19.10 W rytmie 20-go wieku, koncert rozrywkowy. — 21,00 Audycja dla wsi. — 21,10 Koncert chopinowski w wykonaniu Zofii Rabcewiczowej z Dorocznej Wystawy Radiowej. — 22,00 Muzyka kameralna — „Od Haydna do Ravela“.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Muzyka rozrywkowa. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka lekka. — 17.00 Muzyka kameralna: Sonata na fortepian i skrzypce E-moll (Mozart); Sonata na fortepian i skrzypce G-dur (Beethoven). — 19.00 Płyty. — 21.00 Utwory Schumanna. — 22,30 Melodie i rytm. — 24.00 Koncert nocny.

BRUKSELA.

12.30 Koncert rozrywkowy. — 13.30 Płyty.— 17.00 Koncert popołudniowy. — 18.15 Muzyka kameralna: Serenada op. 772 (Reger); Suita Nr. 1 C-dur (Bach). — 22.10 Koncert.

BUDAPESZT.

12.05 Koncert fortepianowy i wokalny. — 13.30 Płyty. 17.30 Muzyka cygańska. — 20.55 Koncert ork. operowej: Utwory kompozytorów francuskich. — 23.10 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.15 Koncert na fortepian i wiolonczelę. — 20.15 Koncert kwartetu. — 23.00 Muzyka włoska: „Nieszpory Sycylijskie“ (Verdi); Czary (Pick-Mangiagalli); Taniec z „Córką króla“ (Lualdi); „Adriana Lecouvreur“ (Cilea); „Klejnoty Madonny“ (Wolf-Ferrari). — 24.00 Koncert nocny.

DROITWICH.

12.15 Muzyka szwedzka. — 14.15 Koncert solistów. — 18.25 Muzyka amerykańska. — 20.00 Koncert: Akademicja uwertura akademicka; Koncert A-moll na skrzypce, wiolonczelę i ork. (Brahms). — 22.05 Muzyka kameralna. — 22.55 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.
12.10 Koncert rozrywkowy. — 13.40 Koncert. — 15.40 Płyty. — 20.40 Koncert wieczorny. — 23.10 Płyty.

KOWNO.
20.05 Koncert. — 20.45 Koncert.

LONDYN.
13.30 Muzyka klasyczna. — 15.00 Koncert ork. — 18.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.30 Koncert na organach. — 22.00 Koncert sekstetu. — 23.30 Płyty.

MEDIOLAN.
17.15 Koncert wokalny. — 19.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 21.00 Muzyka kameralna: Fragment z koncertu na wiolonczelę i ork. (St. Saens): Z koncertu na fortepian i ork. op. 15 (Brahms); Serenada; Marsz; Nocturn; Cavatine; Finał (Casena); Koncert E-moll na skrzypce i ork. ou. 64 (Mendelssohn). — 23.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ.
15.00 Muzyka z płyt. — 17.00 Koncert rozrywkowy. — 19.00 Pieśni i płyty. — 20.30 Koncert fortepianowy. — 22.30 Muzyka z płyt.

PRAGA
12.45 Koncert. — 14.10 Płyty. — 16.15 Kwartet smyczkowy G-dur op. 106 (Dvorak). — 19.30 Barwne melodie. — 22.15 Płyty.

SZTOKHOLM.
12.05 Muzyka rozrywkowa. — 14.15 Kabaret. — 18.00 Muzyka z płyt. 20.00 I Akt opery „Manon" (Messenet). — 21.00 Finlandzkie pieśni ludowe. — 22.15 Muzyka taneczna.

STRASSBURG.
12.00 Koncert. — 13.15 Koncert z Paryża: Walc (Severac); Weronika (Messager); Serenada hiszpańska (Glazunow); Herodjada (Messenet); Malaguena (Albeniz). — 17.00 Koncert. 18.30 Muzyka kameralna. — 21.00 Koncert: — Utwory Bouchera.

STUTTGART.
12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert. — 19.45 Erna Sack śpiewa. — 22.30 Muzyka kameralna. — 24.00 Koncert nocny. — 2.00 Koncert z Monachium.

TULUZA.
18.15 Przeboje filmowe. — 21.00 Koncert. — 22.15 Koncert życzeń. — 23.15 Koncert nocny.

WIEDEŃ.
12.00 Koncert południowy. — 14.10 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert: Uw. „Preziosa" (Weber); Pdeludium (Rachmaninow); Melodie z operetki „Zemsta Nietoperza" (Strauss); Elegia (Massenet); Intermezzo (Karastojanow); „Otello" (Verdi). — 19.00 „Fidelio" opera Beethovena). — 22.30 Muzyka rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny.

CZWARTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.
6.15 Audycja poranna. -- 12.03 Audycja południowa. — 15.15 „Wyprawy po skarby, audycja dla dzieci starszych — 16.00 Koncert solistów. — 17.00 Muzyka taneczna z Dorocznej Wystawy Radiowej. — 18.00 Muzyka skandynawska. — 18.30 „Szczęśliwi", komedia radiowa. — 19.00 Z naszych pieśni, koncert Chóru Kolejarzy „Hasło" z Bydgoszczy. — 19.30 „Echa morskie", koncert rozrywkowy. — 21,00 Audycja dla wsi. — 21,10 Koncert rozrywkowy p. t. „Na swojską nutę" z Dorocznej Wystawy Radiowej. Udział bierze Wanda Wermińska.—22,00 Polska muzyka kameralna. Kwartety Malinowskiego i Noskowskiego.

BERLIN.
6.30 Poranek muzyczny. — 10.00 Pieśni ludowe. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Pieśni niemieckie.— 19.00 Śpiewacy i wirtuozi: Warjecje (Brahms) w wykonaniu Backhuasa fortepian. Pieśni w wykonaniu Schlusnussa; Parafraza na temat „Rigoletta" (Liszt) w wykonaniu E. Petri, fortepian; Arie operowe w wykonaniu Erny Berger; Koncert skrzypcowy Nr. 1 (Paganini) w wykonaniu Szentgyoergyi — 22.30 Muzyka ludowa i rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny.

BRUKSELA.
12.30 Muzyka rozrywkowa. — 13.30 Melodie z operetek. — 19.15 Muzyka meksykańska— 22.10 Płyty.

BUDAPESZT.
12.05 Koncert. — 13.30 Muzyka cygańska. — 17.30 Muzyka taneczna. — 20.10 Płyty. — 23.10 Muzyka cygańska.

DEUTSCHLANDSENDER.
12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie. — 16.00 Koncert. — 20.40 Koncert ork.: Les Preludes (Liszt); Symfonia H-moll „niedokończona". 24.00 Koncert nocny: Symfonia Nr. 5 D-dur (Haydn): Warjacje (Brahms); Uwertura fant. „Hamlet"; Wojewoda. balada symfoniczna (Czajkowski).

DROITWICH.
11.45 Koncert ork. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Koncert tria. — 20.00 Koncert ork. — 22.25 Muzyka rozrywkowa. — 23.15 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.
11.55 Muzyka rozrywkowa i płyty. — 14.40 Muzyka z płyt. — 17.10 Koncert na organach.— 19.55 Pieśni z 17-go wieku. — 21.45 Koncert solistów.

KOWNO.
19.30 Koncert. — 21.15 Płyty.

LONDYN.
13.15 Koncert. — 16.00 Muzyka z płyt. — 18.00 Koncert kwintetu. — 21.00 Muzyka taneczna. — 23.30 Płyty.

MEDIOLAN.
19.30 Muzyka rozrywkowa. — 21.35 Koncert fortepianowy. — 22.20 Muzyka kameralna. — 23.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ.
16.00 Koncert popołudniowy — 17.30 Koncert fortepianowy. — 20.15 Koncert wokalny.— 22.30 Płyty.

PRAGA
12.45 Koncert. — 14.10 Płyty. — 16.15 Koncert popularny. — 18.20 Koncert kwartetu. — 22.40 Muzyka z płyt.

SZTOKHOLM.
13.05 Muzyka rozrywkowa. — 14.15 Koncert skrzypcowy. — 17.30 Pieśni kościelue. — 19.30 Muzyka wojskowa. — 21.40 Melodie z Wiednia. 23.00 Sonaty na wiolonczelę i fortepian.

STRASSBURG.
12.00 Koncert. — 13.15 Koncert. — 18.30 Koncert na organach. — 20.30 Koncert symfoniczny, dyryguje Mengelberg.

STUTTGART.
12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert. — 19.30 Muzyka z płyt: Uw. „Flet czarodziejski" (Mozart); Melodia z op. „Aida" (Verdi); Marzenia miłosne (Liszt); Czar walca (Lincke); Te zuiero (Greevr); Marsz (Keil). — 22.30 Muzyka rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny. — 2.00 Koncert z Gdańska.

TULUZA.
18.40 Muzyka rozrywkowa. — 20.45 Bel Canto. — 22.15 Koncert życzeń. — 23.15 Koncert nocny.

WIEDEŃ.
12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert z Lipska. — 18.40 Program rozrywkowy. — 21.40 Koncert symfoniczny. Dyryguje Mengelberg: Symfonia Nr. 1 C-moll op. 68 (Brahms). — 24.00 Koncert nocny.

PIĄTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.
6.15 Audycja poranna. — 12.03 Audycja południowa. — 15.15 Cuda-cudeńka, wesoła audycja dla dzieci Gerżabka. — 16.00 Muzyka operetkowa.—16.45 Autem przez Huculszczyzne, pogadanka. — 17,00 Muzyka taneczna z dorocznej Wystawy Radiowej. — 19.00 Recital śpiewaczy Józefa Korolkiewicza. — 19.30 „Radca Strońć na Wystawie Radiowej" II cz. koncertu rozrywkowego z Dorocznej Wystawy Radiowej. — 22.00 Koncert symfoniczny. Kompozytorzy polscy.

BERLIN
6.30 Poranek muzyczny. — 9.30 Melodie z operetek. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Schubert: Sonata fortepianowa A-moll op. 42. — 19.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.15 Koncert symfoniczny: Suita na skrzypce, wiolę i ork. smyczk. (Atternerg): Fantazja indiańska na fort. i ork. (Busoni); Symfonia (Reznicek). — 22.30 Muzyka taneczna i rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny.

BRUKSELA
12.30 Koncert rozrywkowy. — 13.30 Płyty. — 17.00 Muzyka kameralna. — 18.30 Muzyka fortepianowa. — 20.00 Koncert ork. — 22.55 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

BUDAPESZT
17.20 Recital fortepianowy. — 18.10 Muzyka taneczna. — 21.50 Koncert. 23.10 Muzyka cygańska.

DEUTSCHLANDSENDER
12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie. — 16.00 Koncert z Lipska. — 20.10 Koncert uroczysty. — 22.30 Koncert. — 24.00 Koncert nocny.

DROITWICH.
12.15 Muzyka rozrywkowa. — 14.30 Płyty. — 16.00 Koncert sekstetu. — 18.45 Koncert fortepianowy. — 21.00 Muzyka taneczna. — 22.20 Koncert ork.: Uw. „Wolny strzelec" (Weber); Legenda (Svendsen); Symfonia Nr 102 B-dur (Haydn). — 23.10 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.
13.40 Koncert na organach. — 15.55 Koncert ork. i płyty. — 18.05 Muzyka rozrywkowa. — 20.45 Koncert. — 22.20 Koncert i płyty.

KOWNO.
19.30 Koncert. — 20.20 Koncert wokalny. — 22.00 Płyty.

LONDYN.
12.30 Muzyka z płyt. — 14.15 Irlandzka muzyka taneczna. — 15.45 Koncert symfoniczny. Uwertura (Pfitzner); Symfonia Nr 82 (Haydn); Wariacje symfoniczne (Dvorak); Suita (Elgar). — 20.00 Koncert ork., Utwory Beethovena. — 23.30 Płyty.

MEDIOLAN.
17.15 Koncert fortepianowy. — 19.30 Muzyka lekka. — 21.00 Koncert symfoniczny. — 23.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ.
18.00 Muzyka z płyt. — 20.15 Koncert fortepianowy. — 23.00 Koncert nocny.

PRAGA.
12.45 Koncert. 14.10 Płyty. — 16.15 Muzyka rozrywkowa. — 18.20 Muzyka lekka. — 20.00 Pieśni ludowe. — 22.15 Płyty.

SZTOKHOLM.
12.05 Koncert kwartetu. — 14.45 Utwory na wiolonczelę i harfę. — 17.30 Pieśni. — 21.00 Koncert. — 22.15 Muzyka rozrywkowa.

STRASSBURG.
12.00 Koncert. — 13.15 Koncert. — 17.00 Koncert. — 19.30 Płyty. — 21.15 Muzyka lekka. — 23.00 Koncert.

STUTTGART.
12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.00 Koncert rozrywkowy. — 20.10 Koncert uroczysty: Utwory Bacha, Mozarta Straussa i innych. — 22.30 Muzyka taneczna i rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny. — 2.00 Koncert z Królewca.

TULUZA.
18.15 Pieśni i muzyka operetkowa. — 20.45 Muzyka wiejska. — 22.15 Koncert życzeń. — 23.15 Koncert nocny.

WIEDEŃ.
10.45 Muzyka lekka. — 12.00 Koncert południowy. — 14.10 Koncert ork. — 16.00 Koncert popołudniowy: Uw. „Undyna" (Lortzing); Rapsodia norweska (Svendson); Melodie cygańskie (Sarasate); Tryumfy Verdiego (Weninger); Wszyscy z nami (Robrecht). -- 19.00 Słuchowisko. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 Koncert nocny.

SOBOTA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.
6.15 Audycja poranna. -- 12.03 Audycja południowa. — 15.15 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Skrzydlaty chłopiec".— 16.45 „Wywczasy letnie dawniej a dziś", felieton. — 17,00 Muzyka taneczna. — 18,10 Koncert solistów. Kazimierz i Maria Wiłkomirscy. — 19.30 Koncert rozrywkowy z Dorocznej Wystawy Radiowej. — 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. — 21.00 Audycja dla wsi. — 22.00 Godzina niespodzianek.

BERLIN
6.30 Poranek muzyczny. — 9.30 Koncert. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.00 Płyty: Taniec godzin (Ponchielli); Dwie arie w wykonaniu Gigliego: 1) „Poławiacze Pereł" (Bizet), „Trunek miłosny" (Donizetti); Nad pięknym, modrym Dnajem (Strauss). — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 2.00 Koncert nocny.

BRUKSELA
12.30 Koncert rozrywkowy. — 14.00 Norweskie melodie. — 16.00 Płyty. — 17.15 Koncert popołudniowy. — 19.15 Utwory Verdiego. — 22.10 Muzyka taneczna.

BUDAPESZT
12.05 Koncert. — 13.30 Płyty. — 17.30 Muzyka cygańska. — 19.00 Koncert. — 22.35 Koncert.

DEUTSCHLANDSENDER
12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie. — 16.00 Program rozrywkowy. — 18.00 Dua i duety. — 20.15 Piękne melodie. — 22.30 Koncert. 24.00 Koncert nocny.

DROITWICH
12.15 Muzyka z płyt. — 14.30 Muzyka rozrywkowa. — 16.30 Koncert tria. — 18.45 Koncert ork. — 23.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM
11.55 Koncert rozrywkowy i płyty. — 14.10 Płyty. — 16.40 Muzyka lekka. — 20.15 Program rozrywkowy. — 22.35 Płyty.

KOWNO
19.30 Wesoła audycja. — 20.30 Koncert. — 21.55 Płyty.

LONDYN
12.15 Koncert fortepianowy. — 14.30 Koncert ork. — 16.00 Płyty. — 21.15 Koncert: Utwory Czajkowskiego: Koncert fortepianowy Nr. 2; Symfonia Nr. 6 B-moll. — 22.30 Tańce amerykańskie. — 23.00 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN
17.15 Muzyka taneczna. — 19.30 Koncert rozrykowy. — 21.00 „Loreley" opera Catalaniego.

PARYŻ
16.00 Koncert. — 17.45 Muzyka fortepianowa. — 19.15 Koncert na mandolinie. — 23.00 Koncert symfoniczny.— 23.00 Muzyka taneczna.

PRAGA
12.45 Koncert. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.10 Barwne melodie. — 18.20 Muzyka lekka. — 21.05 Koncert. — 22.30 Muzyka taneczna.

SZTOKHOLM
13.00 Muzyka rozrywkowa. — 14.30 Koncert na bałałajkach. — 17.05 Muzyka na violę d'amore i klawicymbał. — 20.00 Kabaret. — 22.15 Muzyka taneczna.

STRASSBURG
12.00 Koncert. — 14.30 Koncert. — 16.00 Koncert ork. — 18.30 Muzyka taneczna i przeboje. — 20.30 Muzyka baletowa. — 21.35 Koncert. Utwory Beethovena: Uw. „Leonora" Nr. 2; Koncert na skrzypce i ork. op. 61. — 23.00 Muzyka taneczna.

STUTTGART
12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka ludowa. — 16.00 Program rozrywkowy. — 19.00 Płyty. — 21.10 Muzyka taneczna. — 22.30 Koncert rozrywkowy. — 24.00 Koncert nocny. — 2.00 Koncert z Wrocławia.

TULUZA
18.15 Arie operowe. — 20.30 Muzyka rozrywkowa i przeboje z filmów. — 21.30 Muzyka kubańska. — 22.15 Koncert życzeń. — 23.15 Koncert nocny.

WIEDEŃ
12.00 Koncert południowy. — 14.10 Melodie z operetek. — 16.00 Program rozrywkowy. — 20.10 Muzyka taneczna. — 22.30 Koncert rozrywkowy. — 24.00 Koncert nocny.

Gwiazdy mówią prawdę

Urodzeni w czasie od 3 do 7 września

Wpływ gwiazd. Tym tygodniem astrologicznym rządzi anioł sprawiedliwości, nauk przyrodniczych i miłości. Urodzeni pod jego znakiem mają „9" jako szczęśliwą cyfrę, zaś ich kolorami są bronzowy i jasno-żółty.

Powinowactwo astrologiczne. Ażeby osiągnąć harmonię w małżeństwie, mąż twój albo żona powinni być urodzeni w następujących okresach roku: 11 do 15 stycznia, 20 do 24 kwietnia, 10 do 14 maja, 22 do 26 czerwca, 12 do 16 lipca, 23 do 27 października, 12 do 16 listopada i 22–26 grudnia. Najszczęśliwsze małżeństwo będzie z partnerem niskiego wzrostu, o bronzowych włosach, szarych lub piwnych oczach i bladej cerze. On względnie ona będzie gadatliwa, uczuciowa, bardzo wrażliwa, wpadająca łatwo w gniewy i zły humor. Skłonności do chorób płucnych.

Dla mężczyzn urodzonych w tym tygodniu. Żona twoja nie odznacza się zbyt silnym charakterem ani energią. Cechuje ją natomiast dobroć i wielka wyrozumiałość. Jest to kobieta bardzo sympatyczna, litościwa, uczuciowa, z natury wesoła, niekiedy jednak zbyt porywcza. Jeżeli natrafia w życiu na trudności i nie wszystko układa się tak, jakby sobie tego życzyła, wpada w depresję i należy jej wtedy dodawać otuchy.

Dla kobiet urodzonych w tym tygodniu. Mąż twój może być lekarzem, kierownikiem wielkich przedsiębiorstw, adwokatem lub podróżnikiem. Jest on obdarzony zdolnościami w różnych kierunkach i nieprzeciętną inteligencją. Łatwo jednak ulega wpływom innych. Jeśli wpadnie w złe towarzystwo, może stać się pijakiem lub narkomanem. Będzie on bardzo dobrym mężem i ojcem.

Dzieci z małżeństwa. Dzieci twoje będą poważne i obdarzone zmysłem praktycznym oraz zdolnościami kupieckimi. Będą pracowite i sumienne. Skłonności do samolubstwa i skąpstwa. Chłopców należy kształcić w naukach handlowych.

Jeżeli żenisz się w tym tygodniu astrologicznym, wybierz dzień 4 września.

Dla ludzi poślubionych. Jeżeli chcesz, by w twoim domu panowała harmonia i spokój, postaraj się być bardziej wyrozumiałym względem twego partnera lub partnerki, okazuj mu swą miłość i oddanie i nie zwracaj zbytniej uwagi na drobne wady jego, względnie jej charakteru. Hamuj przede wszystkim swój zmysł krytycyzmu, gdyż i tak nie uda ci się zmienić charakteru i usposobienia swego partnera.

Marzenie i rzeczywistość

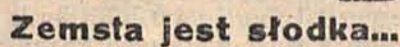
Mecenas C... ma nową, wspaniałą limuzynę.

— Chciałbym mieć tyle pieniędzy — odzywa się jeden z jego znajomych — ile pan zapłacił za to auto!

— Wolałbym mieć tyle pieniędzy — odzywa się mecenas — ile jeszcze nie zapłaciłem za to auto!

Wesoły Kos





Zemsta jest słodka...

Konkurencyjna oferta

Do słynnego chicagowskiego adwokata zgłasza się młoda pani.

— Chciałabym rozwieść się z moim mężem. Ileby pan ode mnie zażądał za przeprowadzenie rozwodu?

— Sto dolarów.

— To drogo. Gangsterzy żądają ode mnie tylko 50 dolarów za zamordowanie mojego męża.

Jak tu nie płakać...

Pewien jegomość spotyka na ulicy zapłakanego chłopca i myśląc, że się zabłąkał zapytuje:

— Jak się dziecko nazywasz i gdzie mieszkasz?

— Nie wiem. Moja matka wyszła wczoraj po raz drugi zamąż, a dzisiaj rano przeprowadziliśmy się do nowego mieszkania.

Kino

Walercia Kalafior poszła w niedzielę do kina na „Kobiety nad przepaścią". W pewnym momencie podczas przedstawienia Walercia zwraca się do swego sąsiada:

— Panie, weź pan tę rękę..

A po chwili dodaje:

— ...nie pan, ale tamten pan...

Ciągle Szkoci

— Mogę prosić pana o ogień? — zwraca się pewien Szkot do jednego z kilku znajomych, siedzących razem z nim w pociągu.

— Niestety nie mam.

— A pan?

— Także nie mam.

— A pan szanowny?

— Wogóle nie palę, więc nie mam.

— Jak można być tak skąpym! — woła oburzony Szkot. — Będę musiał użyć swej własnej zapalniczki.

Trzy okresy

Przed ślubem on mówi, ona słucha.

W pierwszy rok po ślubie ona mówi, a on słucha.

Później oboje krzyczą, a sąsiedzi słuchają.

Oszczędność

Meyerowi ogłoszono upadłość. Oświadczył wobec tego, że od dzisiejszego dnia rozpocznie oszczędne życie. Żadnego luksus... Żadnych fidrygałek... Jak najskromniej...

Wczoraj spotykam go w restauracji przy sutej wieczerzy.

— Meyer! -- wołam zdziwiony. — Co to ma znaczyć? Pijesz szampaa, jesz kawior i to się ma nazywać oszczędność?

— No tak...

— Na czymże polega ta oszczędność?

— Teraz nie zabieram ze sobą żony.

Uczeń

— Ile wojen prowadziła Anglia w 19 wieku?

— Sześć.

— Wylicz je!

— Pierwsza, druga, trzecia, czwarta, piąta, szósta.

O pannie Jabłońskiej

Szef personelu zwraca się do dyrektora:

— Panie dyrektorze, panna Jabłońska już trzeci raz w bieżącym tygodniu nie przychodzi do biura bez usprawiedliwionej przyczyny. Stawiam wniosek, by pannę Jabłońską zwolnić natychmiast z zajmowanej przez nią posady bez wymówienia i odszkodowania.

— Stało się już -- odpowiada dyrektor.

— Jak to? Kiedy? — dziwi się szef personelu.

— Owszem, panna Jabłońska już u nas nie pracuje, tylko że... ona sama podziękowała za posadę.

— Ta głupia gęś! Sama podziękowała! Ale dlaczego?

— Zaręczyła się.

— Jabłońska zaręczyła się? — nie przestaje się dziwić szef personelu.

— A tak.

— Jabłońska zaręczyła się?... Taka krowa, w jej wieku, z jej przeszłością, z jej figurą?... Nie do uwierzenia!... Chciałbym przynajmniej wiedzieć, kto jest tym osłem, który...

— Ja, — odpowiada spokojnie dyrektor.

System

— Czy dzwonił kto do mnie?

— Tak, proszę pana.

— Kto?

— Nie wiem, ale na wszelki wypadek powiedziałem, że pan jutro zapłaci.

Z teki naszych wynalazków

Lorgnon dla ciekawskich pań

Szatany wśród mgły

7

Powieść sensacyjna

Co działo się w poprzednim odcinku

Detektywi Blake i Tinker śledzą panią Pickering, tajemniczą „kobietę o żółtych oczach".

Każdy z nich był okrągły, wielkości pięcioszylingowe monety. Po obydwu stronach tych krążków widniały kawałki skóry. Blake przyjrzał się im dokładnie, gdy pani Pickering pokazywała je swemu towarzyszowi.

— Doskonale — mężczyzna na znak aprobaty kiwnął głową.

Dziewczyna z uśmiechem zadowolenia schowała krążki do torby.

— Jak widzisz przy jednym ogniu upiekłam dwie pieczenie — dodała.

— Widzę... Wszysko składa się doskonale dodał mężczyzna. — Nie pozostaje mi nic innego jak pożegnać cię, Lilah. Nie zobaczymy się aż do chwili umówionego spotkania.

— Tak drogi Antoni — Mrs. Pickering uśmiechnęła się złym, niemiłym uśmiechem.

Twarz jej miała w sobie coś śmiejącej się pantery.

— Pamiętaj, abyś przybył na czas... Nie wy baczę ci opóźnienia.

— Nie obawiaj się — odparł z uśmiechem.

— Wszystko przygotowane włącznie z benzyną. Jack ukrył dwieście galonów zeszłej nocy w rzece. Gdy ściemniło się, przyjechał ciężarowym autem i przygotował wszystko. Nie można nawet marzyć o lepszej kryjówce. Woda jest w tym miejscu bardzo płytka tak, że blaszanki można będzie wyłowić w każdej chwili z całą łatwością.

Mrs. Pickering skinęła głową.

— Dobrze... Nie przyjeżdżaj jednak zbyt prędko. Bądź co bądź mamy przed sobą sześćdziesiąt mil i musisz nam zostawić na to przynajmniej trzy godziny czasu. Nie chcieliśmy, abyś zbyt wcześnie lądował na polanie. Mógłby cię ktoś wyśledzić. Policja ma zupełnie nie zły nos...

Mężczyzna zaśmiał się wesoło.

— Przyjmą nas niewątpliwie za zjawy z tamtego świata, za pokutujące dusze zmarłych w katastrofie nieboszczyków! O tej porze będą się prawdopodobnie zabawiać po knajpach i zapijać robaka... Miasteczko to liczy aż jedenaście szynków.

— Szynki! — dziewczyna machnęła pogardliwie ręką. — Tym większa szansa, że spotka się kogoś z zapóźnionych pijaków na uliczkach lub w lesie...

— Nie myśl o tym, Lillah — padła odpowiedź. — Miasteczko znajduje się w odległości dwuch sporych mil i otoczone jest zewsząd lasami.

Pani Pickering zaśmiała się po raz wtóry.

— Otrzymaliście ode mnie dobrą szkołę — rzekła. — To ja wybrałam miejsce i wyjaśniłam Smetteringowi, jak się zabrać do roboty.

— Ty? — mężczyzna spojrzał na nią zdumionym wzrokiem. — Na Boga, Lillah, jesteś zupełnie niezwykła! O wszystkim wiesz i wszystko potrafisz!

— Prawie — przerwała mu z niezadowoleniem. — Jesteśmy na miejscu, byłoby najlepiej, gdybyś mnie teraz tu zostawił. Spójrz! Auto Madersona czeka na zakręcie!

Auto zwolniło biegu. Na skrzyżowaniu dróg stało samotne auto z jakimś mężczyzną przy kierownicy.

— Szybko! Musimy wysiąść zanim nas spostrzegą!

Blake rzucił ostrzeżenie przytłumionym głosem. Zanim kabriolet zatrzymał się na boku szosy, obydwaj detektywi pod osłoną nocy wyskoczyli z bagażnika i skryli się w rowie.

Auto zatrzymało się po chwili. Pani Pickering lekko wyskoczyła na ziemię.

— Żegnaj, Antoni! Zobaczymy się dzisiejszej nocy, a raczej jutro rano.

— Bywaj! Wszystkiego dobrego!

Antoni skinął na pożegnanie ręką:

— Bądź ostrożna.

— Jak sobie to wyobrażasz! Czy można w tych warunkach zachowywać ostrożność? — odparła, kierując się w stronę oczekującego samotnie auta.

Gdybym tylko wiedział

Antoni ruszył naprzód.

Blake i Tinker nie mogli niestety skorzystać po raz wtóry z tego samego środka lokomocji. Gdyby chcieli dostać się z powrotem na bagażnik, zostaliby z pewnością dostrzeżeni przez panią Pickering i jej nowego towarzysza. Lepiej było nie ryzykować.

Kobieta w tygrysim futrze zajęła miejsce w czekającym cierpliwie aucie.

— Dureń — szepnęła pogardliwie. — Jest mi jeszcze chwilowo potrzebny, lecz nie na długo. Dzięki Bogu, że świat jest pełen głupców... Można się łatwo ich pozbyć, gdy przestają być pożyteczni

— Przepraszam.... Czy pani coś powiedziała?

Mężczyzna za kierownicą spojrzał na nią z zaciekawieniem...

— Nic, — odparła Mrs. Pickering krótko. — Myślałam tylko głośno, Martin... Ruszajmy.

Motor zawarczał i auto ruszyło naprzód, zwiększając stopniowo szybkość.

Blake i jego pomocnik przez kilka minut pozostali w swym ukryciu. Nie sposób było wyjść na szosę w chwili gdy dziewczyna obrzucała ją badawczym spojrzeniem.

Dopiero gdy auto zginęło za zakrętem, Blake wygramolił się z rowu. Nigdzie nie było śladu an auta ani domu. Znajdowali się w szczerym polu. Zmrok zaczynał już zapadać.

— Pieskie szczęście — zaklął Blake, zwracając się do swego pomocnika. Jesteśmy zablokowani tutaj bez możności wydostania się z tak ważnej chwili.

Tinker spojrzał na niego ciekawie. Blake studiował pilnie napis na skrzyżowaniu dróg.

— Czy jakieś niebezpieczeństwo wisi w powietrzu? — zapytał.

Blake odwrócił wzrok od tablicy.

— Tej nocy spodziewam się nowej mgły — oświadczył ponuro. — Spójrz na niebo! Czy nie czujesz w powietrzu przytłaczającej wilgoci? Gdybym tylko wiedział, gdzie zamierzają uderzyć? Najgorsze, że straciliśmy ślad.

— Jaki ślad?

— Kobieta ze złotymi oczami jest centrem i mózgiem wszystkich nocnych napadów pod osłoną mgły. Człowiekiem, który prowadził pierwsze auto, był Antoni Pickering, jej mąż, znany lotnik-amator...

Zamilkł spoglądając w kierunku szosy. Nigdy chyba przed tym nie dostrzegł Tinker w twarzy swego szefa wyrazu takiej bezsilnej wściekłości.

— Gdybym tylko wiedział! — szepnął do siebie Sexton Blake. — Gdybym tylko wiedział!

Pociąg do Southampton

— Musimy natychmiast wrócić do miasta! Jeśli los nam dopomoże, zdążymy na czas, aby pokrzyżować plany przestępców!

Sexton Blake stał się znów człowiekiem o szybkiej decyzji i żelaznej woli.

— Wydaje mi się, że do najbliższego miasteczka mamy około czterech mil drogi. O ile wzrok mnie nie myli, w pobliżu nie ma żadnego środka lokomocji — zauważył Tinker wzruszając ramionami.

— Na szczęście nie jest jeszcze tak źle — odparł Blake. — Jeden z mych przyjaciół, sir Marcus Grewster, dyrektor Towarzystwa Kolei żelaznych mieszka w tej okolicy. Będziemy mogli u niego pożyczyć sobie auto.

Zapuścił się w krętą polną ścieżkę, która doprowadziła ich do jakiegoś ogrodzonego parku. Przebiegłszy pędem główną aleję, Blake i jego asystent znaleźli się przed wspaniałym pałacem w elżbietańskim stylu. Detektyw zadzwonił. Drzwi otworzył mu siwy lokaj. Ku wielkiej radości obydwóch, sir Marcus był w domu.

Starszy siwiejący już pan przyjął ich uprzejmie i poprosił do gabinetu. Twarz jego o ostrych rysach opromienił serdeczny uśmiech.

— Drogi przyjacielu, toż to prawdziwa dla mnie niespodzianka — rzekł na widok detektywa.

Wyciągnął ku niemu dłoń.

— Co pana do nas sprowadza? Wszystkiego bym się spodziewał prędzej, niż pańskiej wizyty.

— Nie mogę, niestety, odpowiedzieć, że sprowadza mnie chęć odwiedzenia pana — odparł detektyw, śmiejąc się. — Mówiąc krótko, przyszedłem tutaj po pomoc. Potrzebne mi jest pańskie auto.

(Dalszy ciąg za tydzień)

Ciekawe bardzo ciekawe

„Radwan 25" i „Radwan 15"

Inżynier Radwan-Pragłowski skonstruował dwa modele t. zw. „samochodów ludowych", których produkcja ma być rozpoczęta w roku przyszłym. Samochody te mają być przystosowane ceną do polskich kieszeni, a wytrzymałością do polskich dróg.

Model „Radwan 15" będzie czteroosobowym samochodem, zaopatrzonym w trzycylindrowy motor o sile 25 koni, i ma kosztować poniżej 4.000 złotych.

Drugi model „Radwan 25" będzie dwuosobowy, z dwucylindrowym motorem 15-konnym, a cena jego skalkulowana będzie poniżej 3.000 złotych.

Silniki do obu tych samochodów będą krajowe, bez licencyj.

Sięgamy do Rocznika Statystycznego. Trzy lata temu — 19,000 samochodów osobowych, rok temu ponad 21 tysięcy, w tym roku zarejestrowano ponad 26 tysięcy. Jeżeli zapowiedzi tanich polskich wozów ludowych będą zrealizowane, wówczas liczby te wzrastać będą w o wiele szybszym temple.

Mistrzynie bata

Ten sam Rocznik wskazuje nam na słabo podnoszącą się liczbę taksówek. Poza Warszawą, gdzie jest specjalnie niska taryfa, liczba taksówek jest wszędzie jeszcze ogromnie mała. Całe województwo stanisławowskie liczy ich 21.

W tym stanie jeszcze wszędzie dorożka, która zupełnie znikła z ulic wielkich miast europejskich, jest u nas popularnym środkiem komunikacyjnym. W tych dniach wydział przemysłowy w Warszawie zarejestrował trzy nowe dorożki. Osobliwością ich jest, że powożą nimi — kobiety...

Przygody w przestworzach

Na lotnisku szybowcowym LOPP w Tęgoborzu pod Nowym Sączem wydarzył się wypadek. Z lotniska wystartował na szybowcu pilot Rafał Twardzik. Doskonałe warunki atmosferyczne pozwoliły mu wznieść się na około 400 m. Lotnik unosił się dłuższy czas w powietrzu.

Tymczasem nadciągnęła burza. Lotnik usiłował wykorzystać ją po to, by lecieć na jej czole i przebyć znaczniejszą przestrzeń. W pewnym momencie szybowiec dostał się w huraganowy wiatr, który począł nim miotać na wszystkie strony. Lotnik nie mógł się z huraganu wydostać. Poza tym w tylną część szybowca uderzył piorun, a wiatr urwał prawe skrzydło i wywrócił szybowiec. Pasy, którymi lotnik był przymocowany do szybowca, urwały się i Twardzik wypadł z aparatu.

Szczęściem, niemal w ostatniej chwili, zdołał on otworzyć spadochron i wylądować bez obrażeń na polach Tęgoborza.

Arcydzieła cierpliwości

P. Skoczny, technik budowlany z Ligoty napisał m. in. 14 książeczek, niewątpliwie najoryginalniejszych, jakie można spotkać w Polsce. Największa z nich ma wymiary 20×25 milimetrów, najmniejsza zaś 2×1,5 mm. Ta najmniejsza ledwie dostrzegalna na jasnym tle książeczka, posiada 28 stron. Spisany w niej życiorys Henryka Caruso zawiera 252 litery.

Podziwu godne jest nie tylko niezwykle drobne pismo, ale również staranna oprawa, dokonana według wszelkich prawideł sztuki introligatorskiej. Książeczka jest szyta jedwabną nicią, lepiona i oprawiona w skórę. Do szycia p. Skoczny musiał zrobić specjalną cieniutką igłę.

Na dwóch stronach zwykłego znaczka pocztowego za 25 groszy, spisał p. Skoczny tekst ustawy z 10 marca 1938 r. o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli.

Inną ciekawością jest szachownica i figurki szachowe, mające od 0.5 do 1,5 mm. wysokości.

Na ziarnku grochu spisany jest pacierz: Ojcze Nasz, Zdrowaś Maria, Wierzę w Boga...

Najciekawszy jest fakt, że cierpliwy pisarz nie posługuje się żadnymi szkłami. Pisząc, spogląda na swe dzieło gołym okiem. Pismo jest tak drobne, że można je rozróżnić jedynie przez silną lupę.

Drakoński zakaz

Burmistrz Sofii Iwanow wydał rozporządzenie, zabraniające urzędniczkom sofijskiego magistratu noszenia jedwabnych pończoch i sukien do pracy. Poza tym uroczym Bułgarkom zabroniono używania w czasie pełnienia służby szminek i pudru.

Sport wrotkowy—znowu modny

Niegdyś bardzo modny sport na rolkach, któremu z namiętnością oddawali się Amerykanie, począł całkowicie upadać. Chcąc przywrócić temu sportowi dawną świetność, zwolennicy jego postanowili jesienią tego roku urządzić niezwykłe zawody, a mianowicie wyścigi na rolkach z Nowego Jorku do San Francisko, a więc przez całą Amerykę.

BOHDAN LEKSZYCKI

UPIORNY OBRAZ

Samotna skała, przeciw której sprzysięgły się złe moce...

Było to w Chelsea, londyńskiej dzielnicy na lewym brzegu Tamizy.

Mr. i mrs. Crawford oglądali w swym sklepie korzennym wielki obraz, przyniesiony na sprzedaż przez małego, zbiedzonego staruszka.

— Przydałby się do naszego salonu, nad otomaną... — szepnęła mrs. Crafford. — Co myślisz, Oliver?

— Ba! — wieloznacząco odszepnął kupiec.

— Ma piękne, złocone ramy...

— I jest bardzo ponury, za ponury, powiedziałbym.

— Cóż stąd? Zato niezmiernie oryginalny!

— Hm!

Poczerniałe ze starości malowidło nie było opatrzone podpisem, ale twórca jego napewno nie należał do bezimiennej rzeszy tuzinkowych malarzy, sprzedających swe obrazy w cenie od szylinga do półtorej gwinei za sztukę, zależnie od stopnia zainteresowania kupującego.

Z płótna wiała dziwna groza, choć treść obrazu na pozór zupełnie tego nie usprawiedliwiała. Był to pejzaż: wzburzone morze, oblegające samotną skałę, wynurzającą z głębiny swe brunatne, poszarpane i spękane cielsko. Ciężkie ołowiane niebo zwisało tuż nad ostrą iglicą skały i zdawało się sprzymierzać z oszalałymi falami przeciw skale. Wysoko, w chmurach, złocił się zygzak piorunu, którego grot wymierzony był w iglicę. Wszystko sprzysięgło się przeciw samotnej grudce skruszałego kamienia, aby roznieść ją w kawały, rozbić w proch i pogrążyć w odmętach.

— Co oznacza ten obraz? — zapytał mr. Crafford.

— Kiedyś, przed wielu laty, na wystawie w Southwark zatytułowany był: **„Przeznaczenie"...** — odrzekł staruszek bezbarwnym głosem. — Może dlatego — zawahał się.

— Mów pan śmiało — zachęcał kupiec.

— Może dlatego, że obraz ten posiada pewną niezwykłą właściwość... Oto spada ze ściany, gdy w rodzinie jego posiadacza ma zdarzyć się jakieś nieszczęście. Ściślej: gdy w rodzinie ma ktoś umrzeć... Poprostu przepowiada śmierć z tak bezwzględną trafnością, jakby rzeczywiście symbolizował przeznaczenie...

Mr. Crafford był tak samo widocznie sceptykiem, jak jego małżonka, bo zapytał z dobrotliwą ironią:

— Ciekawym, czy i panu przepowiedział obraz nieszczęście?

— Niestety, mister, przepowiedział. I dlatego wierzę w niepojętą moc tego malowidła.

— Cóż panu przepowiedział, jeśli wolno zapytać?

— Spadł ze ściany na parę godzin przed śmiercią mojej żony, mister... proszę mi wierzyć, że od tej pory straciłem połowę własnej duszy...

Ból, dźwięczący w głosie staruszka, wzruszył panią Crafford.

— Na pewno był to tylko zbieg okoliczności — rzekła łagodnie. — Sądzę, że nie zdarzyły się panu inne nieszczęścia, które potwierdziłyby pańską wiarę w niepokojącą właściwość obrazu...

— Nie, nie zdarzyły się, mrs. Eva była jedyną istotą, jaką posiadałem na świecie...

— I teraz pragnie pan sprzedać obraz...

— Jestem już stary i niewiele pozostaje mi życia. Nie chciałbym, ażeby po mojej śmierci obraz uległ zniszczeniu...

— Na ileż pan ocenia swoją własność?

— Pięć funtów, mistress...

— Sądzę że możemy zapłacić tę sumę, Oliver, jak myślisz?

— Jeżeli pragniesz koniecznie nabyć to malowidło, Kate...

— Ucieszy się nim nasz drogi Jack! Wiesz, jak on lubi widoki morza...

I obraz, posępne płótno, symbolizujące przeznaczenie, zawisło w salonie państwa Crafford.

— — — — — — — — — —

W pół roku później — było to skwarne lato — kupiec ze swą małżonką spożywali lunch.

Mr. Crafford ocierał właśnie usta serwetką, gdy nagle w przyległym salonie rozległ się głośny huk.

Zaniepokojona mrs. Crafford wpadła do pokoju i załamała ręce.

—Co tam, Kate? — zapytał kupiec.

— Wyobraź sobie, nasz obraz spadł!

— I co, rozbił się?

— Nie, jest zupełnie nieuszkodzony, ale jakim cudem? Hak pozostał w ścianie, a kółko przy ramie nienaruszone...

— Chyba nie spotka nas nieszczęście, Kate? — zażartował mr. Crafford.

— Ach, nie myślę nawet o tym. Co za szkoda, byłaby jednak, gdyby obraz rozbił się...

Własnoręcznie powiesiła obraz na haku, sprawdziła, czy wisi dość mocno — i zapomniała o wypadku.

Wieczorem jednak w domu kupca zapanowała rozpacz i żałoba: nadeszła depesza od dowódcy pułku, że jedyny ich syn, ukochany Jack, przypadkowo zginął na manewrach wskutek przedwczesnego wybuchu granatu...

— Starzec mówił prawdę... — szlochał zbolały ojciec.

— Obraz?... Och, nie, nie, Oliver! Nie mów tak. Cóż obraz? Zbieg nieszczęsnych okoliczności... Kochany, najdroższy Jacku, dlaczego opuściłeś swoich starych rodziców?!...

— — — — — — — — — —

Mijały dni, tygodnie, miesiące. Życie znowu płynęło zwykłym, utartym torem. Mr. Crafford przesiadywał w sklepie, jego żona krzątała się po domu.



W Londynie skonstruowano nowy typ skafandra dla nurków głębinowych.

Późną jesienią małżonków przebudził wśród nocy nagły huk.

Myśleli zrazu, że ktoś dobija się do drzwi frontowych, ale nie było przy nich nikogo. Przechodząc przez salon, mr. Crafford przekonał się z przerażeniem, że powodem hałasu był znowu obraz, który tajemniczym sposobem runął na podłogę, chociaż i tym razem hak tkwił nienaruszony w ścianie, a malowidło i ramy nie ucierpiały...

Małżonkowie czekali świtu z trwogą w sercach. Mimowoli przypominali sobie tragiczną wieść, którą otrzymali po pierwszym spadnięciu obrazu.

I oto ze świtem zgłosił się do nich posłaniec z depeszą, zawiadamiającą o nagłej śmierci jedynego brata mrs. Crafford...

Od tego czasu małżonkowie z paniczną trwogą patrzyli na złowróżbny obraz. Mrs. Crafford, której sumienie—pod wpływem kazań pastora, mr. Thetway'a — wyrzucało poddawanie się przesądom, codziennie przy sprzątaniu sprawdzała kółko i hak, na którym umocowane było malowidło, chcąc zabezpieczyć się przed jakąś przypadkową niedokładnością.

A jednak — mimo wszystko —obraz spadł raz jeszcze. Spadł w parę miesięcy po śmierci brata mrs. Crafford, gdy małżonkowie bawili z wizytą u sąsiadów , i gdy w mieszkaniu nie było nikogo.

Na widok leżącego na podłodze obrazu w nieuszkodzonych ramach, mrs. Crafford zemdlała.

W dwie godziny później listonosz przyniósł wiadomość o nagłym zgonie matki mr. Crafford'a...

— — — — — — — — — —

— A więc jesteśmy już sami, zupełnie sami, Oliver... — szepnęła żałośnie mrs. Crafford, stając we drzwiach salonu. — Straciliśmy wszystkich, których kochaliśmy i obraz nie przepowie już nam żadnego nieszczęścia... Powiedz mi, dlaczego mr. Thetway zaprzecza tak oczywistym faktom?...

— Nie wiem, Kate, dlaczego pastor jest niepoprawnym ignorantem, to wszakże wiem, że nie ścierpię tego obrazu ani dnia dłużej w naszym domu! —rzekł stanowczo kupiec.

— Ależ dlaczego, Oliver?... — zdumiała się kobieta. — Przecież...

— Pomyśl, że jest nas jeszcze dwoje. Czy chciałabyś, aby pewnego dnia obraz spadł, zwiastując ci moją śmierć? Czyż nie oczekiwałabyś co dnia z trwogą tego momentu? a nie potrafiłbym znieść myśli, że w każdej chwili to upiorne malowidło może runąć z hukiem na podłogę i... Nie, nie! Postokroć wolę nic nie wiedzieć. Nie mógłbym spać spokojnie, nie mógłbym przełknąć łyżki strawy, lękając się zajrzeć do salonu, gdy powracam wieczorem ze sklepu. Nie chcę dłużej widzieć tego obrazu!

— Masz słuszność, Oliver... Cóż jednak uczynimy z nim?

— Sprzedam obraz antykwariuszowi, dam mu go darmo wreszcie, jeżeli nie zechce kupić.

— Sprzedaj... Tak będzie lepiej. Och, Oliver, weź go stąd jaknajprędzej!

— — — — — — — — — —

Nazajutrz obraz — samotna skała, na którą zawzięły się wszystkie wrogie siły— zawisł w antykwarni. Niedługo czekał na nabywcę: w tydzień później kupił go za wysoką kwotę jakiś nieznany antykwariuszowi cudzoziemiec...

Dalsze losy obrazu pozostały zagadką równie niedocieczoną jak niewyjaśnione było jego pochodzenie.

Bohdan Lekszycki.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Pietrzak. Odbito w drukarni własnej. Wydawca: Wydawnictwo Republika Spółka z ogr. odp. Stefan Pietrzak, Łódź, Piotrkowska Nr. 49 i 64.



„REPUBLIKA“, niedziela, 28 sierpnia 1938 roku

Liga Narodów w 1938 roku

Filipiny-kraj tanga i hazardu

100.000 uchodźców niemieckich ma się osiedlić na Filipinach.—Ludzie bogacą się tam w ciągu jednej nocy, lecz równie szybko tracą swe majątki.—Wszyscy grają na giełdzie. — Największy kabaret na świecie. — Nocne atrakcje w więzieniu

Jak doniosła ostatnio prasa, prezydent Roosevelt zwrócił się do rządu filipińskiego z propozycją umieszczenia na wyspach 10.000 uchodźców niemieckich, przeważnie Żydów. Cóż to za kraj, jak tam wygląda, jak tam żyją mieszkańcy?...

Wedle zgodnego opisu najpoważniejszych podróżników **Filipiny stanowią najpiękniejszy i najprzyjemniejszy zakątek na kuli ziemskiej.** Centrum Filipin stanowi wyspa Luzon, a na niej miasto Manila.

Charakterystyczną cechą ludności, zamieszkującej Filipiny, jest gra. Hazard ogarnia tam najszersze masy. W samej tylko Manili są aż trzy giełdy. Na placach i ulicach wywiesza się czarne deski, na których kredą wypisuje się ostatnie kursy giełdowe. Po godzinie specjalni urzędnicy zmazują nieaktualne cyfry, wypisując nowe, a przed tymi tablicami, jak wielkie plakaty, wymieszonymi na rokach ulic tłoczy się cała ludność miasta, mężczyźni i kobiety, starcy i dzieci...

Śmiało rzec można iż co drugi przechodzień na ulicy Manili to agent giełdowy, a w co drugim domu mieści się kantor papierów procentowych. Olbrzymie hale bankowe czynią wrażenie sali kinowej: — rzędy krzeseł ustawione są amfiteatralnie, tylko zamiast ekranu wisi na ścianie czarna deska, zasypana cyframi.

Młode dziewczęta nie rozmawiają tu z młodzieńcami na temat Grety Garbo lub ostatnich posunięć na arenie międzynarodowej polityki, tematem najważniejszym jest tu zawsze giełda, szanse wygrania, kursy akcyj.

Ludzie bogacą się tu w zawrotnym tempie. **Oto elegancki młodzian z wyglądu przypominający Hiszpana. Do Manili przyjechał zaledwie półtora roku temu, nie mając w kieszeni ani grosza. Żona chodziła w podartych pantoflach. Dziś posiada on majątek wartości 3 milionów pesetów.** Rozjeżdża, oczywiście, własnym autem, wzbudzając powszechny szacunek...

Takich jest bardzo wielu. Ale z drugiej strony ludzie tutaj tak samo błyskawicznie tracą swe majątki: — wczorajszy multimilioner dziś może się okazać żebrakiem. **Dlatego też nikt tutaj nie gromadzi pieniędzy, lecz co zarabia —zaraz wydaje... To też wszyscy robią szalone obroty, wszędzie pełno, ludzie bawią się, szaleją.**

Manila wygląda jak wielki, wspaniały bukiet różnobarwnych kwiatów. Jest to miasto nawpół hiszpańskie i nawpół amerykańskie, konglomerat średniowiecza ze współczesnością. Przed giełdą obok najnowszych typów aut ujrzycie stare bryczki, zaprzężone w jednego konia.

Zabawa w tym mieście rozpoczyna się od najwcześniejszych godzin. Kina otwierają swe podwoje już o dziesiątej z rana. **Hulaszcze życie Paryża wydaje się nudną prowincją wobec „szaleństw" Manili. Sensem całego życia jest gra na zwyżkę...**

— Dlaczego boy nie przyszedł dziś do pracy? — pyta właściciel hotelu i sam sobie zaraz odpowiada: — Pewnie zarobił 100—200 pesetów, więc po co ma pracować...

Posyłacie „boya" po lemoniadę. Mija godzina — chłopiec nie wraca. Co się z nim stało? Nie warto pytać: —napewno sprawdza kursy giełdowe...

Po gorączkowym dniu, naszpikowanym cyframi, haussą i baissą, wszyscy spotykają się w czarodziejskim lokalu nocnym, największym kabarecie świata „Santa-Ana".

Jedzie się do tego lokalu wśród ciemnej drogi jak gdyby na koniec świata. Nagle przed oczyma zdumionego gościa wypływa szerokie morze świateł.

Na sali półmrok. Nieskończona girlanda czerwonych i niebieskich lampek. Tańczą cienie para za parą — tango. Dokoła sali małe stoliki. Pierwszy krąg stolików zajęty jest przez czarnowłose córy Manili, najpiękniejsze kobiety świata. Publiczność różnorodna. Wśród tańczących spotkacie eleganckiego dżentlemana z hrabiowskim tytułem i zwykłego marynarza, który przed godziną otrzymał tygodniówkę, z której do rana nic już nie zostanie...

Nie zawsze jednak spędza się noc w kabarecie. Czasem wpadnie komuś z wesołej kompanii oryginalna myśl do głowy. Dla europejczyków byłaby to naprawdę myśl bardzo oryginalna, lecz tu taj nikogo nie dziwi.

— Panowie, a może tak pojedziemy do „Bilibid"?

— Doskonale, jedziemy!

I całe towarzystwo udaje się do „Bilibid"!... Cóż to jest?... Nocny lokal?... Kabaret? Nie, „Bilibid" to nazwa więzienia w Manili. Amatorów oryginalnej zabawy w więzieniu wpuszcza się przez okratowną bramę i kręte ,wąskie schody na dół, gdzie przed gośćmi wyrasta wielka, stalowa ściana. Za ścianą mieści się półkolista sala, podobna do cyrkowej areny. Na sali znajdują się krzesła, dostępne dla widzów. Goście witają się jak w teatrze na galowym przedstawieniu.

Od środka areny niczem promienie prowadzą drogi do cel więziennych. — Więźniowie, zamknięci w każdej z tych cel, nie widzą się wzajemnie, lecz goście z areny widzą ich wszystkich dokładnie. Rozlega się pierwszy gong. Zaczyna się defilada członków orkiestry. **Wszyscy muzycy odziani są jednakowo — pasiaste spodnie i pasiaste kurtki więzienne, a przy każdym z nich stoi policjant z karabinem.**

Drugi gong. Teraz przy dźwiękach hymnu amerykańskiego wychodzą więźniowie. Rozpoczyna się defilada grupami, oddzielnie kroczą Chińczycy, oddzielnie mieszkańcy Filipin i europejczycy. W przedstawieniu tym bierze udział przeszło 2000 więźniów.

Po hymnie orkiestra zaczyna grać foxtrotta, a więźniowie w takt muzyki wykonują rytmiczne ruchy: — dwa kroki naprzód, trzy w tył... Ręce wyskakują w górę, to opadają na biodra.

„Przedstawienia" w więzieniu manilskim rozpoczynają się o północy i żaden więzień nie ma prawa odmówić swego udziału pod groźbą kary pozostania bez ciepłej strawy na przeciąg kilku dni. Publiczność bawi się doskonale. Jeden drugiemu wyjaśnia, pokazując palcami:

— Spójrz pan na tę grupę na prawo... To są skazani na śmierć... Ale niektórych z nich ułaskawiono... Ten wysoki to Paul Leone... Pamięta pan?... Przed dwoma laty ograbił bank... A ten drugi to Ramon — potrójny morderca... Obok niego stoi Cambro, ten, co to dokonał zamachu na generała...

Po skończonym przedstawieniu publiczność wyraża swój wielki zachwyt, oklaskując rzęsiście „aktorów" i krzycząc „bis"!

P. T.

W ojczyźnie Napoleona

Korsykańczycy tańczą jawę. — Mistral i fugi Paganiniego. — Orły cesarza. — Krwawe wyspy w Ajaccio

Jesteśmy w Calvi, maleńkiej, nadmorskiej mieścinie na Korsyce.

Na redzie kołyszą się yachty angielskie, amerykańskie, francuskie.

W tawernach portowych wydzierają się zgrane do nitki płyty Tino-Rossi.

Rybacy korsykańscy pociągają ze szklanic, a na sali młodzież o czarnych, kręconych włosach i aksamitnych oczach tańczy Jawę.

Na wybrzeżu suszą się mokre sieci rybackie, przed drzwiami rzęsiście oświetlonych kawiarni defilują młode, piękne Korsykanki.

Morze, przeszłość i poezja pachną w Calvi, wypełniając wąskie uliczki z włóczącymi się po nich bezpańskimi kotami.

Z wąskich okienek zmurszałych domków wyglądają stuletnie staruszki w zpiętych pod szyję czarnych odświętnych sukniach. Przy molo kołyszą się barki rybackie, wysmukli, czarniawi Korsykanie naprawiają sieci, śpiewając swe smętne pieśni, a w wielkich koszach przewalają się fioletowe langusty.

Nad miastem króluje starożytna twierdza, otoczona zębatym murem, przez ciężkie, żelazne wrota, godnie i ostrożnie kroczy w dolinę objuczony osiołek.

KOLUMB I NELSON

W tym uroczym miasteczku korsykańskim ujrzał światło dzienne Krzysztof Kolumb, co dziś jest już faktem historycznie stwierdzonym, choć przez trzy stulecia Genua uzurpowała sobie miano rodzinnego miasta wielkiego podróżnika.

Jeśli już mówimy o historii nie od rzeczy będzie wspomnieć, że w Calvi skromny kapitan Nelson (późniejszy słynny admirał) postradał oko podczas oblężenia Korsyki przez eskadrę angielską w roku 1794.

Autocar, mknący rozpaloną do białości drogą, unosi nas w głąb uroczej, dzikiej i tajemniczej Korsyki — ojczyzny Napoleona Bonaparte.

Srebrzyste potoki gonią się wzajem wśród omszałych głazów, śpiesząc ku morzu.

Miliard iskier wodnych zapala się w słońcu, i mienią się wszystkimi kolorami tęczy kaskady górskie. Zielona jaszczurka szybko przebiega drogę. Cisza i słońce panują niepodzielnie nad tym chaosem urwisk i skał. Mijamy wioskę górską Piana. U stóp pomnika poległych w wojnie światowej świetnie prosperuje miniaturowa grecka kawiarnia. Wieśniacy, powracający z robót polnych, w szerokich, aksamitnych beretach, pociągają mętny napój miejscowy pastis, rodzaj zielonej anyżówki.

W centrum wioski, na wysokim granitowym piedestale wznosi się **marmurowa rzeźba „Ewa nad trupem Abla".**

Mieszkańcy wioski z dumą pokazują turystom tę alegoryczną grupę (dość bezpretensjonalną zresztą) — dar miejscowego bogacza i oryginała, zmarłego niedawno Franciszka Coty.

Zmrok tu zapada niemal błyskawicznie, czerwona kula słońca ginie za górami i ciemność czarodziejskim płaszczem otula masywy skał. Gdzieniegdzie ciszę przerywa dziki poryk osłów, czasami pies zaszczeka i kląskają żaby w rowie przydrożnym. Blady księżyc wytoczył się na firmament i błyszczy w kurzawie gwiazd.

Piana śpi.

SKRZYPEK-PUSTELNIK

W najbliższym sąsiedztwie Piany znajduje się ciekawa kolonia grecka Cortais, zamieszkała przez wychodźców, którzy osjedli tutaj podczas napadów genueńskich na Korsykę.

W okolicach osady w górach mieszka znany ongiś kompozytor i dyrygent symfoniczny jednej ze stolic europejskich, Valin.

Świetny ongiś muzyk żyje jak pustelnik w górach, z dala od ludzkich osiedli w prymitywnie zbitej z desek chatynce. Marzyciel ten, w skórzanych spodniach tyrolskich, spalony słońcem na węgiel, z długimi kosmykami włosów i siwiejącą brodą, uprawia na tle dzikiej przyrody wstrząsające wrażenie.

— Uciekłem od ludzi, ich zawiści, kłamstwa, dwulicowości. Tu żyję, jak chcę. Las i woda mię karmią. Nie jestem skrępowany żadnymi obowiązkami ani przesądami. Proszę wejść do mojego mieszkania a przedstawię mego nierozłącznego towarzysza i przyjaciela.

Zdziczały, bosy artysta, pokazuje szerokim gestem na skrzypce, leżące na prymitywnym stoliku. Nad stołem wiszą portrety Mozarta i Paganiniego.

— To moje bóstwa! Oni mnie utrzymują przy życiu.

Wzrok pustelnika niesamowicie błyska spod zarośniętych brwi w półmroku szałasu.

Jadąc dalej dowiaduję się w autocarze, że zdziwaczały muzyk-samotnik grywa nocami Haydna, Paganiniego, Liszta, Mozarta.

Łatwo sobie wyobrazić natchnione oczy szalonego skrzypka, gdy po kamienistej wyspie hula jesienny mistral, ryczą fale morskie, rozbijając się o brzegi, a z oświetlonej naftową lampką chałupy płyną wściekłe fugi Paganiniego.

W MIEŚCIE NAPOLEONA.

Autocar mknie do Ajaccio.

Wijąca się wśród skał wstęga szosy rozwija przed oczami coraz to nowe obrazy nieopisanej piękności. Z za zakrętów raz po raz błyska ciemno-niebieska emalia morza, zastygła o tej porze roku w jakimś nieruchomym spokoju i roztapiająca się hen, daleko na linii horyzontu.

Co kilka kilometrów migają strzeliste baszty ruin, które ongiś były warowniami — u stóp ich szerokim łańcuchem rozrzucone są niskie chaty rybackie.

Zbliżamy się do Ajaccio, oślepiająco białej stolicy wyspy, która tonie formalnie w gąszczu zieleni tropikalnej, palm, kaktusów, oleandrów, cytryn i pomarańczy.

Nad samym morzem piętrzą się ognisto-czerwone „Krwawe Wyspy".

Ciemny, niepozorny zaułek, skromny, obszerny stary dom, w którym urodził się ongi Nabulione Buonaparte. **Z tej uliczki poszybowały srebrnopióre orły cesarskie do Tuilleries nad Piramidy, na śnieżne bezdroża moskiewskie. Sieczone wichrem Austerlitz i Wagramu towarzyszyły cesarzowi na wyspę Św. Heleny aż spoczęły w swym locie podniebnym i skamieniały w Domu Inwalidów w Paryżu.**

W niskim pokoiku stoi maleńka kołyska Wielkiego Korsykańczyka, a obok niej twarde, niewielkie łóżeczko pani Leticji Bonaparte.

W domu skromne mieszczańskie mebelki, a tuż za narożnikiem na placu marmurowy pomnik Boga Wojny z laurowym wieńcem zwycięzcy na skroniach. A dalej za Ajaccio na południe zaczyna się rozpłomieniona podzwrotnikowa orgia natury.

Olbrzymi las na wysokości półtora tysiąca metrów nad poziomem morza. Na dukcie leśnym widzimy stado dzików. Samica na widok samochodu osłania małe i umyka w zarośla, by ukryć się przed groźnym, błyskającym krwawymi ślepiami potworem na ogumionych kołach. Tylko samiec, pełen odwagi męskiej nie daje za wygrane — osłania odwrót rodziny, grożąc śmiałkom wyszczerzonymi kłami.

KLĘSKA FLOTY ROSYJSKIEJ POD CZUSZIMĄ

Europa w roku 1903.-Niemcy umywają ręce.—Car chce czapkami zarzucić Japończyków.—Sensacyjne pamiętniki admirała V. Tirpitza

Konflikt sowiecko-japoński do tego stopnia absorbował umysły, a sprawy i problemy Dalekiego Wschodu wysunęły się na pierwszy plan, że w Paryżu ukazała się ostatnio książka, w której zebrano zapiski, wspomnienia i pamiętniki mężów stanu Europy i wodzów rosyjskich, którzy odegrali dominującą rolę w wojnie rosyjsko-japońskiej.

Z tej ciekawej publikacji wyjmujemy niektóre interesujące fragmenty.

Ówczesny niemiecki minister marynarki znany admirał von Tirpitz pisze w swych pamiętnikach (latem 1903 r.)

W przewidywaniu konfliktu

Cesarz Wilhelm II był w doskonałym humorze i wyjaśnił zebranym na radzie wojennej, że przedmiotem rozpraw ma być sprawa sojuszu z Rosją wobec wydarzeń i komplikacyj na Dalekim Wschodzie.

W przemówieniu moim, mimo, że spodziewałem się silnej opozycji — pisze adm. v. Tirpitz — wyraziłem przekonanie, że **Rosja jest w przededniu zbrojnego starcia z Japonią i wszystkie swe siły musi skupić na Dalekim Wschodzie.**

Gdyby się w tym czasie miał wydarzyć jakiś konflikt na Zachodzie Rosja nie będzie w stanie wystawić więcej, jak 200,000 bagnetów, co jest ilością znikomą wobec przytłaczającej przewagi sił ew. przeciwników.

O ile zawrzemy w chwili obecnej sojusz z Rosją -- ciągnie swe charakterystyczne wynurzenia minister marynarki Rzeszy -- **Niemcy mogą wbrew swej woli być wciągnięte do konfliktu rosyjsko-japońskiego.**

Po ożywionej debacie Wilhelm przyznał słuszność wywodom v. Tirpitza, czym ostatecznie przeważył szalę. **Postanowiono, że na wypadek wojny rosyjsko-japońskiej Niemcy zachowają życzliwą neutralność.**

Cesarz Wilhelm wyraził jednak pogląd, że porażka Rosji w Japonii wystawi na szwank bezpieczeństwo pozycyj niemieckich na oceanie Spokojnym, po czym napisał list odręczny do cara Mikołaja II i polecił go odwieźć v. Tirpitzowi do Petersburga.

Adm. Tirpitz u cara

W dalszym ciągu swych pamiętników opisuje adm. v. Tirpitz swój pobyt na dworze rosyjskim i charakteryzując nastroje, dodaje, że o ile **car usposobiony był przyjaźnie do Niemiec, o tyle młoda carowa, zapomniała widać zupełnie swą niemiecką ojczyznę i wyrażała poglądy anglofilskie.**

Obawiając się widocznie — pisze v. Tirpitz — jakichś wiążących zobowiązań ze strony cara na rzecz Niemiec, carowa była obecna przy wszystkich rozmowach i niepodobna było porozumieć się z carem w cztery oczy.

Wobec tego v. Tirpitz zmuszony był wyłuszczyć cele swej misji w jej obecności, podkreślając, że jego zdaniem **eskadra w Port Arturze ma znaczenie tylko dekoracyjne, zaś w ogóle przy starciu zbrojnym z Japonią siły rosyjskie mogą okazać się niewystarczające.**

Carowa milczała, zaś car zakończył krótko konferencję, oświadczając, że nienawidzi Japończyków i nie wierzy ani jednemu ich słowu.

Mimo oczywistego już odosobnienia Rosji i poważnej sytuacji w Port Arturze, car zakonkludował, że uważa siły swe na Wschodzie za zupełnie wystarczające do „potłuczenia na miazgę żółtych, skośnookich małp. — My ich zarzucimy czapkami, jeden żołnierz rosyjski starczy na 4 Japończyków".

Na tym skończyła się audiencja i von Tirpitz udał się w powrotną drogę do Berlina.

Przeczucia Kuropatkina

Wkrótce po odjeździe von Tirpitza, jesienią 1903 r., notuje w swym pamiętniku, późniejszy niefortunny wódz wojny rosyjsko-japońskiej, Kuropatkin, wrażenia z pobytu na jachcie „Standart" u carowej-wdowy Marii Teodorówny.

Obecni byli na pokładzie car Mikołaj z carową, w. ks. Olga i szereg dostojników.

Rozmowa toczyła się w ożywionym tempie dokoła sytuacji na D. Wschodzie.

Nastrój był b. wojowniczy, a członkowie rodziny carskiej rozwijali nader optymistyczne poglądy na rozwój wypadków w tym przeświadczeniu, że potęga Rosji i jej gotowość bojowa zgniecie Japonię w pierwszym starciu.

Kuropatkin, oponując, usiłował gasić ten zapał wojenny i scharakteryzował dokładnie stan armii i floty, jej zaopatrzenia, uzbrojenia, możliwości transportu, wyrażając obawy co do wyników wojny.

— Trzeba mieć nadzieję! — odezwała się carowa-wdowa, patrząc z wyrzutem na Kuropatkina.

— Wasza cesarska mość, będę się modlił, aby zaangażowanie się na Dalekim Wschodzie nie przyniosło szkody naszej ojczyźnie!

Taka była odpowiedź późniejszego głównodowodzącego rosyjskich sił zbrojnych w wojnie rosyjsko-japońskiej.

Rezultat tych „rozmów" nie dał zbyt długo na siebie czekać. **Tragiczny finał „konfliktu" był bliższy, niż się spodziewano.**

Dramatyczny toast

W tej samej, ogromnie interesującej publikacji znajdujemy wspomnienie attache wojskowego Rosji przy ambasadzie w Tokio, pułkownika bar. Taube.

Pułk. Taube był odkomenderowany na manewry armii japońskiej w charakterze obserwatora.

Wybitny sztabowiec rosyjski przytacza następującą rozmowę z ambasadorem rosyjskim baronem Rozenem na manewrach:

— Jakimi siłami rozporządzamy w Kwantunie, pułkowniku? -- spytał ambasador.

— **Dwadzieścia tysięcy bagnetów, ekscelencjo!**

— Nie do wiary, ale może nadciągają posiłki?

— Nie przewiduje — zameldowałem sucho — Petersburg uważa, że ta ilość jest wystarczająca!

— **Ależ to klęska. Cały naród japoński chce wojny.** Ofiary płyną ze wszech stron, żyjemy tu jak na wulkanie — wojna jest nieunikniona.

Dalej wspomina pułk. Taube o wielkim śniadaniu, wydanym przez japoński sztab generalny na cześć zagranicznych misji wojskowych.

Gdy wszyscy powstali od stołu do pułk. Taube podszedł przydzielony major japońskiego sztabu generalnego i wzniósł kielich w górę:

„W tej chwili, pułkowniku, piję pańskie zdrowie, a niedługo już wyciągnę szablę z pochwy".

Z tymi słowy Japończyk ścisnął głównie szabli, a z oczu jego posypały się iskry.

Wkrótce potem zagrzmiały armaty w Port Arturze, a okręty rosyjskie szły jeden po drugim na dno pod Czuszimą.

Myśli Stanisławskiego o aktorze i teatrze

„Po za talentem, potrzebna jest i wiedza!"

Wielką popularność w świecie, interesującym się zagadnieniami teatralnymi, zdobyła sobie książka zmarłego niedawno twórcy Moskiewskiego Teatru Artystycznego, K. Stanisławskiego, p. t. „Moje życie w sztuce".

Dzieło to po za plastycznie, a miejscami porywająco, nagromadzonym materiałem pamiętnikowym, odzwierciadlającym długi i owocny żywot Stanisławskiego — w sztuce, zawiera **bogactwo myśli, uwag i ostro zarysowanych aforyzmów o rzemiośle aktora, celach i zadaniach teatru.**

Czarodziejski reflektor wielkiego artysty rozświetla nieprzystępny mrok kulis i wyławia tam prawdy, interesujące cały myślący ogół.

Niektóre z tych aforyzmów, pełne gryzącej ironii i humoru -- zawsze wyróżniające się trafnością i znajomością życia, przytaczamy poniżej, w przekładzie z oryginału.

* * *

Któż nie zna charakterystycznych właściwości aktora; brzydal pragnie być na scenie urodziwym, karzeł — mieć piękny wzrost, niezgrabiarz chce wydać się zręcznym.

Aktor pozbawiony pierwiastków lirycznych i tragicznych marzy o Hamlecie i rolach bohaterskich; resoner chce grać Don Juana, a komik — króla Lira...

Ale to droga niebezpieczna i fałszywa. **Niezrozumienie swego emploi's i powołania jest największym hamulcem dla dalszego rozwoju aktora.**

To błędne koło, z którego latami nie ma wyjścia, dopóki aktor sam nie zrozumie swej pomyłki.

* * *

Aktora wciąga bagno pochwał i pochlebstwa. Młodzi aktorzy, lękajcie się nade wszystko swych wielbicielek! Naluczcie się od pierwszych kroków w zawodzie wysłuchiwać, rozumieć i kochać okrutną prawdę o sobie. **Obcujcie z ludźmi, którzy wam mówią prawdę. I niech wam oni jaknajczęściej wymyślają!**

* * *

Są aktorzy, zakochani w sobie, którzy wystawiają na pokaz nie stworzone przez siebie postaci, lecz tylko swoją własną osobę. Hamlet i Romeo są dla nich tym, czym nowa tualeta dla modnisi.

* * *

Ileż grzechów aktorskich pokrywa piękna dekoracja, nadająca ton artystyczny całemu widowisku.

Dlatego więc **beztalencie aktora i reżysera chowa się na scenie za dekoracje, kostiumy, plamy barwne — za stylizacje, kubizm, futuryzm i inne „izmy"**, za pomocą których starają się oni oszołomić niedoświadczonego, naiwnego widza.

* * *

Gdy aktor bierze na swe barki zadania, które przerastają jego siły, wpada w trzęsawisko zewnętrznej, mechanicznej, rzemieślniczej „sztampy" — sztampa aktorska jest wynikiem artystycznej bezsilności.

* * *

Aktor przede wszystkim musi wierzyć w to, co się dzieje dokoła niego, a zwłaszcza w to, co sam robi. Wierzyć można tylko Prawdzie.

Trzeba więc stale tę prawdę odczuwać, odnajdywać, nosić ją w sobie.

Prawdą na scenie jest to, w co szczerze wierzy aktor, dekorator, widz.

* * *

Im większy jest aktor, tym głębiej interesuje się techniką swego rzemiosła...

Wszyscy wielcy artyści pisali o technice, i do późnej starości ćwiczyli i rozwijali technikę śpiewem, fechtunkiem, gimnastyką, sportem i t. p.

Wielcy artyści łata całe studiują psychologię roli i pracują nad nią wewnętrznie.

Tylko domorośli geniusze chełpią się pokrewieństwem z Apollem, swą „głębią wewnętrzną", szukają natchnienia w wódce i narkotykach i przedwcześnie marnotrawią temperament i talent.

Nie ma rodzaju sztuki, która nie wymaga wirtuozerii i nie ma ostatecznej miary dla kresu tej wirtuozerii.

Wielki artysta francuski Degas mawiał: „Jeśli masz mistrzostwa za sto tysięcy franków, kup sobie jeszcze za pięć sou".

* * *

W chaosie nie ma sztuki. Sztuka to system, harmonia.

Cóż mnie obchodzi ile czasu pracowałem nad przedstawieniem — jeden dzień, czy cały rok.

Przecież nie pytam malarza jak długo pracował nad obrazem. Dla mnie jest ważne, aby twory pojedyńczego artysty, lub też artystycznego kolektywu — sceny były zakończone, skarmonizowane, estetyczne i aby wszyscy uczestnicy i twórcy przedstawienia podporządkowali się wspólnym celom twórczym.

Gdy artysta zadowala się tym, co osiągnął i spoczywa na laurach -- przerywają się jego poszukiwania i kończy dążenie naprzód.

Rozmaitości ze świata

SZEKSPIR CZY NIE SZEKSPIR?

W Anglii rozgorzała nowa walka pomiędzy historykami, twierdzącymi, że autorem „Hamleta" jest faktycznie William Shakespeare, urodzony w Stratford-on-Avon, a zwolennikami teorii, głoszącej, że Szekspir był tylko pseudonimem literackim lorda Francisa Bacona, głośnego filozofa, polityka i dworzanina. Wkrótce ma się podobno cała sprawa definitywnie wyjaśnić, gdyż dziekan opactwa Westminster zezwolił na otwarcie grobu poety epoki elżbietańskiej, Edmunda Spencera, w którym rzekomo ma się znajdować klucz zagadki. Podobno wszyscy ówcześni poeci angielscy napisali kilka słów o zgonie Spencera, a wszystkie rękopisy zostały pochowane wraz z ciałem. Nie ulega wątpliwości, że i Shakespeare musiał coś napisać, a okazać się może, że rękopis podpisny przez Shakespeare'a posiada charakter pisma lorda Bacona.

DWANAŚCIE MILIONÓW NA UPIĘKSZENIE PAŁACU TROCADERO W PARYŻU

Jak wiadomo, nowy pałac Trocadero jest jedyną pozostałością po zeszłorocznej paryskiej wystawie. Okazało się, że inżynierowie i architekci miejscy nie są teraz zadowoleni z perspektywy, roztaczającej się przed pałacem Trocadero i postanowili dokonać całego szeregu przeróbek. Uchwalono na te prace kredyt w wysokości 12 milionów franków. Suma jest olbrzymia, zważywszy, że idzie przecież jedynie o przeróbki dość powierzchowne, ale architekci zapewniają, że Trocadero będzie jednym z najpiękniejszych miejsc świata.

DYNIE NA DRZEWIE.

Pewnemu ogrodnikowi w Niemczech, mieszkańcowi wsi Basdorf udało się wyhodować oryginalny okaz dyni. Roślina nie pnie się po ziemi, lecz wyrosła w górę do wysokości 8 metrów. Niezwykłe to „drzewo" rozpościera swe „konary" na szerokość 7 metrów. W cieniu szerokolistnych łodyg znaleźć może schronienie kilku ludzi. Owoc dochodzący do wagi 8—10 kg. spoczywa na specjalnych podpórkach i jest równie soczysty i smaczny jak dyni pnącej się po ziemi. „Drzewo dyniowe" wymaga starannej pielęgnacji. Ogrodnik niemiecki, który je wyhodował pracował przy nim dziennie 3—4 godzin. „Drzewo" to rośnie na gruncie piasczystym przedtem silnie nawożonym. W ostatnich dniach, w czasie silnych upałów dzienny wzrost „drzewa" wynosił 15 centymetrów. W ostatnich dniach sierpnia zanotowano dalszy wzrost drzewa, które do końca wrześn. według przewidywań ogrodnika Helmutha Thaussa, osiągnie wysokość około 12 metrów.

W PARYŻU ISTNIEJĄ POMNIKI NIEZNANYCH OSOBISTOŚCI.

Zarząd miejski w Paryżu przeprowadza gruntowną ewidencję wszystkich istniejących pomników. Okazuje się, że gdy w roku 1880 Paryż posiadał 11 pomników, obecnie znajduje się 171. Wśród tych jest kilka co do których nie można ustalić kogo przedstawiają, ponieważ żadnego śladu w archiwach nie ma, a same pomniki są tak zniszczone, że trudno ustalić kogo swego czasu przedstawiały.

Tak przemija sława świata...

Olga Desmond, Celly de Rheydt, Cleo de Merode i Liane d'Eve—gwiazdy, które zarabiały miliony giną obecnie z głodu i nędzy

Prasę londyńską obiegła ostatnio wiadomość, że żona zmarłego niedawno dyrektora teatru kabaretowego Rosnera próbowała odebrać sobie życie wskutek trosk materialnych.

Tego rodzaju wiadomości ukazują się dziś w prasie dość często i nie wywołują już żadnego wrażenia, a jednak... Od czasu do czasu czytelnik otwiera szeroko oczy, gdy w związku z taką wiadomością przypomni sobie nazwisko osoby, ongiś cieszącej się wielką sławą. W tym wypadku właśnie mamy do czynienia z taką osobistością, albowiem żoną byłego dyrektora teatru kabaretowego Rosnera jest słynna w okresie powojennym tancerka Celly de Rheydt.

W pierwszych latach po wojnie Celly de Rheydt była królową kabaretu i występy jej zapoczątkowały wielką polemikę w prasie na temat:

— Czy tancerka może ukazywać się nago na estradzie?

Sprawa oparła się wreszcie o sąd, przy czym oskarżona dla poparcia swych wywodów zgodziła się urządzić specjalne przedpołudniowe przedstawienie dla panów sędziów, by wykazać, że jej taniec nie ma nic wspólnego z pornografią. Panowie sędziowie w wydanym wyroku stwierdzili na podstawie osobistych wrażeń, że taniec nagiej tancerki opiera się **wyłącznie na elementach artystycznych. Sąd oddalił nakaz władz, które zabroniły tancerce ukazywania się bez osłony na scenie.**

Oczywiście, że proces ten był doskonałą reklamą dla kabaretowej tancerki, która teraz dopiero stała się słynna w całej Europie. Największe kabarety paryskie, londyńskie i berlińskie proponowały jej milionowe gaże...

I oto dziś dowiadujemy się ze skromnej notatki w pismach angielskich, że z tych milionowych gaż nic jej nie pozostało...

W ubiegłym roku Celly de Rheydt próbowała ratować się od śmierci głodowej w ten sposób, że wszczęła starania celem wydzierżawienia bufetu w „Teatrze — Variete" Ronachera w Wiedniu. Ale okazało się, że brak jej nawet znikomej sumy na złożenie odpowiedniej kaucji...

Celly de Rheydt nie jest jedyną artystką, która z piedestału bogactwa i sławy spadła do poziomu żebraczki.

Olga Desmond!... **Wielu może nie pamiętać tego nazwiska, ale napewno każdy widział cudownie zbudowną postać tej artystki, reprodukowaną w milionowym nakładzie na pocztówkach. Idealne w swych proporcjach ciało tej kobiety zostało uwiecznione w bronzie oraz w gipsie, a jej wspaniałe posągi dziś jeszcze oglądać** można we wszystkich muzeach europejskich.

Olga Desmond była ongiś najlepiej opłacaną modelką największych malarzy. Ale świadoma swej niezwyklej urody nie chciała występować anonimowo i zapragnęła ukazać się w świetle kinkietów.

Pierwszy jej występ odbył się w berlińskim Wintergartenie w 1909 roku. Wyznaczono jej wówczas olbrzymią gażę, wynoszącą 6.000 marek miesięcznie. Po roku miesięczna jej gaża w tym samym teatrze wynosiła już 15.000 marek!...

Olga Desmond przez szereg lat pobierała tak wysokie honoraria. Potem zaginął po niej wszelki słuch... Musiała ustąpić miejsca młodszym, zgrabniejszym, ładniejszym koleżankom. Aż pewnego dnia w jednym z pism ukazała się skromna notatka, iż Olga Desmond usiłowała otruć się gazem świetlnym. Zdołano ją uratować od śmierci. Koledzy i przyjaciele zainteresowali się jej losem. Okazało się, że przyczyną rozpaczliwego kroku była nędza materialna. Artyści zebrali między sobą trochę grosza i dziś jeszcze Olga Desmond prowadzi niewielki sklepik z przyborami kosmetycznymi w pobliżu Wintergartenu — dawnej kolebki jej triumfów i bajońskich zarobków...

Kobietą, która po wsze czasy otrzymywała w kabarecie największe gaże, była oczywiście — Cleo de Merode. **W 1902 roku — w początkach jej kariery— otrzymywała ona w Berlinie 18.000 marek miesięcznie.** W dziesięć lat potem, gdy sława jej poczęła blednąć, zniżono jej gaże do 12.000 marek miesięcznie. Zaznaczyć przy tym należy, że gaże teatralne były tylko częścią jej ogólnego zarobku. Gdy zjawiała się na scenie, wartość noszonych przez nią brylantów sięgała milionowych sum... **Były to prezenty, otrzymywane wyłącznie od jej serdecznego przyjaciela króla Leopolda belgijskiego, który zazwyczaj incognito towarzyszył jej podczas dalekich tournee artystycznych.**

Ale i ona straciła wszystko... Nic jej nie zostało z wielu zarobionych tak łatwo milionów. Pod koniec życia występowała w Paryżu w trzeciorzędnej knajpie, a jej zarobek składał się z datków za rozdawane pocztówki...

Wreszcie do rzędu wielkich aktorek kabaretowych, które straciły cały swój majątek i skończyły w nędzy, zaliczyć należy również Saharet. Wprawdzie nie straciła wszystkiego, ale znaczną część swego wielkiego majątku. Dziś Saharet — słynna ongiś artystka — zajmuje się sprzedażą gruntów w Chicago...

Znakomita subretka francuska Liane d'Eve, kótra ongiś również pobierała gaże, wynoszące 10.000 marek miesięcznie, została niedawno pochowana na koszt gminy, która utrzymywała ją przez ostatnie kilka lat.

Księżniczka Raya, Anna Daneray, La Tortajade, Guarero — oto kilka zaledwie nazwisk z drugiej listy przedwojennych artystek kabaretowych, które ongiś cieszyły się olbrzymią sławą i zarabiały setki tysięcy, by potem odejść do browolnie z tego świata wskutek trosk materialnych lub skończyć marnie w szpitalu na koszt gminy..

Er.

Jak żyje Amerykanin?..

Służba jest bardzo droga. — W mieszkaniach jak najmniej mebli. — Wszystko ze szkła i stali. — Komfortowa kuchnia. — Amerykanie wydają na mieszkanie 45 proc. zarobków

Przywykliśmy uważać Amerykankę jako istotę lekkomyślną, która lubi tylko stroić się i bawić lub czynić zakupy. Nie odpowiada to rzeczywistości. Amerykanki są naogół bardzo gospodarne, umieją pracować i nie wstydzą się żadnej roboty.

Nie należy zapominać, że służba jest w Ameryce bardzo droga i wobec tego muszą się bez niej obejść nawet nieźle sytuowane rodziny. **Służąca-murzynka pobiera miesięcznie 30 — 35 dolarów, a biała służąca dwa razy więcej.** Wliczając utrzymanie, uświęcone tradycją prezenty i dodatkowe dochody, okaże się, że biała służąca kosztuje w Ameryce miesięcznie 150—180 dolarów!

Pierwszy — lepszy biuralista, buchalter, agent handlowy lub nauczyciel nie zarabiają często o wiele więcej, tak iż o zatrudnianiu służącej przez nich nie może być mowy. Nie może sobie pozwolić na utrzymywanie służącej również średniej klasy handlowiec, kupiec a nawet mniejszego kalibru przemysłowiec, nie mówiąc już o inżynierach, technikach i t.d.

Miasto ludzi bogatych

New York uchodzi za miasto ludzi bogatych, a przy tym na każde 100 rodzin tylko osiem może sobie pozwolić na utrzymywanie pracownicy domowej. Reszta, to jest 92 rodziny muszą zrezygnować z pomocy w gospodarstwie i w tych rodzinach gospodynie same muszą wykonywać wszelkie nawet najtrudniejsze prace, związane z prowadzeniem gospodarstwa domowego.

Oczywiście, że gospodynie amerykańskie starają się we wszelki możliwy sposób uprościć sobie to nie łatwe zadanie. Pod tym względem przychodzi im z pomocą przemysł, technika, ostatnie wynalazki, organizacje państwowe i społeczne. W najmniejszych mieszkaniach amerykańskich panuje zadziwiający komfort. **Wszystko jest celowe i zracjonalizowane, nie ma nic niepotrzebnego, wymagającego zbytecznej straty sił i czasu.**

Ilość mebli w każdym mieszkaniu doprowadzona jest do ostatecznego minimum. Prawie zupełnie wyeliminowane zostały szafy, kredens i komody. Przeważają szafy wmurowane, oświetlane automatycznie przy otwieraniu za pomocą wmontowanych kontaktów elektrycznych.

W wielu mieszkaniach spotyka się typowy amerykański sprzęt: — **biurko, szafa do rzeczy i szafka do książek — wszystko jedna całość.** Górną część ze szklanymi zasuwami stanowią półki do książek, część środkowa z wysuwającymi się szufladami to biurko, a w dolnej części, dość obszernej, przechowuje się bieliznę.

Zautomatyzowane mieszkanie

Materiał, z którego robi się meble to stal i szkło. Meble drewniane spotyka się rzadko. W średnich i małych mieszkaniach nie widać zupełnie wazonów do kwiatów, figur i różnych figurynek, kom plikujących gospodarstwo i przyczyniających gospodyni niepotrzebny kłopot. **Tylko w mieszkaniach newjorskich krezusów, a spotyka się wszelkiego rodzaju wątpliwej wartości „dzieła sztuki".**

W niewielkich mieszkaniach kuchnia nie jest dużą i mieści się obok jadalni. Właściwie stanowi ona wraz z jadalnią jedną całość i oddzielona jest od niej wysokim parawanem. Gospodyni nie traci w ten sposób sił ani energii na ciągłe bieganie z dalekiej kuchni do jadalni i odwrotnie. Wszystko mieści się pod ręką i jest urządzone w ten sposób, by zaoszczędzić gospodyni jak najwięcej sił i czasu. **Kuchnię rozpala się automatycznie — wystarczy nacisnąć guzik.** Specjalny aparat myje i suszy naczynia. Każda lepiej urządzona kuchnia posiada lodownię, bieżącą wodę, urządzenie do pozbywania się śmieci i odpadków oraz drugie urządzenie do prania i suszenia kuchennych ręczników i serwet.

Regulacja powietrza

Bardzo rzadko urządza się pranie w mieszkaniu. Co pewien czas przyjeżdża autem posłaniec z pralni, który zabiera całą brudną bieliznę. Poza tym w każdym domu jest ogólna pralnia dla wszystkich lokatorów, urządzona wedle ostatnich wymogów technicznych.

Nie trzeba chyba dodawać, że w każdym domu jest centralne ogrzewanie. **W nowych, luksusowych domach amerakańskich istnieje specjalne urządzenie, wytwarzające w mieszkaniach sztuczny klimat — cieplejszy lub zimniejszy — wedle upodobania.** Jak zapewniają plakaty reklamowe, przy pomocy tych urządzeń można rozkoszować się w miesz kaniu „wieczną wiosną". W okresie tropikalnych upałów, dających się często we znaki mieszkańcom New Yorku oraz podczas mroźnych zim, które w tym klimacie również nie należą do rzadkości, tego rodzaju urządzenie stwarza możliwości bardzo przyjemne. **Ponieważ w New Yorku wszystko przybiera szybko charakter masowy, przeto należy się spodziewać, że wkrótce cały New York** będzie posiadał sztuczny klimat, regulowany wedle swego upodobania.

Aby zakończyć z opisem wyglądu typowego mieszkania amerykańskiego, należy wspomnieć jeszcze o ruchomych meblach. W jadalni, naprzykład, nie widać zupełnie typowego dla mieszkań europejskich wielkiego stołu, otoczonego pół tuzinem krzeseł i brzuchatego kredensu. W mieszkaniu amerykańskim kredens tkwi w ścianie, a stół i krzesła stoją w kącie w stanie — jeśli tak można powiedzieć — potencjonalnym. **Wystarczy nacisnąć guzik — i kredens wyjeżdża ze ściany, wystarczy nacisnąć guzik — i w tej chwili stół wraz z krzesłami wjeżdża na kółkach na środek pokoju...** W ogóle meble na kółkach wypierają w mieszkaniach amerykańskich co raz bar dziej dawne, ciężkie, nieruchome meble, zrośnięte jak gdyby z podłogą.

Mieszkania w New Yorku są drogie, miejsca w tym mieście — kolosie coraz mniej, jakkolwiek New York rośnie nietylko wzdłuż i wszerz lecz również w górę.

Ludzie średnio — sytuowani wydają na mieszkanie od 33 do 45 proc. swego zarobku. Nawiasem mówiąc, w Paryżu robotnik wydaje na mieszkanie od 18 do 24 proc., a pracownik umysłowy od 22 do 28 proc.

Niewielkie mieszkanie, składające się z dwóch pokoi, kuchni i łazienki kosztuje w New Yorku od 70 do 100 dolarów miesięcznie zależnie od dzielnicy i stopnia komfortu.

Za miastem można za te pieniądze wynająć cały domek... Większe rodziny tak właśnie czynią: — w samym New Yorku jest ciasno, hałaśliwie, brak powietrza i wszystko drogie. Oczywiście, jeżeli ktoś pracuje w centrum miasta, mieszkanie daleko poza miastem przedstawia wielkie trudności. **Ale tę niewygodę znakomicie zmniejszają wspaniałe środki komunikacyjne. Poza tym każdy jako, tako zarabiający amerykanin posiada przecie własną maszynę...**

Koszty utrzymania

Choć wydaje się, to paradoksalne, a jednak mieszkania umeblowane są w New Yorku tańsze niż mieszkania puste! Chodzi o to, że wynajmowanie umeblowanych pokoi było bardzo intratnym interesem, wobec czego powstały olbrzymie przedsiębiorstwa, eksploatujące tę dziedzinę zarobkową. **W rezultacie namnożyła się ogromna ilość umeblowanych mieszkań, które często stoją pustе. Ceny więc na tego rodzaju mieszkania spadają.**

W zachodniej części New Yorku obok uniwersytetu można otrzymać trzypokojowe, komfortowe mieszkanie z używalnością mebli za 75 dolarów miesięcznie. Zaznaczyć przy tym wypada, że mieszkania umeblowane wynajmuje się już wraz z obsługą, polegającą na tym, że o określonej godzinie przychodzi sprzątaczka, która doprowadza cale mieszkanie do porządku.

Cena pojedyńczych pokoi umeblowanych wynosi od 25 do 35 dolarów miesięcznie. Jeśli wziąć pod uwagę, że minimum wydatków na wyżywienie musi wynosić około dolara dziennie, przeto koszta utrzymania dla jednej osoby wynoszą miesięcznie około 70 dolarów, co stanowi bardzo wiele w **amerykańskich** warunkach życiowych.

N. W.

Jednakowe objawy, lecz różne choroby

Cuda współczesnej medycyny. — Zegarek i organizm ludzki. — Gdy serce przestaje bić...—Niezwykłe uzdrowienie paralityka.—„Nieprzeprowadzona operacja" przyczyną powrotu do zdrowia

Kademu z nas zdarzył się prawdopodobnie taki wypadek: — stanął zegarek. Przyczyna tego wypadku może być dwojaka, różna pod względem następstw. W pierwszym wypadku do czułego mechanizmu zegarowego mógł się dostać pyłek, który wstrzymał ruch maleńkich trybów i wystarczy oczyścić zegarek, by przywrócić go do pierwotnego stanu. W drugim wypadku mogło nastąpić złamanie pewnej części mechanizmu, którą trzeba zamienić na nową. O ile w pierwszym wypadku naprawa następuje szybko, o tyle w drugim wypadku wymaga ona większego nakładu czasu i pieniędzy.

Podobne zjawiska zachodzą również w organiźmie ludzkim: — te same symptomy powstają **wskutek zmian funkcyjnych i wskutek zmian organicznych, a czasem wskutek niebezpiecznego schorzenia jakiegoś organu.** Istotną przyczynę symptomów chorobowych może ustalić tylko lekarz-specjalista. Zmiany funkcyjne często mijają bez żadnej ingerencji i na ogół nie przedstawiają żadnego niebezpieczeństwa. Inaczej przedstwia się sprawa przy schorzeniu organicznym, chorego organu nie można zamienić jak złamanej części zegarka i dlatego walka z chorobami organicznymi jest niezwykle trudna.

Wynika z tego, że przede wszystkim niezmiernie ważną jest rzeczą **ustalenie przyczyny pewnych symptomów chorobowych i zorientowanie się, czy mamy w tym wypadku do czynienia ze zmianą funkcyjną, czy też z pewną wadą organiczną.** Identyczność oznak zewnętrznych w obydwu wypadkach przeraża często nie tylko laików, lecz nawet doświadczonych lekarzy.

Oto ktoś dostaje nagle **silnego bicia serca, wargi i język wysychają, ciało pokrywa się zimnymi kroplami potu, twarz blednie, źrenice rozszerzają się, ręce i nogi poczynają drgać nerwowo, a do tych objawów dochodzą jeszcze bóle żołądkowe i wymioty.**

Cóż to jest — poważna choroba serca czy żołądka?... Ani jedno, ani drugie — najprawdopodobniej jest to skutek nagłego przestrachu. W żadnym organie nie daje się zauważyć najmniejsza zmiana i wszystkie te symptomy wywołane zostały tylko funkcyjną zmianą organizmu, której podstawą były pewne czynniki psychiczne. A jednak przy całym szeregu poważnych chorób sercowych i żołądkowych, wywołanych niebezpiecznymi zmianami organicznymi, występują te same objawy...

Uczucie strachu minęło i wszystko wróciło do normalnego stanu jak pod wpływem czarodziejskiej różdżki. Ale nie zawsze wypadek taki kończy się pomyślnie. Nawet niegroźne zmiany **funkcyjne o podkładzie psychicznym** mogą zakończyć się śmiercią, o ile organizm jest osłabiony chorobą organiczną. **Znakomity lekarz paryski, profesor Abramie, powiada, że obserwując śmierć niektórych pacjentów, dotkniętych malarią, doszedł do wniosku, iż tragiczny finał został wywołany wyłącznie pewnym wstrząsem psychicznym i gdyby zastosowano w tych wypadkach odpowiednie metody, można byłoby jeszcze tych nieszczęśliwców uratować.**

Prof. Abramie sprawdził tę teoretyczną supozycję praktycznie i przy pomocy adrenaliny oraz sztucznego oddychania udało mu się przywrócić do życia trzech takich rzekomych nieboszczyków po upływie pół godziny od chwili skonstatowania ich zgonu. Inni lekarze z niemniejszym powodzeniem powtarzali eksperyment paryskiego lekarza, **przywracając życie pacjentom uważanym oficjalnie za nieboszczyków.**

Do rzędu zmian funkcyjnych zaliczyć należy liczne wypadki śmiertelnych „kollapsów", zachodzących podczas operacyj chirurgicznych. Z niewyjaśnionych przyczyn serce pacjenta, będącego pod narkozą na stole operacyjnym, nagle słabnie i stopniowo przestaje bić. **Doświadczony lekarz nie traci przytomności umysłu, lecz przerywa operację i wstrzykuje kamforę, adrenalinę lub ucieka się do takich środków jak roztwór fizjologiczny i masaż serca.** W najbardziej na pozór beznadziejnych wypadkach pacjent zaczyna oddychać i lekarz przystępuje do przerwanej operacji. **Medycyna współczesna zna setki podobnych wypadków, graniczących niemal z cudem.**

Wedle mniemania profesora Abramie tego rodzaju zjawiska chorobowe jak migrena, zawroty głowy, astma, wszelkiego rodzaju spazmy, bicie serca (nie wywołane chorobą organiczną) różne przypadki chorób żołądka i jelit — wszystko to zaliczyć należy do rzędu chorób, wywołanych zmianami funkcyjnymi organizmu.

Dokładne badanie w takich wypadkach nie wykrywa organicznych zmian, natomiast bardzo często ustala, iż tego rodzaju zachorowania poprzedzały pewne wzruszenia psychiczne. Nie muszą to być koniecznie „wstrząsy", lecz drobne, codzienne irytacje, z których nie zdajemy sobie nawet sprawy i które drzemią w naszej podświadomości.

Sytuacja komplikuje się znacznie, gdy chorobom organicznym towarzyszą pewne zmiany funkcyjne. W tych wypadkach krzyżują się wzajemnie symptomy chorobowe, pochodzące z dwóch różnych źródeł. **Bardzo często zmiany funkcyjne, znacznie wyolbrzymiające symptomy choroby organicznej,** przedstawiają stan chorobowy w postaci o wiele groźniejszej niż to jest w rzeczywistości. Skojarzenie symptomów funkcyjnych i organicznych tłumaczy właśnie niezrozumiałe na pozór fakty, polegające na tym, iż dwai pacjenci, dotknięci tą samą organiczną chorobą, reagują na nią niejednakowo — u jednego, u którego mimo choroby, wszystkie organy funkcjonują mniej lub więcej prawidłowo, symptomy chorobowe mogą być prawie że niewidoczne, natomiast drugi pacjent, będący obiektywnie w tym samym stanie, może czynić wrażenie człowieka bardziej chorego.

Lekarz-diagnosta musi więc przede wszystkim umieć odróżnić obie kategorie symptomów chorobowych, co nie jest rzeczą łatwą, albowiem zmiany funkcyjne są ściśle powiązane z organicznymi porażeniami. Charakterystyczna cecha zmian funkcyjnych polega na tym, że można je usunąć nieraz przy pomocy metod, graniczących z „cudem".

Prof. Abramie przytacza szereg podobnych wypadków. Jeden z jego pacjentów, starszy człowiek, cierpiał na arteriosklerozę i anemię. **Zewnętrznie choroba objawiła się w postaci paraliżu jednej połowy ciała.** Organiczną przyczynę choroby wykazała specyficzna reakcja doktora Babinskiego. Aby cokolwiek przynajmniej ulżyć choremu, prof. Abramie przepisał transfuzję krwi. **I edwo wstrzyknięto pacjentowi 50 gramów krwi, gdy stał się cud: choroba krwi minęła, paraliż znikł.** Organiczna **przyczyna choroby pozostała, reakcja Babińskiego dawała w dalszym ciągu wynik pozytywny, ale prawdopodobnie zewnętrzne oznaki choroby spowodowane były zmianami funkcyjnymi,** a gdy te zostały zneutralizowane, chory wyzdrowiał. Dlaczego jednak zmiany funkcyjne ustąpiły po wstrzyknięciu tak małej ilości krwi — nie wiadomo. Analogiczne wypadki zaobserwowali również inni lekarze.

Następnie prof. Abramie opowiada o pewnym starszym kolejarzu, cierpiącym wskutek unieruchomienia kręgosłupa, co stwierdzone zostało na podstawie zdjęć roentgenologicznych. Pacjent ów nie mógł chodzić ani trzymać się prosto, musiano go przenosić z miejsca na miejsce. **Analiza krwi wykazywała nadmierną ilość wapna, wobec czego postanowiono usunąć jeden z gruczołów, odpowiedzialnych za ich nadmiar. Przy operacji chirurg omylił się i zamiast odpowiedniego gruczołu, wyciął kawałek tłuszczu. Mimo to pacjent ku ogólnemu zdumieniu wyzdrowiał...** Dziś nie tylko chodzi o własnych siłach, lecz robi dziennie dwanaście kilometrów na rowerze, jakkolwiek zdjęcia roentgenologiczne w dalszym ciągu wykazują zmiany chorobowe w kręgosłupie.

Do tej kategorii wypadków zaliczyć należy również wszelkiego rodzaju „rzekome operacje", gdy chirurg usuwa z organizmu nie to, co trzeba, lub w ogóle nic nie usuwa.

Dr Rosenthal przytacza kilka wypadków, gdy zachodzi konieczność zastosowania względem gruźlików pewnego zabiegu, polegającego na wypełnieniu jednego z płuc azotem. W ostatniej chwili chirurg dochodzi do wniosku, że dokonanie operacji jest niemożliwe, **pacjenci byli jednak przekonani, że operacja została dokonana i... wracali do zdrowia.** Wypadki takie zdarzają się często, jakkolwiek nie mówi się o nich zbyt głośno.

W. T.

O wszystkim po trochu...

Nowa moda w arystokratycznych sferach amerykańskich. — Plany podróżnicze angielskiej pary królewskiej. — Podróż dokoła świata na piechotę. — Syn prezydenta Roosevelta zrehabilitowany przez sąd

Jeden z dziennikarzy francuskich, który przebywał ostatnio w New Yorku, podaje w swych wrażeniach ciekawy obrazek obyczajowy: — bal w wyższych sferach amerykańskich. Chodzi nie o zwykłe przyjęcie, lecz o prawdziwy bal, na który zaproszeni są tylko wybrani.

Młodzieńców na takim balu było cztery razy więcej niż kobiet. Wszyscy jak stado owiec stoją po środku sali w kole tańczycych par. W dawnych, dobrych czasach młodzieniec podchodził do damy i zapraszał ją do tańca. **Teraz panuje w Ameryce inna moda — „cutting".**

Młodzieniec podchodzi do tańczącej pary i lekko uderza tancerza w ramię. Tancerz winien mu natychmiast odstąpić swą partnerkę. Tancerze stoją właśnie dlatego po środku sali, by łatwiej im było wybrać odpowiednią partnerkę.

Jeżeli panna jest przystojna i ładna, wówczas zmienia tancerza co kilka minut. Zaledwie uczyni kilka kroków, natychmiast zjawia się nowy kandydat. **Między damami z amerykańskiego towarzystwa wynika obecnie specyficzna rywalizacja:** — która z nich częściej — jeśli można się tak wyrazić — przechodziła z rąk do rąk...

Ta nowa moda bardzo się przyjęła i prawdopodobnie przywędruje również do Europy. Ma ona jednak i swoje „ale"... Mężczyzna nie ma prawa porzucić swej partnerki, póki mu jej nie odbiją. Własnej inicjatywy w tych wypadkach nie ma. Jeśli więc komuś wpadnie na początku balu jakaś szantrapa, musi z nią wytrzymać do rana.

Dziennikarz francuski, opisujący tę nową modę amerykańską, opowiada między innymi, że na jednym z balów widział pewnego młodzieńca o zrezygnowanej, wymęczonej twarzy, który za plecami swej niezgrabnej partnerki ściskał zwinięty w trąbkę banknot dwudolarowy...

Była to nagroda dla tego, kto go wyzwoli z objęć jego damy... Wkrótce znalazł się amator. Szczęśliwa dama, nie wiedząc nic o wyznaczonej premii, potoczyła się po sali w objęciach nowego tancerza...

* * *

Wedle informacyj prasy angielskiej **król Jerzy VI wraz ze swą małżonką zamierzają w najbliższej przyszłości udać się do Kanady.** Podróż ta obliczona jest na okres trzech miesięcy. Podczas nieobecności króla ma być utworzona specjalna rada państwowa, w skład której wejdą następujące osoby: — królowa Mary, książęta Gloucester i Kentu, arcybiskup Canterburry i premier.

Po tej pierwszej podróży w projekcie jest jeszcze szereg dalszych ekskursyj do kolonij i dominiów brytyjskich. Podróż do Indyj wyznaczona jest na rok 1940, albowiem ministrowie uważają, że obecnie zwiedzanie tego kraju połączone jest jeszcze z pewnymi niebezpieczeństwami. Trzeba dać ludności możność przystosowania się do nowych praw federalnych.

* * *

Doktór Karol Nordford, inżynier duński, liczący 39 lat, odbywa obecnie podróż dookoła świata na piechotę.

W 1936 roku dr. Norford założył się z jednym ze swych przyjaciół - inżynierów w Kopenhadze, iż **obejdzie całą kulę ziemską, nie korzystając z niczyjej pomocy finansowej.** W razie wygrania zakładu ma otrzymać 2000 funtów sterlingów, w wypadku zaś przegrania, winien wypłacić swemu przyjacielowi 250 funtów.

Nordford przeszedł już Niemcy, Czechosłowację, Jugosławię, Grecję, Włochy, Francję i Belgię, obecnie zaś przybył do Londynu. Ze stolicy angielskiej udaje się do Ameryki, stamtąd do Japonii, a następnie przez Chiny, Indie i półwysep Arabski do Europy. Wedle warunków umowy nie wolno mu za nic płacić pieniędzmi. Nawet na okręcie musi zarobić **na bilet i utrzymanie** pracą. Termin zakończenia tej niezwykłej podróży jest nieograniczony.

* * *

Sąd w Waszyngtonie rozpatrywał ostatnio niezwykłą sprawę: oskarżycielem był niejaki Alva Johnson, oskarżonym zaś — James Roosevelt — starszy syn prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Alva Johnson jest dziennikarzem i wydrukował w swym piśmie artykuł, posądzając syna prezydenta o wykorzystywanie swych wpływów dla własnych korzyści. James Roosevelt pracował jako agent ubezpieczeniowy w towarzystwie asekuracyjnym i w tym okresie — jak twierdzi Johnson — ubezpieczał korzystnie dla siebie i dla towarzystwa asekuracyjnego szereg firm, wykorzystując swe znajomości i stanowisko swego ojca.

James Roosevelt oficjalnie nazwał Johnsona oszczercą i łgarzem. Johnson poczuł się tym dotknięty i skierował sprawę na drogę sądową.

Przed kilku dniami ciekawa ta sprawa była rozpatrywana przez sąd w Waszyngtonie. Sąd oddalił pretensje Johnsona, obarczając go kosztami sądowymi, albowiem stwierdzono, iż dziennikarz amerykański nie posiadał absolutnie żadnych danych do wytoczenia synowi prezydenta tak ciężkich zarzutów...

(lu)



Przegląd toalet w stolicy mody

„Cornaline"—najnowszy kolor.—Pióra, kwiaty i wstążki we włosach. Złote hafty na czarnych sukienkach

Wielkie domy mód w Paryżu, nie bacząc na panujące wciąż jeszcze upały w stolicy nadsekwańskiej, wystawiły już kolekcje modeli jesiennych i zimowych. Zasadniczo nie różnią się one wiele od toalet zeszłorocznych i w październiku trudno będzie odróżnić, któ-



ra z pań nosi nową toaletę, a która włożyła zeszłoroczną.

Chanel wystawił bogatą kolekcję żakietów, poszerzanych z tyłu. Lansuje on **kolor brązowy w oryginalnych zestawieniach.** Brązowy kostium przybrany norkami, szeroko z przodu wycięty, pokazuje **kamizelkę z białej skóry. Inny znów kostium brązowy uzupełniony jest czerwoną, podchodzącą wysoko pod szyję bluzką, tegoż koloru kapeluszem i czerwonym kwiatkiem, przypiętym do klapy żakietu.** Modele sukien mają z przodu dwie kieszenie, które pozwalają na przybranie kapryśnej i pełnej wdzięku pozy przez włożenie rąk do kieszonek.

Czarne suknie popołudniowe z krepy zwracają uwagę swoją skromnością. Lekka draperia przy szyi, wąski paseczek, skrzyżowany z przodu i zapinający się z tyłu na klamrę — stanowią całe przybranie.

Suknie wieczorowe są bardzo obcisłe w talii i poszerzane w dole. Szyje się je z materiałów kombinowanych, jak na przykład tiulu z aksamitem, tiulu z koronką, aksamitu z cekinami. Oczywiście do sukni wieczorowej musi być odpowiednia fryzura, przybrana kwiatami, piórami, tiulem, wstążką, aksamitem, cekinami lub innymi ozdobami. Trzeba przyznać, że przybrania głowy są bardzo pomysłowe i twarzowe i z pewnością się przyjmą.

W modelach Patou lama odgrywa poważną rolę. Podczas przeglądu toalet modelki zaprezentowały kilka sukien z lamy o skromnym kroju koszulowym. Będzie się je nosić pod płaszcze. Popołudniowe suknie z beige jersey'u, obcisłe, jak rękawiczki, wyglądały na zgrabnych sylwetkach modelek bardzo interesująco. Patou lansuje **kolory brązowe we wszystkich odcieniach, ze specjalnym uwzględnieniem brązowo-czerwonawego oraz żółto-różowego, nowej kombinacji barw, która otrzymała nazwę „cornaline foncé" i „cornaline clair".**

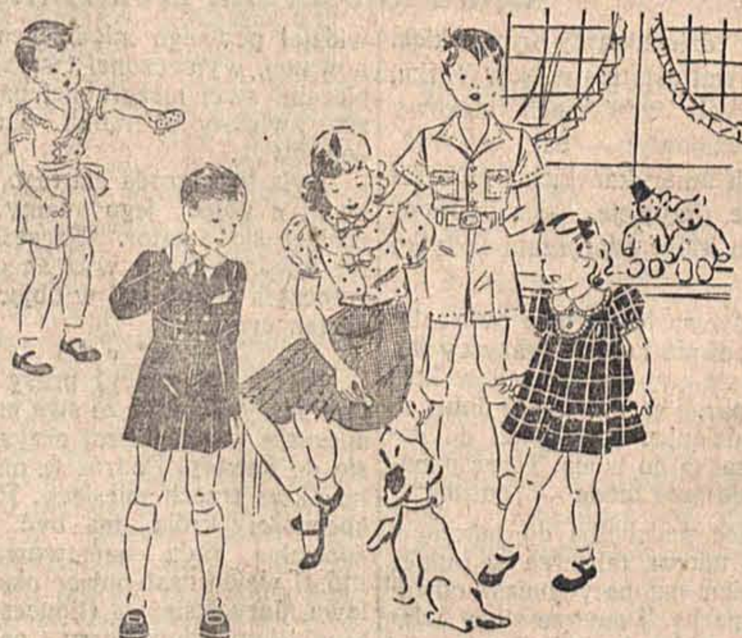
Suknie wieczorowe posiadają przeważnie bolerka. Na wierzch nosi się „cape". Ogólny poklask zyskał model okrycia wieczorowego z czarnego aksamitu, przybranego bogato srebrnym lisem, oraz płaszcza wieczorowego w kolorze „cornaline", przybranego odpowiednio farbowanym lisem. Spod płaszcza widoczna była suknia w kolorze „cornaline", zaś włosy osłaniał maleńki, filcowy toczek, tej samej barwy.

Nie brak również na przeglądach czarnych sukienek popołudniowych. Jedna z nich posiadała **inkrustacje ze złota przy szyi, imitującą do złudzenia złoty naszyjnik.**

Oryginalne są **suknie wieczorowe ze stojącymi kołnierzykami**, które nosi się ponad dekoltem. Nowością są **płaszcze wieczorowe bez rękawów**, pomyślane w tym celu, aby nie psuły efektu oryginalnych, bufiastych rękawków przy sukni.

Worth wystawił kolekcję płaszczy czarnych, zielonych, fioletowych i brązowych, przybranych szerokimi pasami z futra. Uzupełnieniem płaszcza jest **mufka z tego samego futra, albo duże, futrzane kieszenie.** Jesienne kostiumy są również bogato przybrane futrem. Miękka bluzka z crepe satin uzupełnia całość. Suknie wieczorowe Wortha są długie z niewielkim trenem. Uwagę zwracały modele sukien wieczorowych z aksamitu, utrzymanego w żywych barwach. Oczywiście fryzurę wieczorową przybiera się piórami, rajerami, aksamitem lub wstążką.

Lelong pokazał komplety na ulicę, jakie noszone będą późną jesienią. Ogólnie podobał się komplecik z wełny w kolorze czarnych jagód w delikatną niebieską kratkę. Na komplecik nakłada się niebieski płaszczyk. Lelong lansuje wciąż jeszcze żywe barwy. Su-



kienka w szkocką kratę niebiesko-czerwono-zieloną, przybrana czerwonym aksamitem, zwróciła uwagę.

• • •

Zbliża się pora chłodniejszych dni, a zwłaszcza chłodnych wieczorów. Należy się zatem zastanowić, co włożyć, aby uchronić się przed chłodem i nie wyglądać śmiesznie. Wełniany kostiumik, noszony podczas ciepłych dni, nie razi tak, jak lekkie okrycie podczas niepogody. Jest to tak samo rażące, jak n. p. słomkowy kapelusz w pociągu i podczas podróży.

Wiele osób, które nie korzystały dotychczas z wypoczynku, wybiera się na urlop we wrześniu. Oczywiście miesiąc ten wymaga innego zupełnie skompletowania garderoby, aniżeli zawierały ją kufry podróżne w lipcu i sierpniu.

Nie należy zatem zapominać o ciepłych okryciach, płaszczach, kostiumach i kompletach odpowiednich na spacery i wycieczki. Szczupłe panie mogą sobie pozwolić na luksus noszenia **płaszcza na kostiumie.** Efektowny kostiumik, ukazujący się spod otwartego płaszczyka, wygląda bardzo szykownie.

Angielki, podróżujące najczęściej, najchętniej noszą komplety z materiału w kratę. Oczywiście strój ten przyjął się niemal na całym świecie. Toaleta podróżna musi być wygodna, luźna, z materiału, który się nie mnie, nie plami i nie brudzi.

Podczas spacerów w podgórskim uzdrowisku ładnie wyglądać będzie sukienka-płaszczyk z wełny w dużą kratę, efektownie uszyta, widoczna na naszej rycinie. Młodzieńczy jest również następny model, składający się z otwartego płaszczyka - narzutki z grubszej wełny w kratkę w kolorze szaro-brązowym. Nosi się do tego szarą spódniczkę z cienkiej wełny i brązową, koszulowego kroju, z surowego jedwabiu bluzkę. Na wycieczki w okolice podgórskie najpraktyczniejsza będzie suknia-kostiumik, przypominająca stroje styryjskie. Szyje się ją z szarej wełny, zaś całość ozdobiona jest zielonymi plisami z sukna albo skóry. Dwa rozcięcia z boków w dole spódniczki umożliwiają swobodę ruchów na trudniejszych trasach. Do tego oczywiście odpowiedni jest tyrolski, zielony kapelusik.

• • •

Koniec feryj letnich przypomina o naszych milusińskich, których garderoba również domaga się odnowienia. Ze starych sukienek, sprawionych na lato, dziatwa wyrosła. Odzież dziecięca zresztą szybko się niszczy. Starsze dzieci, uczęszczające do szkoły, noszą na codzień mundurki, młodsze jednak, które trzeba zapisać do przedszkola, muszą mieć **odpowiednią garderobę do nauki i zabawy.**

Rycina nasza przedstawia szereg praktycznych i wygodnych ubranek i sukienek dla dzieci w różnym wieku i na wszystkie niemal okazje.

Pamiętać należy, że **odzież dziecka musi być przewiewna, luźna, nie krępująca ruchów i praktyczna, aby nie trzeba było ograniczać swobody dziecka z obawy o całość odzieży, a jednocześnie chroniąca przed chłodem.**

• • •

Panie, które nie gardzą zajęciami gospodarskimi, zastanawiają się często nad sposobami ochronienia odzieży przed zaplamieniem. Fartuszki nie zawsze wyglądają odpowiednio twarzowo, a pani nawet w kuchni chce wyglądać ponętnie i efektownie.

Bardzo młodzieńczy fartuszek z perkaliku w kropki (widoczny na naszej rycinie), osłania całą sukienkę, pozwalając jednak przez czworokątne wycięcie



przy szyi dojrzeć jasną bluzeczkę. Skromna sukienka na przedpołudnie, wygodna, bo zapinana z boku, odpowiednia jest dla pań pełniejszej tuszy, albowiem model ten bardzo wyszczupla sylwetkę.

• • •

Na zakończenie naszego tygodniowego przeglądu należy dodać, **że monogramy będą w nadchodzącym sezonie bardzo modne.** Monogramy naszywa się niemal wszędzie, na ramieniu, na biodrze, sprzodu, z jednej strony talii, na jednym rękawie, na kieszeni i gdzie tylko fantazja dopisze. Monogramy są bardzo duże, haftowane, naszywane z



filcu, sukna, skóry, przybrane koraliczkami, nakładane ze złota i purpury, z cekinów i t. p.

Monogramy, jako uzupełnienie toalety, są chętnie widziane, albowiem dodają sylwetce nieco indywidualnego wyrazu i stanowią pewną odmianę od monotonii skromnej toalety.

Iva.

Ze świata filmu

Skandal wokół Isy Mirandy

Kto odtworzy „Zazę", słynną ongiś kreację Glorii Swanson?—Prasa włoska zarzuca niskie intrygi Caroli Lombard, Claudette Colbert i Irenie Dunne.

Gwiazda Rzymu spostponowana w Hollywood

(Korespondencja własna)



Isa Miranda
(wedle fotosu amerykańskiego).

Wenecja, w sierpniu 1938 r.

Cały światek filmowy, który jak co roku znów zebrał się w Wenecji na „Biennale" rozbrzmiewa jeszcze echem niedawnego **„skandalu wokół Isy Mirandy"** i snuje najrozmaitsze domysły na temat przyczyn i skutków tego interesującego wypadku, który poniżej opiszemy.

Otóż zaczęło się od tego, że w czerwcu ubiegiego roku Isa Miranda, młodziutka i już popularna gwiazda filmu włoskiego „wpadła w oko" — jak się to mówi — wyslannikom wytwórni amerykańskiej **„Paramount"**, bawiącym w Europie na dorocznym połowie.

Już w sierpniu „piękna Isa" mogła pochwalić się tym, że osiągnęła szereg marzeń każdej artystki filmowej: kontrakt do Hollywood, po czym przy akompaniamencie fanfar propagandy włoskiej wyruszyła na podbój krainy dolarów...

Wtedy to już odzywały się głosy przepowiadające marny koniec tej eskapady. Młoda artystka miała w dorobku swym dwie główne role w **„La Signora di Tutti"** i **„Passaporto Rosso"** epizod w **„Scypionie Afrykańskim"** i nakręcone w Paryżu: **„Przedziwne kłamstwo Niny Petrowny"** i **„Nieboszczyk Mateusz Pascal".** Prawda, w rolach tych zdradziła pewne zacięcie aktorskie, ale głównym jej atutem — nie należy się co do tego łudzić—był wdzięk świeżości, czar młodzieńczego spojrzenia. Ale już w ostatnich swych rolach wpadła artystka w niebezpieczne maniery. Faktem jest, że wśród publiczności miała tyluż wrogów, co i przyjaciół.

Jakoż pierwszy konflikt w Hollywood wybucha, gdy Miranda z całą stanowczością odrzuca pierwszy przedstawiony jej scenariusz jako nienadający się dla niej! — Mijają tygodnie i miesiące zanim udobruchani panowie z Paramountu przypominają sobie łaskawie o Mirandzie i wypływa projekt sfilmowania nowej wersji **„Zazy"** z nią w roli głównej. „Zaza", historia pewnej dziewczyny z półświatka była kiedyś, za czasów filmu niemego, wielkim triumfem aktorskim **Glorii Swanson.** Tę niezmiernie trudną rolę artystka zaczyna studiować z zapałem i niecierpliwie oczekuje rozpoczęcia zdjęć Już prasa włoska, szczególnie życzliwa dla Mirandy, zaprzyjaźnionej z przedstawicielami najwyższych sfer w kraju, poświęca jej całe kolumny, i wróży jej bajeczną przyszłość, już publiczność włoska, podniecona w swym patriotyźmie, widzi w niej zwycięską rywalkę Grety Garbo i Marleny Dietrich, gdy nagle...

Nagle nadchodzi z Ameryki wieść: **„Isa Miranda uległa wypadkowi samochodowemu i na skutek jego następstw zmuszona jest przerwać pracę w atelier i zrezygnować z roli Zazy".**

Taka jest wersja oficjalna. Wielojęzyczna plotka jednak głosi, że Isa nie opanowała dostatecznie angielskiego i że kierownicy wytwórni po wielokrotnych próbach uznali ją za niezdolną do interpretacji powierzonej jej roli...

We Włoszech ani jedna ani druga wersja nie znajduje wiary! — Prasa tutejsza twierdzi, że krzywda jaka spotkała w Hollywood wielką artystkę włoską jest wynikiem długotrwałych, zakulisowych intryg amerykańskich kandydatek na wdzięczną rolę Zazy. Włoski „Film" np. oskarża wręcz **Carolę Lombard, Irene Dunne i Claudette Colbert** o nieuczciwe machinacje, posuwając się aż do twierdzenia, że kierowca ciężarówki, która wpadła na samochód Issy, nasłany i zapłacony został przez menażera jednej z zawistnych rywalek.

Z perspektywy europejskiej trudno jest stwierdzić, wiele w tym wszystkim jest prawdy i jak się rzeczy mają w rzeczywistości. Stwierdzić jednak wypada, iż w ostatnich latach mnożą się istotnie wypadki „uprowadzania" przez amerykańskie wytwórnie zdolnych europejskich aktorów, reżyserów, scenarzystów, których siły w Hollywood bynajmniej nie są wykorzystywane. Czasem bywają to rzeczywiście złośliwe engagementy, jak to miało miejsce ostatnio z **Mireille Balin,** bohaterką „Pepe-le-Moko", lub choćby z **Franciszką Gaal,** której dobór ról amerykańskich zakrawa na kpiny, ale nie można tej sprawy uogólniać. Zaślepieni Włosi ujmują się głośno krzywdy swej rodaczki, ale czyż jest niemożliwe, by Miranda zawiodła oczekiwania?

Przypisuje się także całej sprawie tło polityczne. Wiadomo powszechnie, że Vittorio Mussolini był bardzo źle przyjęty przez artystyczny świat amerykańskiego filmu podczas jego wizyty w Hollywood. Isa Miranda, oficjalna gwiazda filmu rzymskiego, jest ponoć również źle widziana wśród demokratycznych Amerykanów.

W odpowiedzi więc na krzywdę wyrządzoną artystce włoskiej nowa rzymska wytwórnia **braci Scalera** zwróciła się do niej telegraficznie z propozyją nakręcenia filmu w Italii. Jak dotąd, propozycja ta pozostała bez definitywnej odpowiedzi. Na powrót do ojczyzny Isa Miranda widocznie jeszcze nie może się zdecydować.

Dr. Franciszek WOLMAN.



Franciszka Gaal
jedna z ofiar amerykańskiego systemu porywania gwiazd europejskich.

Ignorancja i brak wychowania

Niepoważne harce na łamach „Dziennika Ludowego"

W „Dzienniku Ludowym" ukazała się niedawno informacja, wedle której Ewa Curie, autorka książki o swej genialnej matce, jest żoną wybitnego uczonego, Fryderyka Jolliot. Sprostowaliśmy tę fałszywą wiadomość. W odpowiedzi na to „Dziennik Ludowy" zamieścił ordynarny artykulik, w którym z maniackim uporem powtarza parokrotnie, że Ewa Curie jest panią Jolliot.

Sprawa jest prosta. Profesor Piotr Curie i Maria Skłodowska z małżeństwa swego mieli dwie córki: Irene i Ewę. Starsza, Irena, która jest fizykiem, podobnie jak jej rodzice, poślubiła Fryderyka Jolliot, młodsza zaś, Ewa, pianistka i literatka, dotąd nie zmieniła swego stanu cywilnego. Fakty te są powszechnie znane choćby z książki Ewy Curie („Maria Curie", przekład polski wydany u Przeworskiego), której fragmenty były zresztą drukowane na łamach tegoż „Dziennika"(!). Nie jest więc prawdą, że Curie - Jolliot napisała książkę o swej matce, jak to usiłuje wmówić niewiadomo po co i dlaczego swym czytelnikom „filmowiec" z „Dziennika Ludowego".

Nie wdając się w dyskusję z niewychowanym ignorantem, podpisanym „Jean", który rozsądniej czyniłby, gdyby nie popisywał się swą „wiedzą", zwracamy jedynie uwagę redakcji „Dziennika Ludowego" na referenta filmowego, kompromitującego swe pismo zarówno karczemnym stylem, jak i zupełnym brakiem odpowiedzialności w każdym napisanym przez siebie słowie.

Obrażone gwiazdy

Ani jednej artystki w liście najdoskonalszych kobiet

Podczas produkcji filmu **„Młodość w sercach"** nakręcanego w Hollywood z udziałem **Doug. Fairbanksa jr., Janet Gaynor i Paulette Goddard,** zadano Fairbanksowi, nawiązując do tytułu filmu pytanie: „Jakie 10 kobiet wedle pana w najwyższym stopniu reprezentują młodość, urodę i doskonałość"?

Oto osoby, wymienione przez Douga:

1. **Księżna Kentu.** 2. **Joan Batten,** lotniczka, 3) **Helen Wills Mody,** słynna tenisistka, 4. **Eva Curie,** córka małżonków Curie, 5. **Mrs. Harrison Williams,** słynna dama z towarzystwa amerykańskiego, 6. **Księżna Kapurtala,** której mąż jest jednym z najbogatszych radżów Indyj, 7. **Mrs. William Stuart,** premiowana piękność New Yorku, 8. Księżna szwedzka **Ingryda**, 9. **Helen Jacobs,** tenisistka, 10. **lady Diana Duff-Cooper,** żona angielskiego ministra marynarki.

Gwiazdy Hollywoodu uznały tę listę, nie zawierającą ani jednego nazwiska artystki filmowej, za policzek im wymierzony.

Na fali tygodnia

Huxley i Greta Garbo

Prasa przynosi niepokojące wiadomości, oparte na informacjach paryskiego „Intransigeanta", wedle których scenariusz przygotowywany dla jednej z wytwórni amerykańskich o Marii Curie zataja jej polskość. Autorem scenariusza ma być Aldous H u x l e y, świetny pisarz angielski, przebywający obecnie w Hollywood.

Gafia ta wydaje się nieprawdopodobna, a w każdym razie można być pewnym, że Hollywood zmiarkuje się w czas, i poczyni odpowiednie poprawki. Polskość bowiem wielkiej uczonej jest niewątpliwa, manifestowana była przez nią samą przez całe życie, a ostatnio została szczególnie zaakcentowana w książce córki uczonej, Ewy Curie.

Inne szczegóły budzą niepokój: autor scenariusza i interpretatorka roli głównej. Huxley jest utalentowanym pisarzem, ale typ umysłowości autora „Ostrza na ostrze" i „Niewidomego w Gazie" wydaje się wykluczać wczucie się w życie kobiety, w której połączyły się harmonijnie wielki talent i piękna dusza. Greta G a r b o ma ją odtwarzać. Jest to świetna artystka, ale cała jej dotychczasowa twórczość nie pozwala wierzyć, by potrafiła ona wcielić się właśnie w postać pani Curie.

Dlatego też teraz powinna znowu wypłynąć sprawa, która była w swoim czasie aktualna i o której kilkakrotnie pisaliśmy na naszych łamach: film polsko-francuski o wielkiej uczonej. Widzimy autorów scenariusza (Boguszewska i Kornacki), reżysera ze strony polskiej i francuskiej, wykonawców z Paryża i Warszawy, i ta koncepcja wydaje nam się o wiele piękniejsza, niżeli impreza amerykańska.

„W puszczy"

Pod tym tytułem demonstrowany jest na ekranach film krótkometrażowy wytwórni „Awangarda" o Białowieży. W typie i temacie nie odbiega ten drobiazg od setek podobnych filmów polskich, o których już nawet przez radio wygłasza się monologi. Z przyjemnością jednak konstatujemy, że ujęcie tego filmu wyróżnia się świeżym, plastycznym spojrzeniem na fotografowany przedmiot. Autorzy starają się przedstawić majone życie puszczy w jego najciekawszych przejawach. Okazuje się więc, że nawet tradycyjna krótkometrażówka geograficzna może nie być tradycyjną piłą.

Jedynie uroczysty, pretensjonalny wstęp psuje nieco wrażenie.

Standartowa produkcja

Jedna z wytwórni warszawskich ogłasza zapowiedź czterech filmów, do których produkcji przystąpiła. Cztery filmy na sezon to duży rozmach jak na polskie stosunki.

Ale oto przeglądamy personalia filmów, i widzimy, że reżyserię prowadzi w k a ż d y m z nich Michał W a s z y ń s k i. Trzy razy figuruje nazwisko Anatola S t e r n a w pozycji: scenariusz. Dwa z tych filmów oparte są na powieściach Do- łęgi - M o s t o w i c z a.

W tych warunkach rozmach przestaje imponować. To nie produkcja filmów, to fabryka przetworów mięsnych. (w)

Przyjaźń anglo-francuska

Andre Maurois będzie doradcą przy zapowiadanej w Paryżu realizacji filmu na tle panowania króla angielskiego Edwarda VII-go. Reżyserować będzie **Marcel L'Herbier.**

Marlena w Paryżu

Marlena Dietrich przebywa w Paryżu. Znajduje się przeważnie w towarzystwie **Eryka Marii Remarque'a,** autora głośnej w swoim czasie powieści „Na zachodzie bez zmian".

Simone Simon w Paryżu

Simone S i m o n zakończyła już — jak tyle innych — swą karierę amerykańską. Obecnie znajduje się w Paryżu, gdzie została zaangażowana przez Pierre R e n o i r r a do roli głównej w filmie „Człowiek-zwierzę", jako partnerka Jean G a b i n a.